

Ceny prenumeraty:

bez doręczenia
miesięcznie 450
z dostawą do 480

Na prośbę
z przesyłką poczt.
Za granicą

Numer pojedynczy
Lwowie i na prow.

25 gr.

z dodatkiem ilustrowanym.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych
pisma, ogłoszenia i reklamacje uprzednio
i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konto w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

na należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru
się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji
i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konto w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora naczel.: Dr. Roman Kordys.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24. w nadesłanym i w nekrologach gr. 36. w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60. po kronice gr. 50. pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6. kupno i sprzedaż za słowo gr. 8. matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Czytelnikom, Prenumeratorom, Współpracownikom i Przyjaciółom naszego pisma zasyłamy serdeczne życzenia Wesołych Świąt.

Wczoraj — dziś — jutro.

Leczymy się gruntownie z naiwnych i prostolinijnych poglądów na istotę państwa i na sposoby jego budowania. Jesteśmy jak człowiek, który z okresu bezkrytycznego entuzjazmu, doznawanego z samej świadomości posiadania i odzyskania bezcennego skarbu, z okresu wrzenia i burzy przechodzi właśnie w epokę dojrzałości. W wiek męski. A że ze znamieniem dojrzałości i męskości jest już nierozdzielnie sprzęgnięte twarde, bolesne nieraz doświadczenie, rozczarowanie i klęska, przeto są tacy, którzy w przeżywanych obecnie przez państwo nasze trudnościach skwapliwie dopatrują się zarodków jak najtragiczniejszych następstw, ba! nawet zapowiedzi katastrofy. To są ci wszyscy, którzy właśnie owej naiwności w poglądzie na istotę i budowę państwa nieumieją przezwyciężyć, którzy oderwani od rzeczywistości istotnej, kontemplują i celebrować wiecznie i nieoprawnie rzeczywistość wymaginowaną jeszcze w okresie niewoli, którzy nie zdolni są odkryć ogniw związku przyczynowego w procesie stawiania się państwa, którzy nie rozumieją żelaznej logiki i prawideł wszelkiego rozwoju. I od nich to właśnie idzie fala rozkładowego pesymizmu i defetyzmu.

A tymczasem dla każdego, kto w obecnym stanie Polski dopatrzeć się usiłuje nie „rzeczy samej w sobie“, pozbawionej związku z tem, co było i z tem, co przewidywać należy, ale kto w tym stanie widzi tylko ognio, moment rozwojowy, wynikający logicznie z przeszłości i nawiązujący do faz następnych — dla tego rzeczywistość dzisiejsza zgola odmienny przedstawia obraz, aniżeli dla owych czarnowidzów jutra naszej Ojczyzny.

Ten organiczny zaś — jeśli się tak wyrazić wolno — przegląd faz rozwojowych dotychczasowej budowy państwa nie może nas jako żywo nastrojać pesymistycznie, nie może zwłaszcza żadną miarą usprawiedliwiać kasandrycznego wróżbiarstwa panoszącego się dziś w Polsce defetyzmu. Retrospektywna analiza przebytej dotychczas drogi, wnikiennie głębsze w oddziaływanie psychologiczne, etyczne i polityczne każdego z etapów tej drogi na szerokie masy obywateli Rzeczypospolitej, pozwoli nam stwierdzić, że droga ta aczkolwiek była manowcem, to przecież jako całość stanowi składnik rozwojowy naszej budowy państwowej.

Głównie bowiem dzięki tej właśnie drodze przebytej, dzięki wszystkim tak niesłychanie pouczającym — dotkliwie i boleśnie pouczającym — doświadczeniom na niej zebranym, leczymy się dzisiaj wszyscy i wyleczymy się — da, Bóg! — nader szybko z naigorszej podstawowej choroby naszej: ze złych, gruntownie fałszywych i jak się okazało fatalnie szkodliwych

Częściowe zlikwidowanie zatargu gospodarczego z Czechosłowacją.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (zo) Pomiedzy przedstawicielami rządu polskiego i czechosłowackiego przyszło do porozumienia w sprawie ostatnich zarządzeń wydanych przez rząd czechosłowacki. Rząd czechosłowacki zdecydował się na całkowite cofnięcie zakazu transytu bydła polskiego i nierogacizny. Transyt będzie się odbywał na warunkach dotychczasowych.

poglądów na istotę państwa i na sposoby jego budowania.

Państwo nasze w praktyce zaczęli w roku 1918 i 1919 budować socjaliści wspólnie z tymi pogrobowcami romantyzmu politycznego z doby niewoli, którzy wychowani na ewangelii liberalizmu skojarzonego w dziwaczny symbiozę z dogmatem „władzy ludu“ (demokracja) — narzucili społeczeństwu fascynujące hasło mechanicznie pojętej omnipotencji państwa.

Państwo wszystko może, państwo stworzy wrota raju przed każdym obywatelem, państwo to biesiadny stół, przy którym każdy obywatel ma prawo zasiąść i na którym znajduje dla siebie wbród pokarmu i napitku. Państwo wedle tej doktryny socjalistyczno-romantycznej ma każdemu obywatelowi dać utrzymanie, bezrobotnemu posadę względnie pieniądze na życie i jeszcze — jak dowcipnie ktoś niedawno powiedział — złoty zegarek w prezencie.

W praktyce to tak wyglądało, że socjalistyczna omnipotencja państwa „budując państwo“, natworzyła istny beznier urzędów i urzędników, stworzyła system ubezpieczeń i ochrony pracy fizycznej, na jaki żadne państwo, a zwłaszcza państwo „stające się“ sobie nie pozwoliło i pozwolić nie może. Dogmat ludowładztwa obdarzył nas na poczekaniu najdemokratyczniejszą pod słońcem konstytucją i ordynacją wyborczą. A wreszcie atawistyczny romantyzm postawił w dziedzinie obrony wojskowej państwa zamiast kultu zdyscyplinowanej armii narodowej, kult śmiertelnej jednostki, której kaprysowi armia ta ma być podporządkowana.

I oto dzisiaj po pełnych siedmiu latach wyżycia się socjalistyczno-demokratyczno-romantycznej doktryny państwa, jesteśmy świadkami jej nieuchronnej degeneracji i nieodwołalnej kompromitacji. Na naszych oczach kru się złe, fałszywe zasady budowania państwa.

Bezluk urzędów i urzędników doprowadził do tego, że budżet nasz w łwiej części swojej jest personalny i wskutek tego choruje stale i nieuchronnie na deficytowy brak równowagi.

System ubezpieczeń i ochrony pracy wytworzył kult próżniactwa, sponiewierał godność i majestat pracy, doprowadził do tego, że chcący i mogący pracować więcej i dłużej, aniżeli pozwala ustawa, jest przez państwo ściągany i karany, sprawił, że bezrobotny stroni od pracy, aby nie pozbawić się daremszczyzny, dawanej mu przez państwo.

Co do przywozu bydła i trzody chlewnej do Czechosłowacji to osiągnięto przedłużenie terminu, w którym mogą przybyć do Czechosłowacji transporty, będące w drodze. Są widoki, że do 15 kwietnia zostanie całkowicie uchylony zakaz przywozu, a całość kwestyi dotyczących importu będzie uregulowana przez porozumienie obu rządów

Najdemokratyczniejsza konstytucja pozbawiła głowę państwa wszelkiego realnego wpływu na kierowanie państwem a najdemokratyczniejsza ordynacja wyborcza obdarzyła nas parlamentem umysłowo i moralnie słabym, niezdolnym do twórczej pracy i do spełnienia najistotniejszego swego zadania: do wytworzenia silnego i trwałego rządu.

A wreszcie kult jednostki w wojsku (jakże sprzeczny w istocie z socjalizmem i demokracją!) doprowadza do zahamowania chińszczyzny i meksykkanizmu, gdzie — jak wiadomo — nie obrona państwa i narodu jako całości jest naczelnym przykazaniem, ale popularność i indywidualność tego lub owego generała, czy nawet pułkownika — samozwańca.

Któż dzisiaj w Polsce mający oczy ku patrzeniu, uszy ku słuchaniu a rozum ku jakiemu takiemu używaniu — nie dostrzega straszliwego zwyrodnienia, jakiemu podwalinowe zasady pp. Daszyńskiego, Moraczewskiego i marszałka Piłsudskiego, rzucone w 1918 i 1919 roku uległy? Komuż uczciwemu jeszcze w Polsce potrzeba więcej doświadczeń i dowodów fałszywości i szkodliwości tych zasad?

Leczymy się gruntownie z dnia wczorajszego, którego dzieje grzechu mszczą się dotkliwie na nas wszystkich i odsłaniają się brutalnie w ciężkim dniu dzisiejszym po to, aby nas nauczyć, że uniknąć ich i naprawić je mamy i musimy w dniu jutrzejszym.

Ale czy istnieje w nas wola ekspiacji i naprawy w przyszłości błędów dnia wczorajszego?

Któż o tem wątpić może?

Powszechna dzisiaj świadomość zła dotychczasowych podstaw budowy państwowej zarysowuje się już bardzo wyraźnie w zasadniczych wytycznych programu naprawy, powtarzanych niby pacierz codzienny przez całe społeczeństwo:

1. gruntowna reforma całej administracji państwowej w duchu przystosowania jej do istotnych potrzeb państwowych i połączona z organicznie pojętą redukcją zbędnych urzędów i urzędników, zwłaszcza tych, którzy kwalifikacjami umysłowymi i moralnymi nie nadają się do pełnienia powierzonych im funkcji;

2. rewizja ustawodawstwa społecznego i mechanicznie pojętej ochrony pracy. Nadmierne ciężary, jakimi to ustawodawstwo obarcza skarb państwa, muszą być usunięte, wydajność pracy musi być do maximum wzmożona;

Engines

439

precyzyjny zegarek

światowej marki

do nabycia w pierwszorzędnym magazynie zegarmistrzowskich i jubilerskich

3. ordynacja wyborcza musi być zmieniona tak, aby narodowy charakter państwa był zagwarantowany, aby przyszedł Sejm zmniejszony liczebnie, był twórczym intelektualnie i moralnie i aby wytworzył trwałą większość, zdolną wyłonić silny rząd. Ten Sejm ma też przeprowadzić rozumną rewizję konstytucji, przede wszystkim w kierunku wzmocnienia realnej władzy głowy państwa;

4. z armii narodowej ma być z korzeniami wydarty zarodek chińszczyzny i meksykkanizmu, kult jednostki czy jednostek, generała czy generałów ma być zastąpiony bezwzględna karnością wobec właściwych władz, kierowanych wyłącznie ustawami i regulaminem, ułożonym nie dla wygody i ambicji osób, a dla obrony państwa, jako całości.

Oto są te najogólniejsze zasady, które są dzisiaj wyznaniem wiary obywatelskiej całego zdrowego społeczeństwa a do których poznania i wyznawania wychowały je właśnie grzechy przeszłości, mszczące się dzisiaj tak boleśnie na wszystkich razem i na każdym z osobna.

Te zasady, powtarzane od miesięcy w narodowej i państwowej uświadomionej prasie, na zebraniach i w rozmowach — wyznawane są też przez wszystkich rozumnych i siły państwa pragnących postów i członków rządu. Świadcza o tem uchwały odbytych ostatnio Rad Naczelnych niektórych stronnictw, świadcza też o tem wysiłki powołanej przez rząd komisji dla reformy administracji. Jest zatem wola naprawy i naprawa ta niewątpliwie nastąpi.

W związku z urzeczywistnianiem tych zasad naprawy musi jednak nastąpić przebudowa psychiki społeczeństwa, przebudowa, której przewodnią idea musi być: obywatela dla państwa; a nie jak dotychczas: państwo dla obywateli. Ta przebudowa psychiki i wyobraźni dokonywać się musi w kierunku od klasowo-stanowego egoizmu do narodowo-państwowego kolektywizmu, od indywidualistycznego liberalizmu etycznego do moralności, której regulatorem jest dobro najwyższej organicznej zbiorowości: narodu.

Wczoraj — dziś — jutro.

Wina — kara — wola ekspiacji i naprawy — oto trzy widoczne elementy, istotnie znamionujące treść naszego dotychczasowego rozwoju państwowego. Związek ich jest jasny, naturalny i prawidłowy. Poznanie i doświadczenia przeszłości stały się drogowskazem. Tylko ten, kto udaje, że go nie widzi, może się skarżyć, że przyszłość jest ciemna.

Stefan Mękowski.

Odwrót rządu czechosłowackiego.

Praga, 2 kwietnia. (PAT.) Ministerstwo aprowizacji ogłasza komunikat, w którym zaznacza, że ministerstwo jest zdecydowane znieść albo ograniczyć zakaz przywozu i przewozu bydła z Polski, a dopóki to ograniczenie będzie pozostawało w mocy, będzie się importowało z Polski zamiast żywych sztuk bydła, mięso. Ministerstwo kolej oddało w tym celu do dyspozycji wszystkie posiadane wagony-chłodnie.

Praga, 2 kwietnia. (PAT.) Cała prasa jednomyślnie krytykuje rozporządzenie ministerstwa rolnictwa, zakazujące przywozu i tranzytu bydła polskiego. Socjalno-demokratyczne „Právo Lidu” twierdzi, że przewidywało skutki, jakie wywołał zakaz, mianowicie ceny mięsa w Pradze znacznie wzrosły, a w Polsce i Austrii zaplanowało rozgoryczenie. Obecnie rząd — mówi dziennik — rozpoczął odwrót. Staje się niemiękkie cofnięcie zakazu.

„Narodni Listy” nazywają rozporządzenie powyższe pierwszym większym fatalnym błędem rządu urzędniczego, które zarówno w kraju, jak i w Polsce i Austrii wywołało złe wrażenie, co należy naprawić.

2.40 Nieprześcignione
1 litr miodu likiery i miodu
KREBS-PATOKA
Lwów, Batorego 7, Łyczakowska 3, 2560

KAMPANIA WYBORCZA W GRECJI.

Ateeny, 2 kwietnia. (PAT.) Od dwóch dni w Grecji w całej pełni kampania wyborcza. Wszystkie partie polityczne urządzają ogromną ilość meetingów, zarówno w stolicy, jak i na prowincji. W dziewięciu okręgach w drodze wyjątku, na skutek trudności technicznych przesunięto wybory na prezydenta na 11. kwietnia.

KONCESJE FORDA W SSSR.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (zo) Prasa sowiecka donosi, że w Moskwie podpisano umowę pomiędzy Fordem a rządem sowieckim, na mocy której Ford otrzymał koncesję na budowę samochodów w Rosji. Organizuje on fabryki z kapitałem zakładowym 60 mil. dolarów. Sprzedaż samochodów odbywać się będzie za pośrednictwem towarzystwa, którego połowa akcji będzie własnością Forda, a połowa rządu sowieckiego.

KONSERWY I KONSERWY JARZYNOWE
RUCKERA
Wszędzie do nabycia!

KREDYTY NA ROBOTY PUBLICZNE WE LWOWIE I KRAKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 kwietnia. (G.) „Robotnik” podaje, że w dniu wczorajszym na wniosek min. robót publicznych, ministerstwo skarbu otworzyło kredyt na roboty publiczne dla m. Krakowa w wysokości 600.000 zł., oraz dla m. Lwowa — również w wysokości 600.000 zł. (z przyznanego na m. kwiecień 2 miljonowego funduszu).

Odnosne gminy zostały już powiadomione telegraficznie o otwarciu kredytu.

Pozatem, również w dniu wczorajszym, otwarty został kredyt na roboty publiczne dla innych mniejszych miast.

=O=

TEATR ŚWIETLY
„PALACE”
Legionów 1/3.

Od 4/4 1926 program świąteczny
n2757 jako
CHAPLIN CIOTKA KAROLA
13 aktów niezrównanego komizmu.
Bilety wolne i zniżone ze względu na wysokie koszty tego wyjątkowego filmu nieważne.

KINO CHIMERA. Program świąteczny wielkiego humoru. Niewidziany we Lwowie **KRÓLOWA MODY.**

n2672

Przegląd najpiękniejszych Paryżanek w najmodniejszych toaletach.

Ceny miejsc: 3 miejsce 60 gr., 2 miejsce 80 gr., 1 miejsce Zł. 1.20, balkon Zł. 1.60.

P. Vanderwelde nie patrzy różowo na przyszłość Ligi Narodów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (G.) Jak donoszą z Paryża, brukselski współpracownik dziennika „Figaro” zapytał belgijskiego ministra spraw zagran. o zdanie co do przyszłości Ligi Narodów.

Min. Vanderwelde oświadczył co następuje:

Nie patrzę zbyt różowo w przyszłość. Premier Francji p. Briand mówiąc o przebiegu ostatniej nadzwyczajnej sesji Ligi Narodów wyraził się, że ujawniło się przesilenie z powodu rozszerzenia się Ligi. Nie mogę się przychylić do tego zapatrywania, gdyż moim zdaniem chodziło o przesilenie wywołane zasadniczą sprawą przyszłego ustroju Ligi.

Nie sądzę również, by stan rzeczy we wrześniu mógł się zmienić zasadniczo. Oczekuję nas takie same trudności, jeżeli nie większe. Z tego, co wiem, muszę wnioskować, że Szwecja nie myśli o zmianie swego dotychczasowego stanowiska, a Briand nie okazuje skłonności do ustępstw. Gdyby we wrześniu sprawa przyjęcia Niemiec natrafiła nadal na te same trudności co w marcu, pokój zapewniłby układem w Locarno narazony byłby na szwank. Od dobrej woli kilku państw europejskich zależy usunięcie zapor. Jeżeli tej dobrej woli braknie, w takim razie praca rozpoczęta w Locarno, zatamowana będzie na czas dłuższy.

Sprzeczne pogłoski z Belgradu.

Belgrad, 2 kwietnia. Krążą tu sprzeczne pogłoski. Jedne z nich mówią o bliższej dymisji Pasicza i o jego definitywnym wycofaniu się z życia politycznego. Drugie zaś twierdzą, że Radicz

ustąpi ze składu obecnego gabinetu i że Pasicz przystąpi do tworzenia nowego rządu, opartego na Słowenach i demokratkach.

=O=

Ofenzywa francuska w Syrii.

Paryż, 2 kwietnia. (AW.) Według urzędowego komunikatu wczoraj rozpoczęła się francuska ofenzywa generalna w Syrii. Pierwsza kolumna wojsk francuskich mająca na celu oczyszczenie południowego Libanu z powstańców posunęła się znacznie naprzód.

Druga zmierza w kierunku miejscowości Kunejdr otoczonej przez powstańców. Cały wczorajszy dzień trwały gwałtowne walki. Drużynie ponieśli bardzo znaczne straty. Niektóre ich oddziały cofnęły się w nieładzie.

=O=

Nikt nie może być dumny z wyniku głosowania w Izbie deputowanych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (G.) Korespondent „Kurieru Warszawskiego” — (wydanie wieczorne) w depeszy z Paryża, omawiając przyjęcie przez Izbę projektów finansowych rządu większością zaledwie 77 głosów, podaje: Rezultat taki trudno nazwać sukcesem, niemniej jednak świadczy o tem, że sunienie narodowe objawiło się w licznych frakcjach parlamentarnych, zarówno na lewicy, jak na prawicy, które powstrzymując się od głosowania — pozwoliły tem samem na uchwalenie projektów rządowych. Ale i tu nie obyło się bez kosztownych obietnic danych zwłaszcza socjalistom pod postacią zapowiedzi rychłego wprowadzenia monopolu państwowego na cukier i naftę, choć etatyzm ekonomiczny daje zawsze tak rujnujące dla wszystkich rezultaty. Istnieje nadzieja, że Sena nie dopuści do wprowadzenia monopolu i dokona licznych poprawek w projektach uchwalonych przez Izbę.

Komentarze prasy są zgodne w twierdzeniu, że nikt nie może być dumny z dokonanego dzieła, ani rząd, ani partie. Sanacja finansowa — pisze „Journal de Debats” — nigdy nie będzie gruntowna bez sanacji politycznej, a do tej jeszcze daleko. — „Temps” twierdzi, że socjaliści powstrzymali się od głosowania dlatego, że uważają moment obecny za niedogodny dla siebie dla wywołania kryzysu ministerialnego, woleli więc kryzys odroczyć. Inne dzienniki wyrażają przekonanie, że Francja będzie obecnie mogła wejść na drogę moralnego uzdrowienia finansów a przede wszystkim ustabilizowania waluty.

Paryż, 2 kwietnia. (PAT.) Komisja finansowa senatu przyjęła jednomyślnie całość projektu finansowego, z wyjątkiem artykułów dotyczących monopolu naftowego i cukrowego, które to artykuły odesłała do specjalnych komisji.

DLUGOTERMINOWY KREDYT DLA MAŁOROLNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3 kwietnia. (G.) Polski Bank rolny przystępuje do uruchomienia kredytu skryptowego, udzielanego małorolnym na zagospodarowanie. Kredyty te spłacalne są w terminie rocznym. Uruchomienie ich jest pierwszym krokiem do uruchomienia kredytów dłuższego terminowych udzielanych na łatwiejszych warunkach niż dotychczasowe kredyty wekslowe.

POWÓD SAMOBÓJSTWA KAPIT. REMERA.

Warszawa, 2 kwietnia. (AW.). W związku z zamachem samobójczym kpt. Remera przeprowadzono lustrację komisji gospodarczej DOK. Kraków. Lustracja wykazała sprzeniewierzenie na sumę 4.000 zł., oraz szereg niedokładności w księgach rachunkowych. Władze wojskowe prowadzą energiczne śledztwo w tej sprawie.

NAPAD NA POCIAG POD ŻYRARDOWEM.

Warszawa, 2 kwietnia. (AW.). Na pociąg osobowy nr. 412 idący z Krakowa do Warszawy dokonano wczoraj wieczorem w pobliżu Żyrardowa napadu. 3 bandytów wtargnęło do przedziału II. kl. z rewolwerami w ręku i odebrało p. L. Puławskiemu, właścicielowi majątku Imielin pod Krośniewicami 57 tys. zł. gotówki. Następnie bandyci zatrzymali pociąg i zbiegli.

POŁÓW LOSOSIA NA POLSKIM WYBRZEŻU.

Gdynia, 2 kwietnia. (AW.). Rozpoczął się na wybrzeżu polskim połów łososa. Dotychczasowe połowy przedstawiają się lepiej niż średnio. Jest to tak zwane złote żniwo rybaków, gdyż funt łososa kosztuje w Gdańsku 3 guld. Pozatem odbywają się jeszcze połowy śledzi.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PRZEDWOJENNE
losy przeglądamy całkiem dokładnie. Kupujemy losy tureckie, włoskie i serbskie (aust. i węg. są narazie prawie bez wartości). Polecamy losy do 1. klasy.

10 zł. 20 zł. 40 zł.

$\frac{1}{3}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{3}$

Dolarówki kupujemy i sprzedajemy
DOM BANKOWY
SCHÖTZ I CHAJES
Lwów, pl. Marjański 7.

Generalna Reprezentacja na Polskę
fabryki samochodów 2742n

CEIRANO i DIATTO
Lwów, ul. Jagiellońska 12. Telef. 19-60

poszukuje Zastępców
na wszystkie okręgi
Wszystkie samochody stale na składzie

FUTRA do przechowania przez LATO

w specjalnie na ten cel przeznaczonych magazynach przyjmując począwszy od 1-go kwietnia 2650
nowo otwarty
Magazyn Futer **Bracia Roth i Sp.** Lwów, pl. Marjański 8. Tel. 40-54
Ubezpiecza się pełną wartością od ognia i kradzieży.

PAUL BONCOUR W WARSZAWIE.

Warszawa, 2. kwietnia. (AW.) Dnia 1 bm. przybył do Warszawy p. Paul Boncour, delegat Francji w Lidze Nar. Na dworcu powitali go reprezentanci min. spraw zagr., Sejmu i Senatu, członkowie ambasady francuskiej, komendant miasta i Koło Przyjaciół Ligi Nar. P. Boncour złożył przedpołudniem wizytę prem. Skrzyńskiemu. O godz. 1. zaś wziął udział w przyjęciu, które na jego cześć urządził premier.

PRZECIW DYSPROPORCJI CEN.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 3. kwietnia. (zo) Zaraz po świętach zbierze się konferencja międzyministerjalna, która zajmie się sposobami usunięcia dysproporcji między cenami na płody rolnicze i przemysłowe.

GEN. ZARUSKI USTĘPUJE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 3. kwietnia. (zo). Z końcem kwietnia ustępuje ze stanowiska generalnego adjutanta Prezydenta Rzeczypospolitej generał Zaruski z powodu upływu czasu służby.

KONFERENCJE U PREMERA

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 3. kwietnia. (zo). Premier przyjął dziś ministrów Raczkiewicza, Żeligowskiego, marszałka Tramczyńskiego, pbsła polskiego w Belgradzie Okęckiego i wojewodę Moskałewskiego.

ODZNACZENIE MIN. ZDZIECHOWSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 3. kwietnia. (zo). Prezydent Rzpltej francuskiej nadał ministrowi skarbu p. Zdziechowskiemu order Wielkiego Oficera Legii Honorowej. — Odznaki orderu zostały wręczone p. Zdziechowskiemu przez ambasadora Francji p. de Panafieu 1. kwietnia.

KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY KOŃCZY PRACĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 3. kwietnia. (zo) Powołany przez ministra skarbu komitet delegatów do spraw oszczędnościowych ukończy swoją działalność w bieżącym miesiącu i przedstawi ministrowi skarbu ostateczne wnioski, wynikające z przeprowadzonych prac.

LIKIERN ANTIQUE BACZEWSKIEGO

MAŁA ZNIŻKA KOSZTÓW UTRZYMANIA.

Warszawa, 2. kwietnia. (PAT.) Komisja dla badania zmian kosztów utrzymania ustaliła na posiedzeniu 2 kwietnia br., że koszt utrzymania w Warszawie od 16 do 31 marca br. w porównaniu z okresem od 16 do 28 lutego br. zmniejszyły się o 0.70 proc.

POGODA W SOBOTĘ.

Warszawa, 2. kwietnia. (Tel. wł.) Komunikat warszawskiego Instytutu Meteorologicznego. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 3 bm.: Chmurno, lub półchmurno. temperatura bez znaczących zmian, słabe wiatry przeważnie z kierunków północnych.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

NA DOGODNE SPŁATY

wykonujemy 2751

UBRANIA I RAGLANY

z krajowych i zagranicznych materiałów według najnowszych fasonów po bardzo przystępnych cenach.

KRZANOWSKI KLUK

LWÓW, Pasaż Hausmana I. 1.

KRYNICA „Nalecówka“ pensjonat Drowej — A. Wasowiczowej, kuchnia znakomita. Ceny umiarkowane. n2657



Oprócz głównej wygranej 400.000 ZŁOTYCH

są wygrane po 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 45.000, 35.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3.000 i t. d.

CO DRUGI LOS WYGRYWA

Ciągnięcie już 21 i 22 kwietnia b. r.
CENY LOSÓW: Czwierć losu 10 zł., Pół losu 20 zł., Cały los 40 zł.
Polecamy zamawiać wcześniej, gdyż zapas losów naszej szczęśliwej kolektury jest już mały. Zamówienia listowne zafatwia się natychmiast.

W tem miejscu wyciąć i przesłać nam w liście:

KARTA ZAMOWIEŃ. — Sp. 2627
Do firmy „NADZIEJA“ — Lwów, ul. Sykstuska I. 6.
Niniejszem zamawiam do I. klasy Państwowej Loterii klasowej losów
całych po zł. 40.— półówek po zł. 20.— ćwiartek po zł. 10.—
Należytość złotych uiszczę po otrzymaniu losów blankietem P. K. O.
Nr. 405.016 przez firmę mi przesyłanym
Imię i nazwisko
Miejscowość i bliższy adres

„Powielenie obiegu waluty“ zaproponować ma wkrótce PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (G.) „Przebieg Wieczorny“ dowiaduje się, że posłowie socjalistyczni zamierzają wnieść na najbliższym posiedzeniu Rady ministrów wniosek w sprawie „powielenia obiegu waluty“.

Wniosek ten będzie się opierał, jak

się zdaje, na szeregu projektów, opracowanych przez specjalną komisję, wyłonioną w klubie PPS. „Powielenie ilości walut“ socjaliści chcą dokonać — jak się zdaje — na podstawie wewnętrznej pożyczki złotowej

==○==

Pobożne życzenia pewnych sfer.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2. kwietnia. (zo). Dzisiejszy „Głos Codzienny“ (organ NPR.) pomieścił na naczelnym miejscu następującą wiadomość:

W kołach politycznych poufnie omawiane są pewne próby osiągnięcia kon-

promisu w sprawach organizacji naczelnich władz wojskowych i personalistów, z tem związanych. Jakkolwiek Rada ministrów nie ustaliła jeszcze zasad tekstu swojej odpowiedzi na pytania p. Prezydenta Rzpltej co do jego uprawnień

Herbata RIEDLA

w zakresie władzy nad wojskiem, to jednak na posiedzeniu w dniu 31 zeszłego miesiąca zdecydowała wyciąć z Sejmu projekt ustawy o organizacji naczelnich władz wojskowych, stanowiący, jak wiadomo, przedmiot ostrej krytyki ze strony marszałka Piłsudskiego. Równocześnie, jakoby podjęte zostały pewne rozmowy bezpośrednie, w których poruszono szereg ewentualności personalnych, umożliwiających rozwiązanie sprawy powrotu marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w wojsku. O ile wierzyć pogłoskom, odżyła tu w pewnym stopniu koncepcja ministra Stanisława Grabskiego o inspektoracie generalnym armii. Bliższe szczegóły rozmów tych nie są — rzecz jasna — znane. Nie doprowadziły one zresztą jeszcze narazie do żadnych konkretnych rezultatów, jakkolwiek roją nadzieje na przyszłość.

Do tej wiadomości należy dodać, że jest ona wyrazem pobożnych życzeń pewnych sfer, któreby pragnęły uczynić znowu aktualną zupełnie już w następstwie ostatniej afery z gen. Szepietykim pogrzebaną sprawę powrotu marsz. Piłsudskiego do czynnej armii. Również jest faktem, że Rada ministrów nie zajmowała się dotychczas sprawą wyciągnięcia projektu ustawy o naczelnich władzach wojskowych. — Prawdą jest jedynie, że na jednym z ostatnich posiedzeń premier zgłosił projekt odpowiedzi na zapytania p. Prezydenta Rzpltej, według którego to projektu p. Prezydent miałby prawo wydawać rozporządzenia jako zwierzchnik armii w czasie pokoju pod warunkiem kontrasygnaty prezesa Rady min. i ministra spraw wojskowych.

Dyskusji nad tym projektem nie było, przeciwnie, postanowiono rzecz odłożyć aż do czasu, kiedy w Radzie min. będą mogli wziąć udział wszyscy ministrowie. Chodzi tu zapewne o bedacego w rekonwalescencji min. Stanisława Grabskiego.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Z powodu błędnego mniemania Publiczności, jakobyśmy przyjmowali zamówienia wyłącznie na droższe stosunkowo fotogramy olejowe i gumowe, pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że w pracowniach naszych przy ul. Batoiego 32. (tel. 31-36) i ul. Ponickiego 3. p. f.

„OLEOGRAFJA“

wykonujemy poza fotogramami olejowymi i gumowymi także ZWYKŁE FOTOGRAFIE SREBRNE (pocztówki, gabinetówki itd.) czarne i barwione, jak w ogóle i wszelkie inne w zakresie fotografii portretowej wchodzące roboty (powiększenia i t. d.).

Janina Mierzecka. 2670n

Dr. Henryk Mikolasch

Praga

SAMOCHOBY OSOBOWE-CIEŻAROWE

model 1926. 2734n

Lwów, ul. Jagiellońska 7. Tel. 305.

PEWNI I KORZYSTNI

lokować można oszczędności

:: w Małopolskim ::

Banku Kupieckiego

największej instytucji kredytowej Kupiectwa Polskiego.

Lwów, ul. Hetmańska 8.

Bank Dewizowy. 2736

MEBLE własne i zagraniczne poleca znana katolicka firma 2733n

Franciszek Zeizer, ul. 3-go Maja 10.

KINO „LEW“

Program świąteczny

KINO „LEW“

Największa sensacja świata. Film oparty pod Protektoratem Policji obyczajowej w New-Yorku

Tragiczne dzieje dziewcząt uśmierdzonych przez

Handlarzy żywym towarem

2671n i wyzysk ich urody p. t.

Kobiety na sprzedaż

Dramat współczesny w 10 aktach osnuty na tie „Bezwstydnych dusz wielkomiejskich“. Piekielno niedoświadczonych dziewcząt. — Wystawa. — Salony. — Dancinzi. — Toalety.

Oraz uzupełnienie: NAJNOWSZY DZIENNIK PATHÉGO.

W sprawie mniejszości polskich w gminach wiejskich.

Z informacji ogłoszonych niedawno w „Słowie Polskim” na podstawie wywiadu z posłem Dr. Kozłowskim dowiedzieliśmy się, iż po feriach świątecznych w Sejmie prowadzone będą w dalszym ciągu międzyklubowe rokowania na temat zasad ustroju samorządu. Na razie chodzi o różne zagadnienia dotyczące gminy wiejskiej, a głównie zasad ordynacji wyborczej. Na tym punkcie utknęły od dłuższego czasu obrady w Komisji administracyjnej i sprawa nie posuwa się dalej.

Jednym z najważniejszych, a zarazem szczególnie trudnych, zagadnień jest ochrona mniejszości polskich w gminach z ludnością mieszaną pod względem narodowym w województwach wschodnich. Taka tylko ordynacja wyborcza nadaje się do przyjęcia, która zabezpieczy w sposób bezwzględnie pewny dostatecznie pilne zastępstwo ludności polskiej w radach gminnych. Jest to postulat bezwzględny. Wszelki kompromis, któryby tego postulatu nie zabezpieczał, musi być odrzuconym. W tym punkcie ustępstwa są wykluczone.

Znaczenie powyższej sprawy na terenie trzech województw Małopolskich (Lwów, Tarnopol, Stanisławów) oświetlają bliżej następujące fakty, oparte na urzędowym materiale zaczerpniętym ze spisu ludności (1921).

Na obszarze wymienionych województw istnieje

4.180 gmin wiejskich.

Wśród nich 1.116 gmin posiada bezwzględną większość polską. Jakakolwiek ordynacja wyborcza tu wprowadzimy, zawsze uzyskamy polską większość w radzie gminnej. W znikomej liczbie gmin (106) nie ma zupełnie ludności polskiej. W tych dwóch typach gmin zagadnienie systemu wyborczego ma znaczenie drugorzędne.

Najliczniejszym, a przez to najważniejszym, jest jednak typ trzeci. Oto mamy prawie

3000 gmin z mniejszością polską.

Dokładnie mówiąc, jest ich 2958, z ludnością czysto polską (rzymsko-katolicką) liczącą łącznie ponad 500.000 głów. Cyfry te są tak poważne, iż ustawodawca nie może ich ani pominąć, ani zlekceważyć. (Oczywiście, odpowiednie cyfry obliczone dla całego Państwa będą znacznie większe, zwłaszcza w województwach wschodnich b. zaboru rosyjskiego).

Piękną cerę i młodzieńczy wygląd uzyskać można tylko przez użycie światowej sławy mydeł glicerynowych i toaletowych (mleczno-lilijowe, lanolinowe i Speik) wyrobu fabryki mydeł toaletowych i perfumerji 2663a

KLEIN I SYN S. A. Lwów

KLEIN és FIA R. T. Budapest

Pamiętajmy przytem, że obszary dworskie zostały w b. Galicji niedawno zniesione, tj. wcielone w odręb gminy, co wytworzyło nowy stan rzeczy. Polska inteligencja wiejska weszła w skład owych „mniejszości”. Zarazem te „mniejszości” dźwigają poważny a często przeważny ciężar podatków gminnych, gdyż po ich stronie znajduje się wielka własność ziemska i przemysł rolny.

Omawiane „mniejszości” są naturalnie różnorodnymi wielkościami. Mamy ponad 500 gmin takich, gdzie nasze mniejszości przekraczają 1/3 część ogółu ludności danej gminy, z drugiej strony mamy prawie 1000 gmin z mniejszością poniżej 10 proc. ludności. Musimy stanąć na stanowisku, że wszelka

mniejszość będzie mieć zapewnioną reprezentację. Nie jest to wcale postulat szowinistyczny. Naturalnie bowiem zasady prawne, chroniące mniejszości polskie, będą równocześnie zupełnie tak samo ochraniać mniejszości niepolskie (ruskie, białoruskie itd.) w gminach mających większość polską.

Nie może być zadaniem niniejszego artykułu rozważanie licznych, dających się tu zastosować sposobów rozwiązania niniejszej kwestji. Jego celem jest tylko podkreślenie ważności zagadnienia w chwili, gdy rokowania między stronnictwami sejmowymi wchodzi w okres obrad ostatecznych.

Dr. Zbigniew Pazdro.

O losy złotego.

Złoty jest dziś ze wszystkich walut światowych najbardziej chwiejną walutą. Bo wprowadzić niema ustabilizowanego pieniądza, ani Francja, ani Belgja, ani nawet Włochy, i kilka jeszcze innych państw, lekkim drganiem kursowym ulega nawet pełnowartościowemu funt angielski, czy frank szwajcarski, — jednak rekord tych wszystkich wahań osiągnął złoty, który w okresie 8 miesięcy potrafił stracić około 60 proc. ze swej parytetowej złotej wartości, a co ważniejsze zachwiane są fundamenty naszej waluty i na losy złotego w najbliższym czasie z wielkim niebezpieczeństwem trzeba spoglądać niepokojem.

Nie czas dziś na żałosne i spóźnione rektryminacje, czy zbyt wcześnie wprowadziła Polska złotą jednostkę monetarną, czy zbyt wielką obrano jednostkę wartości. Faktem jest, że pieniądź pełnowartościowy, oparty na złotym franku Unji łacińskiej drogą reformy walutowej wprowadzony został do obiegu lat temu dwa, że po 15 miesiącach sztucznie utrzymywanej stabilizacji zachwiał się, i dziś zło-

ty zdewaluowany o 60 proc. stoi na rozdrożu, z którego jedną drogą to inflacja połączona z dalszą jeszcze dewaluacją, a drugą drogą to stabilizacja z ewentualnym przy korzystnym rozwoju stosunków powrocie do parytetu.

Za wszelką cenę, jeżeli chcemy nasz byt gospodarczy a może i polityczny zachować, musimy wszelkimi a nawet na pozór niemożliwymi środkami, dążyć do ustabilizowania złotego. Nie może być mowy o jakiegokolwiek sanacji naszych stosunków gospodarczych wobec ciągle grożącego widma kurczenia się wartości pieniądza.

Dlatego utrwalenie wartości złotego to najważniejszy nakaz nie tylko polityki gospodarczej, ale i polityki ogólnopolskiej w Polsce w obecnej chwili.

Dwie są podstawy na których opiera się każda waluta: aktywny bilans płatniczy i zrównoważony budżet państwowy.

W naszych stosunkach bilans płatniczy jest prawie równoznaczny z bilansem handlowym, który od kilku

miesięcy, od września ub. r. jest trwale aktywny. Po okresie zubożenia dla naszego gospodarstwa narodowego liberalizmu gospodarczego, wkroczony na drogę protekcjonizmu i przy pomocy odpowiedniej polityki handlowej i celnej jako tako zapewniona została równowaga wzgl. nawet aktywność bilansu handlowego. O ile dziś dodatnie skutki aktywnego bilansu handlowego nie dadzą się należycie odczuwać, to powód tego leży w tem, że płatnicy jeszcze ciągle dawno zobowiązania zagraniczne z czasów pełnowartościowego złotego. Porównywanie cyfr bilansu handlowego z okresem niedoboru w złotych „złotych” z cyframi z okresu aktywności bilansu handlowego w złotych zdewaluowanych, nie daje istotnych wyników, gdyż porównuje się wartości inne, dość znacznie się od siebie różniące. Niemniej jednak taką jako ona jest równowaga bilansu handlowego, wystarczałaby na stabilizację złotego, gdyby w sukurs temu przyszedł drugi moment, tj. zrównoważony budżet państwowy.

I to jest największą naszą bolączką bieżącej chwili. Trudno dziś ustalić jakim będzie deficyt państwowy w bieżącym roku. W każdym razie będzie znaczny, bo już dużym jest deficyt w pierwszym kwartale br., bo płatnicza siła podatkowa społeczeństwa ciągle się zmniejsza, bo nie przebiega się dotychczas zapowiadanej ciągle reorganizacji administracji, bo nie reorganizuje się przedsiębiorstw państwowych, na zasadach komercjalizacji, bo odpowiedzialność prowadzi się defektywnie i przez rekawiczki a nie energicznie i brutalnie, bo ... trzeba to sobie powiedzieć, nie chce się w odpowiedni sposób obciążyć budżetu państwowego, który w naszym budżecie państwowym odgrywa dominującą rolę.

Gdy się stabilizację pieniądza uznaje za najważniejszy punkt programowy obecnej chwili, i gdy się równowagę budżetową za konieczność tej stabilizacji uznaje, to trzeba zrealizować wszystkie poruszone momenty, lecz do równowagi budżetowej konieczne doprowadzić. Mogła mała i niezdolna do życia Austria przy pomocy i pod nakazem obcych cesarskimi cięciami usanować swe stosunki finansowe i gospodarcze, musi Polska w zrozumieniu konieczności tych zabiegów dla bytu państwowego dojść do równowagi budżetowej i stabilizacji pieniądza.

Los złotego — to los Polski.

Tadeusz Bertoni.

Jeszcze jedna zasługa Chrobrego.

==o==

Prof. Stanisław Zakrzewski w swej monografii o „Bolesławie Chrobrym Wielkim” podkreśla słusznie, że twórca mocarstwowości polskiej nie jest po prostu dostatecznie widną i uchwytą zarówno w naukowej jak i pięknej literaturze. „Rozpatrując Chrobrego — powiada on — wytacznie pod kątem stosunku do cesarstwa i papieża, czy też spraw historycznych zatraciliśmy poprostu pamięć człowieka... pozostały same zalety na miarę koturnową... został szkielet dogmatyczny”. Istotnie też Bolesław Chrobry, wyłania się z powodzi literatury jubileuszowej, jak gdyby jakiś gigantyczny artykuł wstępny w dzienniku z przed tysiąca lat, imponuje ogromną aktualnością poruszonych zagadnień, ale też, jak to zwykły czynić artykuły wstępne na polityce poprzestaje. W bezliku politycznych problemów ginie i zacierają się postacie rodzica cywilizacji polskiej i strasznie mało, albo zgoła nic nie słyszymy o człowieku, który wali szczytem w złotą bramę pierwotnego bytu Polski, otwiera świadomie wrota cywilizacji romańskiej i o tem nie słyszymy, jak jej przeróżne fale uderzają o polską brzeg i jak nań wyrzucają ko-

leino wszystkie formy zachodniego życia.

Mało się mówi, nawet o tych rzeczach, które kilkakrotnie i usilnie podkreśla najdawniejszy kronikarz Gallanoni, na co tu pragnę zwrócić uwagę. Na dworze Chrobrego — powiada on (I. 6). — nie noszono skór kosztownych, choćby nawet nowych, bez pokrycia płaszczem i bez złotych listw (sine pallio et aurifrisio). Jest to wiadomość bardzo ciekawa i ważna, przejszcie bowiem od noszenia skór i futer bez pokrycia (renones) do futer pokrytych tkaniną (pellis cooperta) stanowi epokę w dziejach kostiumologii wszystkich krajów. Nie wszędzie bynajmniej zdobyto się na to tak wcześnie. Dość zaznaczyć, że taka później dyktatorka stroju i zbytku renesansowego jak Florencja dopiero w dwa wieki później wprowadziła u siebie „pelle cooperte”. Jeszcze w r. 1260 kronikarz Villani, chwalić swój kraj za skromność odzieży będzie wystawiał grube sukno, pospolity król i „futra bez pokrycia”, a Dante (Raj XV. 977) wspomni, jak to widywał jeszcze Nerlęgo i Vecchia, zadowolonych ze swych zwyczajnie wyprawionych „pelle cooperte”.

Polska z czasów Mieszka, kraj szarych sukman i drewnianych naczyń wstępuje za Chrob. na nierównie wyższy stopień kultury materialnej, której wyrazem stają się złote łańcuchy na piersiach rycerzy i codzienna zmiana ko-

sztownych szat, ale największą osobliwość i stały atrybut bogactwa stanowią owe złote listwy na okraju szat, które Gallanoni zowie „aurifrisiami”. Noszą je owe dani, prześladowane tak złotem i kosztownościami, że kroku uczynić nie mogą, mają je na sobie białogłowy, płaczące po śmierci króla, szaty z aurifrisiami rozdał Krzywousty w roku 1193, a ślad ich mamy do dziś na czepcu królowej Ryksy.

Cóż zaś były owe „aurifrisia”? Jest to znana dobrze w kostiumologii wczesnego średniowiecza ozdoba pod nazwą bort sycylijskich. Robiono je z tak zwanego złota cypryjskiego czyli nitki owiniętych waskiem pończocznymi paskami kiszek baranich. Stanowiły one ważny artykuł handlu w X. i XI wieku, służąc zrazu do obramowania szat kościelnych, później do stroju zbytkownego na codzień. Dostarczała ich zostająca pod panowaniem arabskim Syrcja i słynny później zakład wyrobów hafciarskich Hotel du Thiraz. Skąd dostawały się na dwór Chrobrego, z Włoch, czy też wprost z Bizancjum, dojdzie naturalnie trudno, ale już samo istnienie ich w tym czasie w Polsce świadczy o wysokim poziomie kultury stroju za Chrobrego, poziomie zapewne wyższym nawet od krajów zachodnich, ze względu na bliskie stosunki z Bizancjum, które było macierzą i metropolią, wczesno średniowiecznego zbytku.

Rewia i popisem bizantyjskiego prze-

ychu wydaje się też zjazd gnieźnieński z roku 1000. Chrobry ustawia „grobu św. Wojciecha szyki rycerstwa „różniące się od siebie barwami”, następnie imponuje cesarzowi Ottonowi bogactwem szat, które zwiózł i rozdał. Są tam płaszcze różnorodnej barwy (pallia diversi coloris), ozdoby niewidzianego rodzaju (generis ignoti), jest bez liku tkanin, opon i chust, które zdumiony cesarz uważa, jak mówi Gallus, za cuda.

Cuda niezawodnie bizantyjskie, gdyż tylko Bizancjum znało w owym czasie tajemnicę barwienia tkanin, a sztuka farbiarska Zachodu i Południa Europy tkwiła jeszcze w powijakach. Tylko owe jedwabne wielobarwne tkaniny bizantyjskie ozdobione charakterystycznym ornamentem kolistym i zwane dlatego „holoserica rotata”, mogły się wydać Ottonowi cudowną osobliwością. (Por. Schulze. Alte Stoffe, Berlin 1920, Swiejkowski. Zarys rozwoju tkactwa i hafciarstwa, Kraków 1906).

Jak zawsze w tworzeniu się strojów polskich tak i za Chrobrego już współdziałają równocześnie wpływy wschodu i zachodu. Wraz z całą kulturą materialną i sztuką, z budownictwem, rzeźbą, złotnictwem i miniaturstwem, które obejmują w krąg swego oddziaływania młodą kulturę polską — przybywa też obyczaj odzieżowy epoki romańskiej. Tradycje antyku rzymskiego łą-

Co nam winna Rosja?

(Na podstawie danych Mieszanej Komisji Rozrachunkowej Polsko - Rosyjskiej.)

Opuszczając tereny b. zaberni rosyjskiego ówczesne władze rosyjskie wywiozły w głąb Rosji milionowe mienie obywateli polskich. Po uciążliwych dochodzeniach, prowadzonych przez władze Rzeczypospolitej udało się sporządzić wykaz tytułów i sum pretensyj polskich do rządu sowieckiego do dnia 31. grudnia 1924 r.

Na pretensje polskie do sowieków składają się: 1) wkłady do rosyjskich kas oszczędności rb. zł. 165.000.000, w czym w gotówce 140.528.000, w papierach procentowych 24.472.000; 2) składki ubezpieczeniowe w państwowych kasach oszczędności 1.500.000 rb. zł., gotówką w całości; 3) kapitały miejskie 33.570.216 rb. 30 kp., z czego gotówką 8.635.570 rb. 92 kp., w papierach procentowych 22.197.620 rb. 99 kp.; kapitały specjalne 21.532.513 rb. 29 kp., gotówką 4.870.882 rb. 29 kp.; w papierach wartościowych 16.661.631 rb.; kapitały stypendyjne 6.981.332 rb. 5 kp., 36.593. rb. 55 kop. w gotówce i reszta w papierach wartościowych; kapitały emerytalne 16.046.961 rb. 82 kp., gotówką 849.711 rb. 82 kp., pozostałość w papierach; kancje — 3.644.905 rb. 97 kp.; 8) należności służbowe 276.773.990 rb. 55 kp. i wreszcie 9) rozszczenia prawno-prawne: w gotówce 1.175.720 rb. 80 kp., w papierach wartościowych 17.720.326 rb., 4.800 franków francuskich, 41.670'37 dolarów amerykańskich, 1633 funtów szterlingów, 1.737 jen japońskich, 23.267 koron austriackich, 1.599 marek niemieckich, 1.000 marek fińskich, 31 funtów, 67 zł. 24 dol. platyny, 7 pud., 12 funt. 6 zł. 72 dol. złota i 33 f. 8 z. srebra.

Rokowania, jakie w tej sprawie kilkakrotnie podejmowano zostały z winy delegacji sowieckiej przerwane i od r. 1924 sprawa zwrotu tych ogromnych sum obywatelom polskim stanęła na martwym punkcie.

Poselstwo sowieckie w Warszawie kilkakrotnie usiłowało sprawę tę zlikwidować na drodze dyplomatycznej, mimo, że Traktat Ryski do przeprowadzenia jej upoważnił jedynie powołaną do życia Mieszaną Komisję Rozrachunkową Polsko - Rosyjską.

Co więcej, poselstwo sowieckie uznało za podlegające uiszczeniu wszystkie

czą się i spływają z modą saraceńską i bizantyńską i wytwarzają nieznaną nam dziś bliżej swoją, rodzimą modę zdobniczą szat, podziwianą wkrótce przez obcych.

Bardzo ciekawym i ważnym w tej mierze dokumentem jest spis darów ofiarowanych później przez Krzywoustego klasztorowi w Zwiefalten (Mon. Pol. II. 6). Obok najwyższego rodzaju ico-sztu tkanin sycylijskich du Thiraz, lub bizantyńskich o najmodniejszych motywach zwierzęcych i roślinnych, które zapisuje zdumiony beczennym łdarem mnich klasztorny, znajdują się tam również „tkaniny ozdobione wedle zwyczaju narodu tego szlakiem, obsypanym złotem gwiazdami”. Ten gwiazdzisty szlak, jako wyraz polskiego motywu w zdobnictwie strojów znajdzie być może później wyraz w r. 1427, gdy znany elegant z dworu Jagielly Henryk z Rogowa zamówi u hafciarki grabiny Małgorzaty w Krakowie szatę kosztowną ozdobioną pięćdziesięcioma złotem gwiazdami. (Helcel, Pomniki, II. nr. 2134).

Ale wróćmy do Chrobrego. Za rządów jego dokonało się podwyższenie jakieś bardzo znaczne stopy życia polskiego, stroju i całej kultury materialnej, ewolucja wyrażona symbolicznie w pieśni zapisanej u Gallusa:

„Naszym przodkom wystarczały ryby słone i cuchnące, my po świeżo przychodzimy w oceanie pluskające”.

Stanisław Wasylewski.

stkie zgłoszone do dnia 23. stycznia 1924 r. pretensje polskie według swego obliczenia w sumie 242.353.260 rb. i zaproponowało pokrycie całej tej sumy kwotą 11 miliardów 81 milionów marek polskich, stanowiących w dniu propozycji równowartość 1.190 dolarów!

Oczywiście, że „propozycja” taka nie była godną przyjęcia, to też pre-

zes delegacji polskiej p. Karśnicki wykazawszy obłudną politykę strony sowieckiej i stale jej dążenie do obchodzenia postanowień Traktatu Ryskiego, stwierdził, że odpowiedzialność z tego tytułu spada wyłącznie na delegację rosyjską - ukraińską.

W takim stanie sprawy przetrwały do dziś. R.

Z tych cech zasadniczych wynikają ważne skutki. Trzeba to przyjąć za pewnik, że organizacja społeczna jest potrzebna raczej w okresach trudności, niż powodzeń. W okresie powodzeń drogowskazem może być indywidualizm ekspansywny jednostki. W okresie niepowodzeń potrzebny jest rząd, któryby stanął na straży całości i zdołał zapewnić każdej jednostce minimum egzystencji.

Europa XIX-go stulecia mogła mieć słabe rządy, ale nie utrzyma się przy słabych rządach, bez hierarchii i dyscypliny Europa wieku XX-go. Europa powodzeń materialnych (przypadkowych zresztą) mogła zaufać indywidualizmowi protestanckiemu. Europa trudności gospodarczych musi szukać opoki w katolicyzmie. W skrócie hasło protestantyzmu brzmi: rozwijaj się i wzbogacaj! podczas gdy hasło katolicyzmu głosi: doskonał się i ułnij ograniczyć swe potrzeby!

Konieczność ograniczenia potrzeb nie jest tylko czemś wyjątkowym, właściwym dzisiejszej sytuacji gospodarczej Europy. Przeciwnie, czemś wyjątkowym był okres powodzeń, który rozpoczął się w XVIII-em stuleciu. Trzeba to wiedzieć, że środki zaspokojenia potrzeb są przyrodniczo ograniczone. Nieraz przez liczne stulecia niema możliwości ich powiększenia. Przez długie wieki były narody europejskie w tem położeniu i wówczas chcąc ostać się musiały oprzeć się o dyscyplinę, o hierarchię w życiu społeczno-państwowem, a o religię ograniczenia potrzeb i skromności w życiu prywatnem.

Wobec tego, że dzisiaj taki stan rzeczy wraca, to narody europejskie, jeśli chcą uniknąć katastrofy — muszą przywrócić silne rządy, wprowadzić ład i dyscyplinę w dziedzinie produkcji, przebudować swój sposób myślenia i swoją filozofię z liberalnej i anarchicznej na integralną i hierarchiczną.

Rewolucji takiej łatwiej będzie dokonać narodom katolickim. Stąd otworzył się przed nimi renesans, który zapowiada się w przyszłości w jeszcze świetniejszych perspektywach.

Polska jest narodem katolickim. Oby nie pominęła sposobności, jaka rozwarła swe dalekie horyzonty!

Władysław Świrski.

NADESLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

F. L. POPPER

OBUIWIE ŚWIATOWEJ SŁAWY



WYŁĄCZNY SKŁAD GABRYEL STARK

Lwów, pl. Marjański 19.

43n4

Rymanów Zdrój

Sezon rozpocznie się 15-go maja.

Łazienki odnowione. Do dyspozycji leczącej się publiczności około 100 wanien, lampy kwarcowe, kąpiele słoneczne-powietrzne gimnastyka, masaże itd. Kuchnia dietetyczna. — Ordynuje w sezonie **Dr. Woytkowski.** n2642

Renesans narodów katolickich.

Przed trzydziestu prawie laty na łamach „Słowa Polskiego” pojawił się cykl artykułów Stanisława Szczepanowskiego o „Ideji polskiej”. W artykułach tych bardzo poważne miejsce zajmuje zagadnienie religii w życiu narodów.

Szczepanowski zastanawia się przede wszystkim nad rolą katolicyzmu i tu niepokojem przejmując go smutny los narodów katolickich. „Polska — rozumuje autor „Ideji polskiej” — była i jest narodem katolickim. Polska będzie w przyszłości dzieliła losy katolicyzmu, tak samo jak je dzieliła w przeszłości. A te losy są straszne od trzech wieków, od chwili, w której powstała reformacja i dojrzała rewolucja. Gdy patrzymy na to, co się od tego czasu dzieje z narodami katolickimi, to serce się ściska i strach przejmując na myśl, że my do nich należymy — należąc musimy. Gdyby przyszłość nie miała być lepszą od przeszłości, to los taki przemienia nadzieję lepszego bytu nie zostawiałby. Bo w tym okresie narody katolickie żyją jakby pod klątwą bożą, tembardziej upośledzone, w tem głębszą przepaść pogrążone, im bardziej, im wyraźniej są katolickimi”.

Pesymistyczny, może za jaskrawie pesymistyczny, pogląd Szczepanowskiego opierał się na faktach ówczesnej rzeczywistości. Włochy, Hiszpania i Polska — nie przedstawiały wesołego widoku. Utrzymująca się wprawdzie na powierzchni Francja była ciągle jeszcze ograniczona w swem znaczeniu wielkomocarstwem skutkami klęski sudańskiej w r. 1870, a w swem życiu wewnętrznym targana walkami pod znakiem antyklerykalizmu.

Dziś po trzydziestu latach jakże inny jest stan rzeczy!

Włochy w okresie niesłychanego, olbrzymiego rozrostu i rozmachu, Hiszpania, aspirująca do odzyskania roli mocarstwowej. Francja — pierwszą potęgą kontynentalną Europy; wprawdzie w swem życiu wewnętrznym Francja przechodzi głęboki kryzys, który jednak w pierwszym rzędzie jest kryzysem rządzących w niej dotychczas masonerii, antyklerykalizmu i socjalizmu. Odbudowały się dwa państwa katolickie Polska i Czechosłowacja, których stanowisko w społeczności międzynarodowej jest już poważne. Nie jest pozabawionem sygnalizacyjnego znaczenia, że ostatnie posiedzenie genewskie rozszło się na niezem, wskutek weta Brazylii, największego państwa katolickiego Ameryki. Wogólnieć można zauważyć duże odrodzenie połud-

niowo - amerykańskich republik, które wszystkie są katolickimi.

Od dzisiejszego stanu faktycznego świetniejsze są jeszcze perspektywy przyszłości.

Wybitny teoretyk faszyzmu Rocco utrzymuje, że kultura nowych czasów powinna być antyliberalna, antydemokratyczna, antygermańska, antyprotestancka. Pozytywnie oznacza to, że współczesny renesans kulturalny idzie pod znakiem integralności hierarchii, klasyczności i katolicyzmu.

Znaczna część umysłów dzisiejszych jeszcze ciągle pozostaje pod hipnozą zjawisk XIX-go stulecia, tak, że trudno im pojąć dokonywującą się zmianę, a właściwie więcej — rewolucję. Dla umysłów tych zjawiskiem dominującym jest powstanie w ciągu XIX-go stulecia wielkich imperjów przemysłowych, które zdołały produkcję i gromadzenie bogactw materialnych doprowadzić do skali niezmiernie w dotychczasowej historii.

I choć wiek XIX-ty oznaczał zachwianie hierarchii w społeczeństwie i państwie, choć wprowadził moment zupełnej anarchii do dziedziny produkcji, choć obniżył wyższe wzloty kulturalne człowieka przez rozwinięcie się materializmu, to jednak jego wyniki w dziedzinie produkcyjnej wydawały się tak bezsporne, że kazały zamknąć oczy na wszystkie tamte ujemne objawy.

Poco hierarchia, poco rząd, poco plan, dyscyplina, poco wyższe aspiracje, kiedy bez tego świat jest na drodze niebywałego postępu na polu mnożenia bogactw?

Jednak w tem rozumowaniu tkwiła jedna zasadnicza pomyłka. Nie świat, lecz tylko Europa gromadziła bogactwa i to kosztem reszty świata a tak że w Europie nie wszystkie kraje, lecz tylko niektóre i tak się nie bez przypadku złożyło, że temi niektórymi uprzywilejowanymi były kraje protestanckie.

Dzisiaj to uprzywilejowanie Europy kończy się — jak to świetnie udowodnił Roman Dmowski. Zapewne nie bez związku z tym faktem ujawnia się obecny renesans narodów katolickich.

Jeśli się dało znaleźć najistotniejszą różnicę między katolicyzmem a protestantyzmem, to ma się niezbitą odczuć, że cechą istotną katolicyzmu jest zasada hierarchii, a cechą protestantyzmu — indywidualizmu.

„W samych rękach naszych, w piersiach i gardłach — munitia nasza”.

Granice Polski są złe; jest to prawda ogólnie znana, a jednak często przechodzi się nad nią do porządku dziennego z wiarą, że „jakoś to będzie”.

A jednak sprawa to ważniejsza niż by się na pierwszy rzut oka wydawać mogło.

Granice nasze są zagrożone poważnie, a przede wszystkim — nasze zachodnie granice.

Dwa zaś są odcinki graniczne, na które należy zwrócić szczególniejszą uwagę; są nimi — odcinek śląski i pomorski.

W czym leży znaczenie tych dwóch obszarów granicznych?

Każde państwo posiada prowincje albo okręgi, których strata przyniesie mu śmierć, i inne, które bez niebezpieczeństwa może strawić.

Takimi żywotnymi częściami państw, są np. obszary górniczo-przemysłowe lub te, w których biegają najważniejsze arterie komunikacji. Wielki kraj nie może pozbyć się swego wybrzeża morskiego, — swego dostępu do morza.

Czy Polska mogłaby zostać tem, czym jest, a szczególnie, czy miałaby takie szanse rozwoju, jakie dziś posiada bez zagłębia węglowego Śląsko-Krakowskiego? Zagłębie to w poznanym, dotychczas nie eksploatowanych jeszcze granicach, wykraczających poza obręb Polski, obejmuje zaledwie 6000 km. kwadr. co wobec 336.000 km. kwadr. stałego obszaru Polski jest przecie tylko drobną cząsteczką. Oddzielenie takiego obszaru gdzieś na kresach Wschodnich np. na Polesiu, nad Dźwiną, lub w Nowogródku, nie byłoby nawet dotkliwą stratą dla Polski. Natomiast utrata zagłębia węglowego, w którym oprócz węgla posiadamy jeszcze żelazo, cynk, ołów i inne bogactwa kopalne, byłoby dla Polski stratą nie tylko ciężką, ale wprost zniwielającą stanowisko mocarstwowe państwa polskiego.

A drugim takim obszarem ogromnie doniosłym i ważnym jest Pomorze. Odparcie Polski od Bałtyku byłoby klęską, podcinając znaczenie Polski w zupełności. Pomorze — to dostęp morza! I w tam leży jego wielkie znaczenie. Ale też Pomorze jest ogromnie ważnym obszarem strategicznym — obszarem na którym krzyżuje się cały spłot doniosłych zagadnień politycznych.

Korytarz polski do morza odcina Prusy Wschodnie od metropolii, odcinając zarazem Niemcy od Rosji. Jest on tanną wzniesioną pomiędzy temi państwami; przerywa połączenia lądowe pomiędzy niemi, które tylko po wąskich linjach kolejowych, za naszą wolą i zgodą odbywać się mogą.

Dojście państwa polskiego do morza, podważa fundamenta i stanowiska wyjściowe „Drang nach Osten”. Ideę niemieckiej opanowania przez naszą germańską Bałtyku zostaje zadany ciężki cios.

Cóż więc dziwnego, że Niemcy dążą za wszelką cenę do rewizji naszych granic zachodnich?

Prusy Wschodnie jako enklawa nie miecka muszą ciążyć ku zwartemu obszarowi państwa.

Jest to z punktu widzenia geografii politycznej zupełnie jasne i zrozumiałe.

Dla nas zaś kryje się w tem bardzo groźne niebezpieczeństwo, które w pewnej mierze może być zneutralizowane przez pozyskanie dla polskości Mazurów Pruskich i Warmiaków, t. zn. ludności pochodzenia polskiego, zamieszkującej południowe części Prus Wschodnich.

Pracą oświatową wśród Mazurów Pruskich zajmują się „Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami za granicą im. Adama Mickiewicza”, założone w Warszawie przez mecenasa Antoniego Osuchowskiego. We Lwowie istnieje również koło „Towarzy-

stwa Opieki Kulturalnej” — i mieści się ono przy ul. Hetmańskiej 10, w kancelarii p. rejenta Hołuba.

Spółeczeństwo nasze powinno zwrócić baczną uwagę na kresy pomorskie, bo tam waga się sprawy wielkie. Tam krzyżują się z sobą ogromnie ważne a zasadniczo sprzeczne interesy Polski i Niemiec; tam istnieje węzeł tragiczny wielu wydarzeń, — istny węzeł gordyjski.

Kto go rozetnie i jak?

Granice Polski są złe; już w wieku XV. światło jednostki patrzyły z troską na słabe, nieubezpieczone granice państwa.

Jeden z pisarzy politycznych tego okresu, Piotr Grabowski w książce swojej pt. „Zdanie syna koronnego o pięciu rzeczach Rzeczypospolitej pol-

skiej”, — wskazywał narodowi owe do Polaków pola i drogi nieprzyjacielowi wyborne, przestronne, przeczuwał jasnowidząco pożogę rozbioru, ale i widział jasno radę:

„W samych rękach naszych, w piersiach i gardłach naszych munitia nasza; to nasze góry, to nasze wody, to zamki, mury i wały polskie”.

Polska może istnieć tylko jako państwo silne. Podstawy materialne t. zn. ziemię, wyposażoną w wielkie bogactwa naturalne, posiadamy; a reszty dokonać musi siła moralna Narodu.

Ale tak samo jak przed wiekami, tak i dziś — tylko „w rękach naszych, w piersiach i gardłach naszych — munitia nasza”.

Dr. Jan Rogowski.

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE „ATENEUM”

rozpoczęło druk trzytomowego dzieła

PROF. DR. STANISŁAWA GŁĄBIŃSKIEGO:
EKONOMIKA NARODOWA

Dzieło powyższe będzie wychodziło zeszytami objętości 4 arkuszy druku (64 stron formatu dużej ósemki) co pierwszego i piętnastego każdego miesiąca, począwszy od 15-go kwietnia br.

Całość obejmie około 60 arkuszy.

Cena księgarska zeszytu 4 zł., z przesyłką poleconą 4 zł. 45 gr.

Cena zeszytu w prenumer. 3 „ „ „ 3 „ 45 „

Prenumerata kwartalna (6 zeszytów) 18 zł., z przesyłką poleconą 20 „ 70 „

Całość zaprenumerowana przy 1-ym zeszycie 45 zł., z przesyłką poleconą 51 zł. 75 gr.

2717

Po wyjściu całości cena będzie znacznie wyższa. Cena uiszczona z góry za całe dzieło nie ulegnie zmianie.

Prenumeratę przyjmuje Tow. Wydawnicze „ATENEUM” we Lwowie, ul. Zimorowicza 1. 5 (konto P. K. O. 152.683) oraz wszystkie księgarnie.

„Prodesse volo”.

Kulturalna placówka wydawnicza.

Przysłowiowy jest niemal sentyment Lwowian dla Lwowa. Niema bodaj drugiego miasta w Polsce, którego mieszkańiec takby się pysznił i tak dumny był ze swojej „ściślejszej ojczyzny”, jak właśnie Lwowianin. A przejawia się ten sentyment w bardzo różnoraki sposób. Gdy zajdzie potrzeba manifestuje się w twardym żołnierskim czynie, w czasach normalnych znajduje wyraz w zupełnie szczerym przywiązaniu do drogiej murów, do bogactw tradycji, myśli i uczuć zawartych w ich obrębie. Bywa też, że sentyment ten przybiera czasem postać ostrej krytyki i złośliwej satyry na stosunki panujące we Lwowie. Ale i ten rodzaj sentymentu jest szczerzy i płynie z miłości Lwowa. P. Zahradnik np. rozsierdził się niedawno bardzo serdecznie na Lwów, nawymyślał mu, że zjełczał, zakwasił się w kulturalnej niemocy, że niemal stał się już Pacanowem w Rzeczypospolitej. A uczynił to niewątpliwie ze szczerego sentymentu dla Lwowa. On by chciał, aby Lwów wyżywał się ustawicznie w atmosferze i patosie bohaterstwa, jeśli już nie wojennego, „listopadowego”, to kulturalnego, intelektualnego, aby olśniewał Polskę racami rewelatorstwa ducha i geniuszu narodowego.

Aspiracje oczywiście chwalebne, ugruntowane na przeświadczeniu, że Lwów stać na przewodniczą rolę w życiu kulturalnym Polski. A jeśli chwilowe, bardzo rozmaite i nie lokalnej tylko natury okoliczności sprawiają, że tętno kulturalnej pracy Lwowa istotnie nieco nacięło i osłabło, to jednak fakt ten zgola nie oznacza, iżby miasto nasze było już Abderą kulturalną. Pessimizm p. Zahradnika, właśnie dlatego, że wypływa z sentymentu dla Lwowa, przekroczył uprawione granice. Aby nabrać zgodnego z rzeczywistością wyobrażenia o pracy kul-

turalnej Lwowa trzeba zejść z powierzchni obserwacji i pokusić się o wdarcie do samego wnętrza warsztatów tej pracy. A warsztatów tych naprawdę nie brak w naszym mieście a praca, jaka w nich się dokonywa, jest naprawdą skupioną, szlachetną i twórczą.

Oto biorę pierwszy przykład z brzegu. Jedną właśnie z tych kulturalnych placówek przysłała mi onegdaj niezwykle interesujący dowód swych w czyn przyobleczonych ambicji. A gdy sobie rozłożył na stole ostatnie owoce pracy wydawniczej p. Kazimierza Stanisława Jakubowskiego, gdy brał po kolei do ręki te z piętyz mem widocznym ubraną w piękną szatę książki — przyszło mi właśnie na myśl, ile niesprawiedliwości mieści się w pochopnym uogólnieniu: „miasto, którego niema”.

Warsztat wydawniczy bowiem p. K. S. Jakubowskiego jest istotnie pierwszorzędną placówką kulturalną we Lwowie. Właściciel, kierownik i dusza tego warsztatu, rozpocząwszy przed 28 laty samodzielną pracę wydawniczą i przyjąwszy jako dewizę swej firmy szlachetne postanowienie „Prodesse volo”, pozostał i pozostaje wierny swej programowej zasadzie. Skoncentrowawszy pierwotnie zakres swej pracy dokoła podręczników szkolnych, przez długi szereg lat daje młodzieży szkół średnich wzorowo przez pierwszorzędną placówkę znawców-autorów (Reitera, T. Lewickiego, Nasbaum, Wiśniowskiego i innych) ułożone książki szkolne, wśród których zwłaszcza podręczniki do nauki języka polskiego, niemieckiego, łacińskiego tudzież z dziedziny przyrodoznawstwa wybijają się na plan pierwszy. Z biegiem czasu rezerwa wydawcy swą pracę na wydawnictwo podręczników dla szkół powszechnych, tudzież na pod-

WINA RIEDLA

ręczniki metodyczne dla nauczycieli szkół powszechnych.

Z chwilą zmienionych warunków politycznych wskutek odzyskania niepodległości, praca wydawnicza p. Jakubowskiego uwzględniła znakomicie nowe, przez życie wysunięte postulaty kulturalne, dając im wyraz przedewszystkiem w świetnej, i tak bardzo już rozpowszechnionej i popularnej „Polsce współczesnej” Bujaka, Pazdry, Próchnickiego i Sobińskiego, której drugie wydanie wskutek rychłego wyczerpania pierwszej edycji, niedawno właśnie się ukazało. Wyrazem tych samych potrzeb jest też doskonała, oryginalnie ujęta i modyfikująca przestarzałe poglądy „Geografia Polski” Sobińskiego a „Nauka o ziemi” Wiśniowskiego i Pokornego jest jak dotychczas jedynym w naszej literaturze podręcznikiem geografii fizycznej na tle geologii.

P. Jakubowski niepoprzestał jednak na podręcznikarstwie dla szkół średnich i powszechnych. Dając konsekwentnie i metodycznie per aspera ad astra, wciągnął w ostatnich latach w zakres swej działalności także wydawnictwo podręczników uniwersyteckich, inaugurując je „Prawem prywatnym” Dabkowskiego i instruktywnymi „Głównymi kierunkami filozofii” Ajdukiewicza, dobrze służącymi studentom wydziałów humanistycznych i przyrodniczych naszych wszechszkół.

W ślad za temi pojedynczymi podręcznikami uniwersyteckimi ruszają w świat z pracowitych oficyn Jakubowskiego całe „biblioteki”. Naprzód ukazują się pierwsza i jedyna w swoim rodzaju „Biblioteka slawistyczna” a nazwiska jej redaktorów, prof. J. Czekanowskiego i Lehra-Splawińskiego najlepiej mówią o powadze i ciężarze gatunkowym przedsięwzięcia. Jako pierwszy tom „Biblioteki Slawistycznej” ukazał się „Wybór tekstów starosłowiańskich” dokonany przez pierwszorzędnego językoznawcę Stan. Słoińskiego, pod prasą znajduje się tom drugi „Wstęp do ludoznawstwa polskiego” prof. Jana St. Bystronia. W przygotowaniu są dalsze tomy, których autorami będą Buiak, Czekanowski, Lehr-Splawiński, Nitsch, Tymieniecki, Wedkiewicz, Wierczyński. Obok „Biblioteki Slawistycznej” ukazał się pierwszy tom „Biblioteki prawa politycznego i prawa narodów”, mianowicie prof. L. Ehrlicha „Gdańsk”. Jak słysząc zaś p. Jakubowski przygotuje dalsze wydawnictwa ciągle, z których jedno ma rozpocząć swój żywot jeszcze w tym roku.

Już z tego szkicowego przeglądu pracy wydawniczej p. Jakubowskiego można nabrać pewnego wyobrażenia o jej rozpiętości, poziomie i charakterze. Nie jest to wydawca, który w pogoni za rozgłosem i łatwym zyskiem, daje produkcję bylejaką, pozbawioną myśli przewodniej. Nietylko strona typograficzna mówi o niepożądanej trosce wydawcy. Wniknięcie głębsze w tę pracę dowodzi, że wydawca pojmuje ją jako twórczy wysiłek kulturalny, że bierze w niej sam czynny udział, że posiada własny plan wydawniczy i konsekwentnie go wspólnie z autorami realizuje.

Oczywiście, że praca tego typu w dzisiejszych zdewaluowanych intelektualnie warunkach — jako nierzucająca się w oczy tania — jaskrawym efekciarstwem — należytego zrozumienia i oceny nie budzi. Mielmy jednak nadzieję, że te smutne czasy rychło miną, a wtedy praca ta, należny swej godności i zasłudze walor odzyska.

Dr. St. M.

NADESŁANE.

(Za te rubryki Redakcja nie odpowiada)

**KILIMY GLINIAŃSKIE
CHIFONY I BIELIZNE STOŁOWA
MAKATY BUCZACKIE
POLECA PIOTR NUZIKOWSKI
we Lwowie, UL. SZAJNOCHY L. 2. 1701n**

Hold sonetowi polskiemu.

(Sonet Polski. Opracował Wład. Folkierski. Biblioteka Narodowa Krakowskiej Spółki Wydawniczej).

Biblioteka Narodowa wypuściła świeżo szereg nowych, uwagi godnych publikacji. Jubileusz Staszica uczczono wydaniem jego „Uwag nad życiem Jana Zamojskiego”. Opracował je St. Czarnowski, rzucając na dzieło i autora wiele nowego światła. Dzięki temu opracowaniu dzieło staje się przystępne i zajmujące. Roman Pollak wydobyl z zapomnienia „Nadobna Paskwalina” Twardowskiego. Wł. Jankowski przygotował „Wybór poezji” Karpińskiego, A. Bar opracował „Zygmuntowskie czasy” Kraszewskiego, zaś Boy „Pocieszne wykwintnisie” Moliere.

Szerszy ogół zainteresuje szczególnie publikacja prof. uniwersyt. Jagiell. Wład. Folkierskiego p. t. „Sonet Polski”. Przynosi ona Bibliotece Narodowej równy zaszczyt, co wydany niedawno „Pan Tadeusz” w ogromnie sumiennym i wszechstronnym opracowaniu prof. Pigonia.

Wład. Folkierski zapelniał w naszej literaturze krytycznej lukę bardzo dotkliwą, dając antologię sonetu polskiego, poprzedzoną wstępem teoretycznym i przeplatana uwagami historycznymi — krytycznymi. Dzięki tej publikacji możemy wyjść poza dotychczasowe ogólniki, wnikać bliżej w istotę sonetu i przypatrzeć się sonetowi polskiemu, ukazanemu w perspektywie wieków.

Prof. Folkierski omawia najpierw hipotezy, dotyczące narodzin sonetu. Nie szuka się ich już wśród trubadurów prowansalskich, pozaczem kwestja stanowczo wyjaśniona nie jest. Następnie przechodzi autor dzieło budowy sonetu, wyodrębniając szczególnie dwa typy: włoski i francuski. Wyodrębnienie tych typów pozwoliło autorowi stwierdzić, że pierwsze u nas sonety Kochanowskiego i Szarzyńskiego mają pochodzenie francuskie. Sonet włoski, klasyczny i istotny, wprowadza u nas dopiero Grabowiecki.

W czasach późniejszych romantyzm nasz nawiązuje do sonetu włoskiego. Największy rozkwit sonetu przypada na okres symbolizmu, nawraca on jednak do różnych form odszczepieńczych, a zwłaszcza do typu francuskiego.

Ostatni rozdział wstępu poświęcono estetyce sonetu w związku z teoriami A. W. Schlegla i Th. de Banville. Zdaniem autora, skończona forma sonetu nie powinna spadać do roli epigramatu, lecz mocą sugestii rozwijać w duszy czytelnika dalsze widnokręgi, które z czternastu wierszy wyszły, ale się w nich nie zamknęły.

Sama antologia zawiera na 350 str. najpiękniejsze nasze sonety od XVI w. aż do czasów najswieźszych, przy czem każdy autor i każda grupa otrzymuje swą charakterystykę. Na każdym kroku spotykamy białe spostrzeżenia, ciekawe myśli, ucząc się patrzeć na te rzeczy oczyma właściwymi. Zdaniem autora, największym mistrzem sonetu pomickiewiczowskiego jest Jan Kasprowicz, który równocześnie zdumiewa bogactwem w treści i formie, dając sonety wiejskie, patriotyczne, osobiste, rodzajowo — wielkomięskie, opisowe, nastrojowe itd. Dalej zachwycił się autor sonetami Zawisłowskiej, zaliczając je do najautentyczniejszych pereł tego rodzaju. O sonetach Staffa wyraża się dowcipnie, że jest w nich więcej, niż się czytelnikowi powierzyć chowemu zdaje, a czasem mniej, niżli chce ich autor.

Ten krótki przegląd wystarczy już, by przekonać, jak cenną rzecz dał nam prof. Folkierski. Zapelnia ona bowiem i dotkliwą lukę w naszym piśmiennictwie, i w reku każdego inteligenta staje się źródłem rozkoszy duchowej, i pogłębieniu kultury estetycznej wielce służy. Sądzę więc, że winna wzbudzić większe zainteresowanie i większe brewerje, niż wszystkie brewerje Bova.

E. Życzynski.

KOPERNIK i MARYSIENKA. Program świąteczny KOPERNIK i MARYSIENKA.

Zabawa — śmiech — humor i apetyt na Święta zapewnione!!!!
Podwójny program 12 aktów. Szampańskim humorem tryskająca komedia w 10 aktach n2673

HAREM MEZÓW

z amerykańskim MAKSEM LINDEREM i uroczą BEBE DANIELS w gł. roli.
KOPERNIK i MARYSIENKA. Nadto doborowe uzupełnienie. KOPERNIK i MARYSIENKA.

JANINA KRÓLIŃSKA

Ta Polska...

Ta Polska, która dzisiaj w duszy młodych żywie, — nie ma korony z ciernia, ani aureoli... Jest — jako cichy oracz, płużący cierpliwie pierwsze skiby od wieku nieoranej roli.

Nad tą Polską, co dzisiaj w duszy młodych rośnie, nie grają wielkie dzwony, nie szumią sztandary... A światem, obchodzonem najbardziej radośnie, jest — najświętszy dzień czynu, — powszedni i szary.

Ta Polska, która dzisiaj serca nam rozpiera, — poza Bałtyk, nad Tatry orle oczy zwraca: Wieść o niej w świat daleki poniesie bandera i rąk naszych, dusz naszych niestrudzona praca.

Ta Polska — srebrnym świtem w duszy młodych wstaje na walkę z wielkim wrogiem: z mrokiem i z ciemnotą... — Aż kiedyś — zejdzie zorzą promienną i złotą nad całym naszym krajem — i nad wszystkie kraje!

Monumentalne wydawnictwo.

Hold Wyspiańskiemu.

Na nazwę tę zasługuje w zupełności wspaniała księga, wydana przez tak bardzo zastężony — i dzięki temu zapewne likwidujący się — Inst. wyd. „Biblioteka Polska”, z inicjatywy i pod kierunkiem Towarzystwa artystów polskich „Sztuka”, a nosząca tytuł „Stanisław Wyspiański — Dzieła malarzkie”.

Nie można było pamięci genialnego artysty złożyć holdu bardziej odpowiadającego jego wielkości, jak przez wydanie tego imponującego dzieła. — Wyspiański — poeta i dramaturg znany jest mniej więcej szerszym kołom inteligencji polskiej dzięki scenicznym reprezentacjom jego dramatów, dzięki wydaniom jego dzieł, których komplet zawdzięczamy znów tejże samej „Bibliotece Polskiej”, dzięki wreszcie dość stosunkowo liczny i wyczerpujący pracom krytycznym, poświęconym jego twórczości. Ale Wyspiański — malarz w całokształcie swego plastycznego dzieła znany był dotąd zaledwie szczupłemu gronu miłośników sztuki i najbliższych przyjaciół. Teraz otrzymujemy dużą i najważniejszą część jego spuścizny plastycznej w formie dla każdego dostępnej. Dla każdego, kto zdoła się na zapłacenie 100 zł. Jest to kwota, jak na dzisiejsze podłe czasy, niewątpliwie wysoka, ale chyba w Polsce znajdzie się jeszcze 2500 ludzi (tyle wynosi nakład), którzy mogą zdobyć się na ten wydatek. A nawet trzeba ich nieco mniej, bo publikacja tak imponująca powinna pójść zagranicę, tem bardziej, że w tym właśnie celu wydawcy zaopatrzyli ją w francuskie tłumaczenie tekstu.

Sto złotych — to wiele na polskie puste kieszenie, ale bardzo mało w stosunku do wartości księgi. Olbrzymi tom, duży „in folio” najlepszego, grubego papieru reprodukcyjnego, ze 130 stronami nienagannie pod względem typograficznym wykonanego tekstu i ze 193 reprodukcjami, z których 105 dano w tekście, a 88 na oddzielnych całostronicowych tablicach! Reprodukcie te zaś są ostatnim wyrazem współczesnej techniki foto-mechanicznej i dają — o ile to wogóle możliwe — najbardziej przybliżone wrażenie oryginałów. Dział reprodukcyjny, który jest najważniejszą i zasadniczą częścią dzieła, był przedmiotem szczególnej staranności redaktorów księgi, profesorów Akademii Sztuk Pięknych i wybitnych malarzy, Władysława Jaroc-

kiego i Ignacego Pieńkowskiego, oraz wydawców. Fotografie do reprodukcji wykonali zaszczytnie znani specjaliści w tym fachu: S. Masłowski w Warszawie, A. Pawlikowski w Krakowie, K. Skórski we Lwowie i R. S. Ulatowski w Poznaniu, klisze barwne firma Römler i Jonas w Dreźnie, rotograwiury firma „Wiener Kunstdruck - Gesellschaft” we Wiedniu, klisze jednobarwne Zakłady graficzne Inst. wyd. „Biblioteka Polska” w Bydgoszczy, gdzie też całe dzieło w roku 1925 wydrukowano.

Dział reprodukcyjny obejmuje — jeśli idzie o technikę — nieliczne obrazy olejne artysty, pastele, w których szczególnie się lubował, akwarele i rysunki, węglowe, ołówkowe i piórkowe; jeśli idzie o tematy — sławne kartony do witraży i inne projekty dekoracyjne, portrety, studia dziewcząt, matek karmiących i dzieci, szkice kostiumowe do dramatów Wyspiańskiego, portrety znakomitych aktorów, między nimi aż pięć portretów Solskiego, przedziwne ilustracje do „Iliady”, karty z notatnika, a zwłaszcza niezmiernie interesujący „zielnik” itd.

Z podziwem i czcią przegląda się karty tej niezwyklej księgi, z której w plastycznych kształtach wylania się tragiczny duch Wyspiańskiego i z żywiołową mocą narzuca się uczuciu i wyobraźni. Jego gotycko wzniosła i uduchowiona fantazja, zasugestjonowana na wszechobecną wizję śmierci, opętana fatalityczną miłością narodowej przeszłości i ukrzyżowana ciągle żywym poczuciem niewoli, stwarzała dzieła ponad miarę przeciętnego ludzkiego odczuwania. Witraże Wyspiańskiego w swem tragicznym, wizjonersko — ezoterycznym napięciu, w swem cudownie mistrzowskim dostosowaniu dekoracyjnemu — ekspresyjnej linii i plany do natchnionej treści, nie mają sobie równych dzieł plastyki nie tylko na obszarze sztuki polskiej, ale nawet całej sztuki tego i ubiegłego wieku. Ten wielbiciel antyku, który literaturze greckiej i tematami greckimi tyle miejsca udzielał w swej twórczości poetyckiej, nie miał w swej organizacji twórczej nic z klasycyzmu. Hellenizm mocą swej pracy wewnętrznej przeobrażał stale na gotyizm, pełen spirytualizmu i dramatycznej głębi. Dość spojrzeć na rysunki do Iliady! — Piękno posągów greckich, piękno Rafaela, to piękno wegetatywne, zwierzęce,

KAWA RIEDLA

czarujące, ale czysto zewnętrzne, piękno wogóle, było mu najgruntowniej obce, tak samo, jak obcą mu była radość życia: całą jego twórczość owiewa oddech jakiejś głębokiej morbidezności, która nie pozwala mu nigdy utonąć w kraśno doczesnego życia, bo w duszy jego wiecznie przytomny jest olbrzymi, kosmiczny dramat ducha, poprzez ciągle przemiany i walki dążącego do swego jedyne go celu. Stąd jego stałe transcendentalne zamyślenie i smutek, które wyczuwa się nawet w rzeczach pozornie dla metafizyki najobojętniejszych, nawet w główkach dzieci i w matkach z niemowlętami. Najsmutniejszy z geniuszów i najtragiczniejszy z wielkich twórców. Tragiczny także w tem, że dzieło jego, mimo całą swą świetność, robi wrażenie tworu niedokończonego, w połowie przerwanego, jakiegoś tytanicznego torsu...

Jak wspominałem, istotną częścią omawianego dzieła są reprodukcje. — Tekst ma znaczenie drugorzędne. Ale i on posiada dużą wartość. Stanisław Przybyszewski swoim stylem fascynującym i pełnym gorączkowej ekscytacji opowiada o czasach osobistego współżycia z Wyspiańskim w epoce redagowanego przez siebie „Życia” i — zgodnie z swą metafizyką — przedstawia go jako królewskie chłopię piastowskie tragicznie zabłąkane w nasze czasy. Tadeusz Żuk Skarszewski, choć zastrzega się, że nie zamierza dać studium o twórczości plastycznej Wyspiańskiego, napisał rzecz prawdziwie piękną, rozumna, szczerą, pietyzmem dla wielkiego twórcy przepojoną, zawierającą prócz ważnych szczegółów biograficznych także szereg cennych, a nawet głębokich uwag o istocie twórczości autora witrażów do katedry wawelskiej. Jak słuszne jest n. p. spostrzeżenie, że u Wyspiańskiego pierwszym zawiązkiem utworu bywa najczęściej jakaś chwila przeżycia lub wzruszenia artystycznego, które stało się w dramatycznym przeciwieństwie do faktycznej lub myślowej rzeczywistości.

Bardzo ważnym uzupełnieniem tekstu jest katalog dzieł plastycznych Wyspiańskiego, sporządzony według zasad naukowych przez dra Stanisława Świerza. Katalog ten, możliwie najkompletniejszy, choć oczywiście niekompletny, obejmuje pozycję 554.

Redaktorzy, współpracownicy i wydawcy tej monumentalnej publikacji do konali ogromnej pracy przygotowawczej dla przyszłego naukowego monografisty Wyspiańskiego. Należy się im za to szczerza wdzięczność, a zwłaszcza prof. Władysławowi Jarockiemu, który jako inicjator i wykonawca — całego dzieła maxima pars fuit.

Władysław Kozicki.

NADESŁANE.

(za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

KORRESPONDENTKA

lub przekazem pocztowym można zamówić

LOS Y DO KLASY

Po otrzymaniu zamówienia wysyłamy oryginalne losy oraz czek P. K. O. Nr. 148460, którym bez opłat porta należy przesłać równowartość 1/4 = 10 zł. 1/2 = 20 zł. 3/4 = 40 zł. Główne wygrane 400.000, 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, 45.000, 35.000 zł. Suma wszystkich wygranych 9.984.000 zł.

Co drugi los musi wygrać!!

Zamawiający los Loterii Klasowej otrzymuje darmo Gazetę Losowań „Merkury”. n1795

DOM BANKOWY O. GRÜSS

LWÓW, 3-go Maja 3. — Telefon 4-14.

SUKNA WE WIELKIM WYBORZE

NAJMODNIEJSZE NA UBRANIA MĘSKIE I KOSTYUMY DAMSKIE

POLECA NAJTAŃSZE 2569n

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA

LUDWIK RALSKI

Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw Katedry)

Zygmunt Matkowski.

Czasy są teraz ubogie nie tylko w wielkie indywidualności i wielkich ludzi, ale w ludzi wogóle. I to w każdej niemal dziedzinie życia i pracy. Tem więcej tedy godzi się sięgnąć czasem i myślać i nie poskapić dobrego słowa wspomnienia tym, którzy odeszli, a którym nie było danem w pełni się rozwinąć. Niebieski tom „Studiów literackich” Zygmunta Matkowskiego (Kraków 1925), książki mającej swoje dobre i trwałe imię w historii i teorii literatury, przypomina postać jej autora zmarłego przed siedmiu laty w Zakopanem z nieopisaną stratą dla nauki i kultury wogóle. — Zygmunt Matkowski był jednym z tych wychowanków przedwojennego pokolenia Wszechnicy lwowskiej, którzy obiecywali na przyszłość jak najwięcej i jak najlepiej.

Jeden z najserdeczniejszych jego przyjaciół poświęca mu w 7-mą rocznicę zgonu wspomnienie pełne lirycznego odczucia, które poniżej pomieszczamy.

... Kochał życie, gdy zadumane stało u kołyski dziecka i przyniosło mu z sobą dwa dary: miłość wielką, czynną, litosną i żądną wiedzy, rwającą się do przejrzenia najgłębszych zjawisk bytu. Niósł trwonię w dłoni dary bezcenne, nie romąc nie z ich wartości, bogacąc je raczej nieporównanym czałem wyobraźni. Kochał życie i wiedzy, gdy odsłoniło przed nim tragiczne oblicze, wypłeniło radość i szarą pojęczyną smutku opłotło serce. A męka z cierpieniem, przeorywać zaczęły twarde rylcem duszę, stworzona do słońca. Los zabrał go nagle, zabrał życie i Polskę. W oczach zamarło jakieś bolesne, przerażające zdumienie, że tak górną pieśń zaczął, a tak rychło zerwała się struna!

Przed laty wydano studia literackie śp. Zygmunta Matkowskiego z przedmową prof. Juliusza Kleinera. Studia te na szeroką zakrojone miarę, nie zostały doprowadzone do końca; przeziela je śmierć, niemniej i w tych rozmiarach w jakich zostały, stanowią dla nauki bogaty materiał a obejmując w nowy, oryginalny sposób problem filiacji duchów i twórczych po przez prace wieków, rozświetlają ukryte drogi tego pochodzenia tytanów. — Prace urwane niestety nie dają jeszcze pełnego obrazu bogatej indywidualności duchowej Zygmunta Matkowskiego.

sidego. Po za uczonym, który z iście benedyktyńskim trudem wznosi powoli gmach swej wiedzy, staje przed nami marzyciel o wyobraźni gorącej i myśliciel głęboko ujmujący problemy życia. W pozostałej spuściźnie pisarskiej znajdują się prześliczne listy z okresu studiów paryskich, poezje frag-

menty i aforyzmy. Gdyby ktoś z bliskich mu duchem zechciał się pochylić nad niemi, byłby ponad trud swój wynagrodzony a z kart tych ożyłoby wspomnienie Człowieka, w którym łączyły się harmonijnie wysoki estetyzm życia z duszą, bez skazy, duszą rycerza piękna!

K. L.

Stan gospodarczy i finansowy miasta Lwowa.

Rozwój i rozkwit m. Lwowa leży na sercu nie tylko rdzennym lwowiakom ale i tym wszystkim, którzy siłując i czytając w pięknych kartach tego miasta o jego pięknych porywach i ofiarach żywo interesują się losami kresowego grodu. Dlatego też pragniemy zapoznać szersze koła z sytuacją tego miasta według informacji, zaczerpniętych u miarodajnych czynników. Nie da się zaprzeczyć, że stosunki gospodarcze w państwie pozostają w ścisłym kausalnym związku ze stosunkami gospodarczo-financeowymi miast zwłaszcza wielkich. Rok 1924 był dla Lwowa bardzo pomyślny. Budżet w tym roku zamknięto znaczną nadwyżką, po raz pierwszy od czasu wojny. Zapasy kasowe tego roku pozwoliły na znaczne roboty inwestycyjne, bez potrzeby zaciągania na ten cel pożyczek. Wybudowano więc w tym czasie drugi rurociąg wodociągowy, łączący źródła w Szkle z Dobrostanami, wybudowano cały szereg budynków maszynowych i gospodarczych, wybudowano i oddano do użytku publicznego trzy 3-piętrowe gmachy na ulicy św. Marcina, spłacono szereg długów zaciągniętych w czasie wojny na cele administracyjne.

Za rok 1925 nie ma jeszcze gotowych zamknięć, z dotychczas jednak zebranych dat wynika, że rok ten przyniesie pewne niedobory. Składa się na to przede wszystkim słaby wpływ podatków miejskich i pogarszająca się z każdym dniem sytuacja gospodarcza, która wywiera zgnębny wpływ na nasze zakłady i przedsiębiorstwa w mieście, mimo zaprowadzone znaczne oszczędności.

Dowodem tego wysokość budżetu uchwalonego na rok 1926, obracającego się w dochodach i wydatkach w cyfrze 11 milj. zł. Jeżeli porównamy ten budżet z rokiem 1914, a nawet 1913, wykazującym w dochodach 10 milj. kor. w złocie, to przyznać należy, że w ciągu lat 12 miasto nie posunęło się wcale naprzód, ale co gorsza, wykazu-

je tendencję cofania się wstecz. Jeżeli dalej uwzględnimy, że w kwocie ogólnej 11 milj. rb. mieści się użycie przeszło 1 milj. na teatry, 2 milj. na wydatki administracyjne, że wydatki rzeczowe na szkolnictwo wynoszą półtora milj. zł., czyszczenie miasta 1 milj., a wydatki na dobroczynność publiczną przeszło 1 milj., to okaże się, że na inne wydatki dla miasta wprost niezbędne, jak bruki, budowa kanałów, roboty konserwacyjne pozostaje kwota minimalna, nie pozostająca w żadnym stosunku z rzeczywistymi potrzebami.

A mimo to słyszy się skargi na zbyt nie obciążenie ludności podatkami miejskimi. Zarzuty te niesłuszne, bo gdyby porównać podatki te z przedwojennymi, okaże się, że jeżeli nie są niższe, to w każdym razie nie wyższe, zmieniła się jedynie forma tych podatków. Bo gdy przed wojną było jedynie kilka źródeł podatków i to bardzo wydatnych, to obecnie istnieje ich kilkanaście, z których wiele nie przedstawia żadnego znaczenia dla gminy. Ta właśnie mnogość podatków, które razem wzięte przedstawiają mniej niż przed wojną, jest powodem utyskiwań na przeciążenie podatkowe.

Prawo miasta do nakładania podatków komunalnych jest obecnie tak dalece ograniczone, że o jakimkolwiek nakładaniu podatków, przyznanem miastu statutem mowy nie ma.

Również stwierdzić należy, że i inne uprawnienia miasta zostały tak ograniczone, że zdaje się, jakoby samorząd miejski miał bezpowrotnie zniknąć.

A nie trzeba chyba udowadniać, że miasto finansowo silne są podwalina państwa, a rozkwit takich miast zagranicą nie pozostał bez wpływu na rozwój państwa.

Głównym warunkiem rozwoju miast jest ich samorząd w najszerszym tego słowa znaczeniu, a jednym z pierwszych przejawów samorządu jest prawo uchwalania budżetów rocznych. To

prawo zostało przyznane naszemu miastu statutem z roku 1870 i 1896. Budżety swe rady miejskie uchwały i nie podlegały te budżety zatwierdzeniu żadnych władz nadzorczych.

Obecnie stosunki się zmieniły. Budżety zatwierdza min. spraw wewn. które ma prawo czyżnienia zmian w tym budżecie. Gdy rada m. uchwali zaciągnięcie pożyczki, musiał tę uchwałę zatwierdzić Tymcz. Wydział Samorządowy. Obecnie uchwałę przedstawia się Wydziałowi, skąd sprawa idzie do województwa a stamtąd do ministerstwa, co trwa 4-5 miesięcy. Nie trzeba się chyba rozwodzić, co w czasach obecnych oznacza zwłoka 4-5 miesięcy. Przytoczyliśmy kilka tylko przykładów na dowód, że tego rodzaju praktyki ścieśniające autonomię miast nie przyczyniają się chyba do ich rozwoju.

W czerwcu br. miasto traci poważne źródło dochodów z akcyz, a dotąd nie ma na to miejsce innego źródła. — Sprawa ta również wymagałaby dyskusji. Z dniem 1 stycznia miasto zwolniło od akcyz dwadzieścia kilka artykułów, a mimo to one nie potaniały. — Widać z tego, że akcyza nie wpływała bynajmniej na podrożenie niezbędnych artykułów.

Wyliczyliśmy kilka przyczyn taniowania rozwoju miast. Jest ich więcej. Dlatego też kompetentne czynniki powinny zastanowić się, czy takie ograniczanie samorządów jest wskazane, czy taniowanie rozwoju i ubożenia miast leży w interesie ogólnego dobra państwowego. Rozwój państwa jedynie z rozwojem miast może iść w parze i powinni o tem pomyśleć ci, co pragną rozwoju miast hamować.

SZ.

NADESŁANE.

(Za te drobne Redakcja n/a odpowiada.)

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI
z kopalni koncernu „ROBUR”
w Katowicach poleca hurtownie i detalicznie reprezentację spółka
SILESIA węgielowa
z ograniczoną poręką. Lwów, Sykstuska 52. Tel. 6-98, 17-54, 18-31, 20-50. Własny plac węglowy dworzec Czerniowiecki.

KUPUJCIE U ŹRÓDŁA!
FRANCISZEK NIEWCZYK

Lwów, ul. Grudecka 2h. Telefon Nr. 25-76.
Krajowa wytwórnia instrumentów muzycznych poleca swoje wyroby przy zakładaniu orkiestr smyczkowych dętych i kółek modelinowych. Zawołowi muzycy otrzymują opust.

Świat lwowski w komedii Fredry.

(„Mąż i żona”).

(ustęp ze studium p. n.: „Polska w komediach Fredry”).

I.

Warszawa czy Lwów?

W „Zręczności i przekorze” pan Piotr Zręda mówi:

Zofia nie potrzebuje zakosztować
[miasto,
Gdzie im dłużej się bawi, chce
[bawienia wzrasta.
Cóż tam w rzeczy dobrego na-
[uczyć się może?
Szukać uciechy w zbytkach, a
[chwały w ubiorze,
Gadać, prawie bez celu, oczkiem
[wabić skrycie
I o niczem nie myśleć przez całe
[swe życie.

Ant się spostrzegł dwudziestokoletni w okresie „Zręczności i przekorzy” Fredro, że na punkcie krytycznym co do miejskiego życia kubek w kubek zgadza się ze starym panem Piotrem, zręda...

Fredro nie był łaskaw na miasto. Ilekroć w temacie wynurzy się po za wieś, tyle razy komedje jego uczyniają czernieć. Tak było z „Panem Geldhabem” wielkomiejskim, tak pod schyłek pierwszej twórczości będzie z „Dożywociem”, tak się też rzecz ma z następną po „Zręczności i prze-

korze” komedja: „Mąż i żona”, której akcja toczy się — gdzie? Na to pytanie należy odpowiedzieć nieco obszerniejszym wywodem.

Z tekstu wiemy jedno: odbywa się rzecz w większym mieście, gdzie jest teatr, gdzie dają przedstawienia opery. Na ówczesne polskie czasy albo więc Lwów, albo Warszawa.

Zalutuje Warszawą z czasów pruskich ten obraz, zepsucia, rozpusty i cynizmu. Poza kulisami jakby nam się błakała legendy o księciu Pepi, który o zakład przejechać miał ulice konno w stroju Marka Aureliusza... z Kapitolńskiego pomnika, echa Elżbietek, al-kowy pani Vauban. Tak, to jakby tego świata odprysk: „Mąż i żona”.

Inaczej nam się jednak rzecz przedstawia, gdy nastrój komedji zestawimy z biografią Fredry.

Rozpocznijmy ją od chwili, gdy w r. 1814 porzucił służbę wojskową:

„Wyjechaliśmy razem, nie z różnych pobudek: Napoleon na Elbę, ja prosto do Rudki” — opowiada nam żartobliwie o pożegnaniu Wielkiej Armii. O pierwszych chwilach życia cywilnego mówi krótko: „tęskniłem za obozem” — i zaraz, w tym samym wierszu dodaje: „nudziłem się przeto — i ażeby coś zrobić zostałem poetą”.

Zdaje mi się jednak, że na poetyzowaniu nie kończyło się... Ostał we Lwowie, gdzie karnawał 1815 r. był wyjątkowo huczny, bo usprawiedliwiany nadziejami na kongres Wiedeński, który może Galicję zjednoczy z całością

ziem polskich, w roku zaś 1816 jeszcze huczniejszy, bo usprawiedliwiony rozpaczą, że nadzieje na kongres wiedeński zawiodły... Młody ex-robotnik Aleksander hr. Fredro rzuca się w wir zabaw. Trzeźwy pan Jacek, ojciec spokojnie na to szaleństwo patrzy przez pierwszy karnawał, ale gdy i następnej zimy symulek nadal chce się bawić, stawia sprawę rzeczowo: „chcesz hukać? dobrze, ale na swój koszt, nie na mój”. Swój koszt dla pana Aleksandra był wówczas rzeczywistością czwartego wyniaru, stanął więc twardy dla ex-robotnika z panem ojcem układ: obejmuje gospodarstwo w Jańwiągach, w jednej z wiosek klucza Borkowo-Wiszniewskiego - i nic nie poradzi: — musi pracować. Intra ta kaducznie musiała być skąpa, bo oto wspomina: by móż wyjechać do Lwowa na karnawał, musiał od włośny do jesieni ubijać lisę w lasach, skórki lisie sprzedawać. Cały rok uciążliwego trudu myśliwskiego, by tylko nie przepuścić upragnionej zimy lwowskiej. Takim był dlań magnesem Lwów.

Bale, reüniony, teatry amatorskie, szlichtady, maskarady. Powie nam o tem cokolwiek nowela Fredry: „Nieszczęścia najsześciwszego z mężów”. Że mężowie w tych karnawałach lwowskich musieli być istotami, godnymi pożałowania. — możemy to wiedzieć i bez fredrowskiej noweli — na domysł. Dochowały się też i wspomnienia innych osób. Zygmunt Kaczkowski

po czterdziestu mniej więcej latach rozmawiał o tem z pewną starszą, uczestniczką owych z lat 1815 do 1820 pustot lwowskich. Opowiadała o owych czasach ze zgorznięciem podszytem lubością wspomnień. Co się wówczas działo! Grzech za grzechem! Mężczyźni byli rozpaczliwie nadęci. A młode Fredry! Nie można się było nigdzie obrócić, żeby się nie natknąć na Fredrę. Trzeba się było chować przed nim, bo i z ołtarza byłby zdjęty, a do tego także wiersze pisał, że nawet starszym (paniom) uszy od nich trzeszczały.

Odrzućmy z tej relacji conieco na dobro autorekdamy, jaką swojej młodości chciała może zrobić zająca matrona, a i tak starczy na wcale rzuwisty obraz obyczajów lwowskich. Mamy w nim, wśród swych braci — i naszego Fredrę.

Ze w tem widowisku szaleństw autor „Męża i żony” był nie tylko spektatorem, ale i aktorem — nie dziwnego niema. Ma lat 21, 22. Jest Fredra, potomkiem zacnego rodu — wszędzie mile widziany. Jest dorodny. Wraca z glorią bohaterstwa, ozdobiony krzyżami zasługi: ucił próżnostkę erotyczną kobiet. Nie chowa się przed niemi. Jeszcze wczoraj przecie był w Wielkiej Armii, o której wojownikach lotny aforyzm tamtych czasów mówił: le sabreur de la Grande Armee couche chaque nuit sur les lauriers... avec une blonde, ou une brune...

Z wojny przybywa na grunt lwo-

KROPIKI NAD I.

Poprzednik Poege.

Ernest Teodor Amadeusz — recte ma trzecie imię Wilhelm, którego z „bezzgranicznej miłości ku Mozartowi” przemienił na Amadeusza — Hoffmann, jest to jeden z najdziwniejszych ludzi, jacy kiedykolwiek błądzili po globie ziemskim. Autor fantastycznych, przedziwnych, jak cudaczkich opowieści, od którego urodzin mija właśnie 150 lat, znany jest szerszej publiczności jedynie z nazwiska z Offenbachowskiej opery.

Najbardziej groteskową opowieścią, jaką stworzył ten niesamowity człowiek o oczach upiory i wisusa, było jego życie pełne jaskrawych sprzeczności. Czem nie był? Poetą, muzykiem, kompozytorem, karykaturzystą, reżyserem — a przytem assessorem i pruskim radcą sądowym. I celował nie w jednej, lecz we wszystkich tych dziedzinach. Przyjaciel diabłów, strachów i sobowtórów, przed którego stałe gorączkowo rozedrgana wyobraźnia ożywiały się kalamarze, skrzypce, kołatki do drzwi i inne martwe przedmioty, forował sukie, urzędowe wyroki w sądzie pruskim. Na marginesach akt, na skrawkach papieru kancelaryjnego nurkował w tajnie podświadomości, nieznane i niepoznawalne. Szaleństwo czaiło się w jego improwizacjach, grze i muzyce, którą miał we krwi, gdyż ojciec jego, gdy synek się podził, by matce użyć w bólach, kazał grać na lutni. Rysować nauczył się w urzędzie, karykaturując przełożonych. Najlepszym jego przyjacielem był kocur Murr, którego poglądy na świat i życie opisał w obszernym dziele. Śmierć tego riedostępnego towarzysza jego twórczości podał na rok przed swoją do wiadomości swych znajomych w żalobnych klepsydrach. Odnaczał się równą wytrzymałością w pracy, jak w pić. Specjalnością wynalezioną przez niego był tzw. kardynał, mieszanina wina reńskiego i szampana, którą pan radca sądowy w białym fartuchu wia snoręcznie podawał swym gościom.

O Polskę i polskość otarł się blisko. Przebywał czas dłuższy w Poznańskiem, w Warszawie pod zaborem pruskim. Za żonę nawet wziął Polkę. Nam przypomina w niejednym Przybyszowskiego.

Filiasterskiemu ogółowi niemieckiemu Hoffmann zawsze był i pozostał wski. Lekkość młodością nęci swawola atmosfery. W pamięci współczesnych pozostały wierszyki, jakie wypisywał na wachlarzach dancerek... To te właśnie, o których Kaczkowskiemu wspominała zacna matrona. Po czterdziestu latach jeszcze je pamiętała...

Wszystko tam zresztą wówczas sprzyjało rozbudzeniu słowa, myśli i uczynku. Przedewszystkiem dawna tradycja gruntu lwowskiego. Duklan Ochocki, który całą Polskę znał na wylot ze swego niespokojnego wsędobylstwa, w pamiętnikach swych z XVIII wieku notuje, że nigdzie w kraju nie było tyle pięknych i tak łatwych białogłów, jak we Lwowie. Okres directoire i wojny napoleońskie nie naprawiały cnót. Wtedy i wówczas w latach 1815—1820 nie wszystkim niewiastom trzeszczały uszy od słyszanych strofek Fredry. Nie wszystkie się przed nim chroniły za ołtarz. Oto jest pole doświadczalne, pole lwowskie, z którego może wyrosnąć: „Mał i żona”.

Jan Aleksander Fredro we wspomnieniach swych o ojcu pisze, że pamięta jeszcze przed dworem w Jaćwiegach cienie drzewo, pod którym na rozstawionym stole powstała pierwsza scena „Mał i żony”. Autor „Drzenki pana Prospera” dodaje, że Fredro-ojciec napisał ową scenę i utwór. Czyżby brak dalszego wątku? Tak przypuszcza p. Jan Aleksander. Może. Ale byłoby to dziwne. Bo właśnie ta pierwsza scena komedji, rozmowa Elwiry z Alfredem, ma w sobie

Browar Krakowski Jana Götza
2754 **Kraków, ulica Lubicz L. 17**

wyrabia **MALTYNIE** wyrabia

zawierającą wysokowartościowe składniki odżywcze i ułatwiające trawienie, co stwierdza niżej przytoczone świadectwo Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Komisji przemyslowo-lekarskiej tegoż Towarzystwa i dlatego nadaje się znakomicie do odżywiania osób osłabionych i chorych, jakoteż dzieci.

„MALTYNIE” jest do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.

Główne składy we Lwowie: Piotr Mikolajch i Sp. „Gros” Hurtownia materiałów aptecznych, „Farmacja” ul. Piekarska 6.

obcy. Goethe na wyżynach swego Olimpu zbył go jedynie wzruszeniem ramion. Natomiast we Francji spotkały się jego koszmarnie fantazje z ży-

wym oddźwiękiem, a „genre” jego zdobył światową sławę w twórczości genialnego Amerykanina Edgara Allena Poe.

Viator.

Geograficzne warunki rozwoju Polski.*)

W drugim przerobionem wydaniu „Polski współczesnej” Stanisław Sobiński, przeciwstawił się panującemu dotychczas w naszych podręcznikach geografji zapatrywaniu, jakoby terytorjum państwa polskiego w granicach z r. 1772 było geograficzną jednostką, stworzył całkowicie inny, nowy zupełnie pogląd na geograficzne warunki rozwoju Rzpltej.

Wyszedłszy z założenia, że ściśle określenie Polski „jako odrębnego kraju, w znaczeniu jednostki geograficznej, innymi słowami: naturalnej całości w sobie zwartej” — „powinno opierać się tylko na podstawie uwzględnienia czynników fizjograficznych”, stwierdził, że najważniejszą, zasadniczą cechą geograficznej odrębności Polski jest „spójnia hydrograficzna, to znaczy ścisły związek ze sobą rzek polskich z wyraźnym ośrodkiem krystalizacyjnym, jaki tworzy dorzecze Wisły”.

Istnienie indywidualnej polskiej krainy geograficznej — wedle Sobińskiego — „wyraża się bardziej posiadaniem własnego stosu pałczowego, niż łatwych do wykreślenia, w oko wpadających granic liniowych, jakie przywykliśmy oglądać na mapach schematyzujących rzeczywistość w sposób uproszczony znakami konwencjonalnymi”.

Racjonalne też określenie odrębnych krain geograficznych „polega — powiada autor — bardziej na wyszukaniu wewnętrznych czynników, łączących pewien obszar w spójną ca-

łość naturalną, niż na samem tylko oznaczeniu zewnętrznych granic przyrodzonych. Podobnie rzecz się ma w świecie przyrody żywej: wewnętrzny, ukryty w ciełe szkielet kostny kręgowców stanowi równie dobrze podstawowy czynnik, formujący całość budowy organizmu, jak zewnętrzna skorupa, ograniczająca i osłaniająca ciało mięczaka. Nie same tylko minie lub więcej wyraziste ramy zewnętrzne mogą nadawać pewnemu terytorjum charakter odrębnej całości; rolę tę spełniać może, zwłaszcza w krajach niewyodrębnionych tak silnie na pierwszy rzut oka jak wyspy, półwyspy lub kotliny górskie — również wewnętrzna budowa oro- i hydrograficzna, spajająca pewien obszar w całość naturalną”.

Polska wyraziste granice przyrodzone posiada tylko od północy (morze) i od południa (góry). Ale czy brak wyrazistości naszej granicy przyrodzonej na zachodzie i na wschodzie powoduje jej płynność? i dopuszcza dowolność w jej oznaczeniu? czyni ją mniej stałą, wyraźną i niewątpliwą?

„Wewnętrzna budowa oro- i hydrograficzna, spajająca pewien obszar w całość naturalną” zakreśla temu obszarowi granice nie mniej wyraźne i niewątpliwie, jak najwyrazistsze ramy zewnętrzne. Zwierzę kręgowce nieograniczone tak wyraziście, jak mięczaki — zewnętrzna skorupa — ma jednak formę równie wyraźną, stałą i niewątpliwą.

Wschodnią też naszą granicę — zgodnie z przyjętą przez siebie zasadą prowadzi Sobiński przez górą Berezyne, dolną Płycz Uborec, górny Bieg Słuczy wołyńskiej wreszcie Uszyce. Ponieważ — rzeki te tworzą granice tych części dorzecza Dniepru i Dniestru, „które niewątpliwie ciążą silnie ku Wiśle łączą się z nią — naturalnymi zbliżeniami dolin rzecznych” a Wiśla wraz z siecią rzek „pobliższych jest „istotnym stosom pałczowym Polski, jako jednostki geograficznej, czynnikiem jednoczącym jej ziemie, spajającym je w całość organiczną”.

Przy oznaczaniu granicy zachodniej autor załamuje się. Załamuje się w obliczu nieubłaganych faktów dziejowych i nierealności celów, jakie postawiłoby naszej polityce uznanie linii Łaby i Sali jako granicznej od zachodu.

„Gdyby — pisze Sobiński — polabskie ludy lechickie utrzymały się były przy życiu i weszły w skład państwa polskiego, a granice jego utrwaliły się na Sali i Łabie, wówczas niewątpliwie w poglądach naszych granice naturalne ziem polskich przesunęłybyśmy do tych rzek, jak to czynią zresztą zwolennicy teorii obszaru Prawisty, jako geograficznej całości Polski”. W zdaniu tem autor sprzeniewiera się sobie samemu, przeczy własnej swej zasadzie, że „określenie Polski jako jednostki geograficznej” — niezależnie od zmiennych granic politycznych — „powinno opierać się tylko na podstawie uwzględnienia czynników fizjograficznych”.

*) Polska współczesna. 1926, wyd. K. S. Jakubowskiego.

Sobiński-przyrodnik niega tu Sobińskiemu-historykowi, doktryna rezugnuje w starciu z podziałem rzeczywistości, nad ideologiem tryumfuje realny polityk.

„Nieublagane fakty dziejowe spowodowały, że „linię rezygnacji” przesunęliśmy na Nisę Łużycką i Odrę, tak bowiem zwyczajnie oznacza się dzisiaj zachodnią granicę Polski, co znajduje zresztą uzasadnienie w dwóch faktach geograficznych”.

Mniejsza o te fakty — całkowicie wystarczającym usprawiedliwieniem i uzasadnieniem rezygnacji Sobińskiego z linii Łaby, jako geograficznej granicy Polski, ucieczki od własnej myśli jest iakże mądre i głębokie, jakże prawdziwe spostrzeżenie:

„Działalność człowieka, która rozwija się na tle czynników przyrodniczych, komplikuje sprawę jednostek geograficznych. Dopiero wówczas pojęcie naturalnej krainy geograficznej nabiera żywej treści, gdy wypełnia je działalność człowieka, szczególnie działalność państwowo-twórcza narodu”.

Miedzy Odrą i Łabą nie było działalności naszego narodu. Łabą nie jest żywą naszą granicą naturalną, nie może nią być stałny na Odrze.

Żywą granicą przyrodzoną jest wedle Sobińskiego ta, której polityczne osiągnięcie jest możliwe.

Czy nie budzą żadnych wątpliwości nasza naturalna granica północna, — Bałtyk od ujścia Odry do ujścia Niemna, i przesunięta na Nisę Łużycką i Odrę granica zachodnia jest politycznie — państwowo osiągalną? a jeśli tak, to w o ile większym stopniu od linii Łaby — możnaby się spierać.

Nie w tem jednak sprawa, którą rozważamy.

Obszar dorzecza Prawisty jest geograficzną całością i jednostką. Polska jest nią jako kraj leżący w tem dorzeczu i jego „jądra czy ogniska” dążący do wypełnienia całego tego obszaru jedną, własną treścią. Polska w znaczeniu jednostki geograficznej będzie zawsze rozciągać się miedzy Bałtykiem, Karpatami, Łabą i obecną na ogół naszą granicą polityczną na wschodzie, póki stanie Karpat. Bałtyku i Łaby — i choćby już nie Odrę ale Wisłę poczucie rzeczywistości zmusiło nas uważać za żywą granicę naturalną.

A granice przyrodnicze tem się także różnią od wszelkich innych, że nie przestają być nigdy żywe... in potentia

Wacław Meibaum.

NADESLANE.

(Za te nabryke Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć tą drogą serdecznego podziękowania Wnym Panom Doktorom z oddziału chirurgicznego szpitalu p.w. we Lwowie, a nadewszystko WP. Doktorowi Czyżewskiemu, za szczęśliwie przeprowadzoną operację, jakoteż za pełną poświęcenia i troskliwą opiekę w czasie choroby córki naszej Czesławy. Bóg zapłać! n2768 Janiakowie z Winnik.

Konc. Biuro tłumaczeń

Lwów, pl. Akademicki 1, Tel. 2770

przyjmuje do przekładów na wszystkie języki obce lub z obcych na jęz. polski. Wszelkiego rodzaju prace i dokumenty; legalizuje te tłumaczenia przez zapizyszczonego tłumacza sądowego. Polecenia z prowincji załatwia się szybko i rzetelnie. n2766

Peńczęchy, Peńczęszki, Peńczęszeczki 2554n

Najnowsze kolory najmłodniejsze. — Najtańsze konku- **MACZYN „CHIC”** rencyjne ceny. Lwów, Leona Sapiehy 1 27.

MODNE WELNY DLA PAŃ — SUKNA MĘSKIE, JEDWABIE, SZYFONY
polecia firma 1594n

ANTONI UWIERA
ul. Lwów, ul. HALICKA L. 19.
CENY NISKIE.
FILIA W TARNOPOLU I W STRYJU.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 3. kwietnia 1926.

Repertuar świąteczny Teatrów Miejskich

TEATR WIELKI.

Niedziela, 4 kwietnia „Jenufa”.
Poniedziałek, 5 kwietnia popoł. „Sulko-
wski”, — wieczorem „Nietoperz”.
Wtorek, 6 kwietnia popoł. „Przygody
Tomcia Palucha”. — wieczorem „Jenufa”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 4 kwietnia „Szelmostwa Skapena”.
Poniedziałek, 5 kwietnia, „Lyzistrata”.
Gościnny występ H. Mirowskiej.
Poniedziałek, 5 kwietnia, o 7.30 wiecz.
„Pan Naczelnik — to ja...”.
Wtorek, 6 kwietnia, godz. 3.30 popoł.
„Hrabina Marica”. Gościnny występ H.
Mirowskiej. — wieczorem „Szelmos-
twa Skapena”.

Repertuar świąteczny Teatru Małego:

Niedziela, o 7.30 „To moje bobo”.
Poniedziałek, o 4 popoł. „Urwis”. (Jubi-
leuszowe 50-te przedstawienie. Ceny po-
pularne.)
Poniedziałek, o 7.30 „To moje bobo”.
Wtorek, o 7.30 „Polityka i miłość”. (Go-
ścinny występ Ordon-Sosnowskiej i So-
lskiego.)

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięk-
nych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul.
Dzieduszyckich), A. Karpiński z Krakowa,
E. Erb, J. Pieniążek, M. Wodzieka (szkice
z Grecji) i sala ogólna.

Oszczędna gospodyni używa
tylko „Lew”
wyrobu fabryki „TLEN”.

Teatry miejskie w dniu dzisiejszym
przedstawień nie dają.

Jutro Teatr Wielki powtarza operę „Je-
nufa”; Teatr Nowości farsę Moliera
„Szelmostwa Skapena”.

— W poniedziałek Wielkanocny w Te-
atrze Wielkim popołudniu, po raz pierw-
szy po cenach niższych, Zeromskiego
„Sulkowski”; wieczorem opera komiczna
Straussa „Nietoperz”. W Teatrze Nowości
popołudniu operetka „Lyzistrata” z go-
ścinny występ Mirowskiej w roli ty-
tułowej; wieczorem „Pan Naczelnik — to
ja”.

— We wtorek świąteczny w Teatrze
Wielkim, po raz pierwszy popołudniu,
przedstawienie dla dzieci: prześliczna baśń
Zbierzchowskiego „Serce Matki” albo
„Przygody Tomcia Palucha”; wieczorem
powtórzenie wspartej opery Janaczka
„Jenufa”. W Teatrze Nowości popołudniu
„Hrabina Marica”, z gościnny występ
Mirowskiej; wieczorem „Szelmostwa Skap-
ena”.

— Gościnne występy Ludwika Solskiego
w teatrach miejskich rozpoczną się w śro-
dę przyszłego tygodnia na scenie Teatru
Wielkiego, w słynnej komedii Szekspira
„Wieczór Trzech Króli”.

— „Odrodzenie”, piękna komedia roman-
tyczna Schoentana i Kadelburga, ukaże się
po raz pierwszy w sobotę przyszłego ty-
godnia, pod reżyserią p. Rasińskiego.

— „Orłow”, głośna operetka, ukaże się
na scenie Teatru Nowości w połowie bie-
żącego miesiąca.

— „Król Zygmunt August”, opera pol-
ska Tadeusza Joteyki, będzie najbliższą
premiera operową w Teatrze Wielkim, w
końcu bieżącego miesiąca.

— Gościnne występy Władysława Or-
don-Sosnowskiej. Oprócz „Polityki i miło-
ści”, która cieszy się ciągle olbrzymim
powodzeniem w Teatrze Małym, dzięki
genialnej grze Ordon-Sosnowskiej i So-
lskiego, znakomita artystka wystąpi na sce-
nie tego teatru w kilku jeszcze innych sztu-
kach. Na pierwszy ogień pójdzie, jak wiadomo
„Lekomyślna siostra”. W środę w
Teatrze Małym będącym podziwiali świe-
tną artystkę w otoczeniu najlenszych sił
Teatru Małego wraz z J. Elmerówną, ar-
tystką teatrów warszawskich.

— Zniżki przednicze na „Lekomyślną
siostrę”. Dyrekcja Teatru Małego komuni-
kuje, że na wszystkie przedstawienia „Lek-
omyślna siostra”, z wyjątkiem świąt i
niedzieli, obowiązują zniżki urzędnicze.

— Związek artystów scen polskich, gnia-
zdo Lwów, urządzi 4—10 kwietnia br.
zbiórkę uliczną, celem przysporzenia fun-
duszu na budowę „Domu aktora” we Lwo-
wie. Reprezentacją miasta udzieliła już na
ten cel gruntu pod budowę. Znanie z oia-
ności społeczeństwo lwowskie nie poskapi
swoim ulubionym skromnej oia-
rny cel budowy „Domu aktora” we Lwo-
wie.

Wielka Sobota.

Świątka kościelne wszystkie pogaszo-
ne, nawet wieczna lampka przy Bo-
żym Grobie. Po godz. 8 rano arcybi-
skup w otoczeniu kleru od wielkiego
ołtarza idzie na dwór dla święcenia o-
gnia. Iskrą z krzemienia i hubką zapala
się ciernie, a od nich stoczek, którym
zapala się świece w kościele, zwłaszcza
przy Bożym Grobie.

Po święceniu ognia odbywa się świę-
cenie wody przy chrzcielnicy u progu
kościół. Po poświęceniu wody cele-
brans przy śpiewie litanii do Wszyst-
kich Świętych idzie do ołtarza, gdzie
kłada się krzyżem.

O godz. 10 odprawia arcybiskup su-

me. W czasie „Gloria” uderzają dzwo-
ny, a po odczytaniu lekcji subdiakon
mówi do arcybiskupa: „Excellentissi-
me, Illustrissime ac Reverendissime Do-
mine, annūto Vobis gaudium magnum,
quod est Alleluja”. Arcybiskup śpiewa
3 razy Alleluja, poczem odbiera hołd od
kleru. Bezpośrednio po mszy odprawia
nieszpory.

Wieczorem resurrekcja, procesja przy
śpiewie „Cum Rex Gloriar”, pod koniec
procesji „Te Deum” i błogosławienie
wojska. Po powrocie do ołtarza i scho-
waniu Sanctissimum, arcybiskup śpie-
wa trzy razy: Surrexit Dominus de se-
pulcro (wstał Pan z grobu).

— Polskie Towarzystwo Politechniczne.
Na zebraniu w środę, 7 bm., wygłosi o-
dczyt inż. Michał Swoboda, docent Poli-
techniki lwowskiej p. t. „O nowej sygnali-
zacji kolejowej”. Początek o godz. 18. Go-
ście mile widziani.

— Metodyczny kurs śpiewu. Zarząd lwo-
wskiego Koła Stow. Chrz. Nar. Nauczy-
cielstwa szkół powszechnych zawiadamia,
że pierwsza lekcja ogłoszonego kursu od-
będzie się we wtorek, 6 bm., o godz. 8
rano w lokalu Stow., ul. Zimorowicza 17.
Dodatkowe zgłoszenia miejscowe i za-
miejscowe przyjmuje się przed wykładem.

— Biuro Architektów. Kryzys ekono-
miczny, przeżywany przez Państwo, odbił
się we wszystkich dziedzinach życia, znu-
szając ogół do szukania środków zarad-
czych.

Jedną z ważniejszych przyczyn stanu
obecnego jest nieadekwatna organizacja pra-
cy, a co za tem idzie niedostateczne wy-
zyskiwanie sił i zasobów intelektualnych
społeczeństwa.

Sądzimy, iż każdy u siebie w swoim za-
wodzie przede wszystkim powinien zrobić
to, co zrobić może dla poprawy stosun-
ków.

W myśl tej zasady grono architektów
założyło organizację spółdzielczą pod fir-
mą „Biuro Spółki Architektów”. Spółdziel-
nia z ogr. odp., Lwów, ul. Zimorowicza 9.
Celem „Biura Spółki Architektów” jest:
a) wykonywanie wszelkich prac techni-
cznych, a mianowicie: szkiców, projektów
wielkich budowli zarówno monumental-
nych jak i użytkowych, planów zabudowy
i regulacji miast i osiedli, kosztorysów,
wielkich oszacowań, jak również kiero-
wnictwa budowlami; b) organizowanie spół-
dzielni mieszkaniowych i udzielanie wszel-
kich porad technicznych w sprawach bu-
dowlanych; c) dążenie do podniesienia
kultury budowlanej przez oddziaływanie
na szersze sfery w kierunku spopularyzo-
wania nowoczesnych metod racjonalnego,
taniego, a niemniej estetycznego budo-
wnictwa, jak również przeciwdziałanie za-
korzenionej we Lwowie a dla budujących
nader szkodliwej tradycji powierzania wy-
konania planów i kierownictwa osobom,
będącym równocześnie przedsiębiorcami
budowy.

Nie łącząc z naszą działalnością przed-
siębiorstwa, dajemy najwyższą gwarancję,
że nasze porady, projekty i kosztorysy
będą opracowane z uwzględnieniem wszel-
kich wymagań fachowych, bezstronnie,
jedynie pod kątem widzenia dobra klienta.

Wszelkie prace, wychodzące z Biura,
podlegają ocenie komisji techniczno-artys-
tycznej, składającej się z najwybitniej-
szych architektów i znawców w każdej
dziedzinie techniki.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Kra-
kowski: Bolesław Zajackowski z Sanoka,
Zygmunt Porański z Krakowa, Zygmunt
Mendrek z Olkusza, Ludwik Pekalski z
Wyżnian, Aleksander i Zofia Glikieli z
Łucka, dr. Anzelm Halpern z Wiednia, Ta-
deusz Evert z Warszawy, Ewa Franke z
Niska, Elżbieta Juerschik z Niska, Ludwik
Ladoś z Katowic, por. Józef Weissbach z
Kiele, Ludwik Dudziński ze Starzyska, Lu-
dwik i Maria Kobierzycki z Tomaszowa
lub., Daniel Sonnenschein z Krakowa, Hen-
ryk Hollaender z Pilej, kpt. Franciszek Ha-
berek z Bydgoszczy, Jacques Spiegel z Me-
dias, Fryderyk Wabnitz z Berlina, rtm.
Józef i Senta Poznańscy ze Lwowa.

— Najbliższy numer „Słowa Polskie-
go” ukaże się w najbliższy wtorek ra-
no o zwykłej porze i zwykłej objętości,
tj. będzie zawierał — jak zawsze —
12 stron druku.

— Biura administracji „Słowa Pol-
skiego” będą otwarte dziś w sobotę do
godz. 1 w południe, poczem we wto-
rek rano o zwykłej porze.

— Ruch kolejowy. W okresie świą-
tecznym począwszy od czwartku 1.
bm. do środy 7 bm. kursują między

Krakowem i Lwowem pociągi Nr. 29
(przyjazd do Lwowa 9.50) i Nr. 30 (od-
jazd ze Lwowa 0.05). Pociąg Nr. 30
odejdzie ze Lwowa po raz ostatni we
środe 7. kwietnia, natomiast pociąg
29 przybędzie do Lwowa po raz osta-
tni we czwartek 8. kwietnia.

— Wystawa portrecisty art. mal. Al-
fonsa Karpińskiego, Erno Erba, Józefa
Pieniążka i Marii Wodziekiej otwarta
będzie jeszcze tylko jeden tydzień do
dnia 8 bm. Na Wielkanoc wystawa bę-
dzie zamknięta, w Poniedziałek Wiel-
kanocny otwarta od godz. 11—1.

— Prezydium miasta komunikuje, że
Stowarzyszenie przemysłowe rzeźni-
ków złożyło na ręce Prezydenta mia-
sta na rzecz głodnych i bezrobotnych
482 złotych 75 groszy.

— Zebranie poselskie. Zebranie po-
wiatu lwowskiego, złożone z mężów
zaufania ZLN., odbyło się onegdaj pod
przew. inż. Jarosza. Po przedstawie-
niu spraw politycznych i ekonomicz-
nych przez posła dr. Marcelęgo Pró-
szyńskiego przemawiali wyborcy z
Jaryczowa N., Zubrzy, Zamarstynowa,
Lewandówki, Nawarji itd. Poseł Pró-
szyński mówił między innymi sprawa-
mi o wielkim zjeździe w Kowlu na Wo-
łyniu, na którym przemawiał w imie-
niu Org. Narod. a potem przedstawiał
zebronym działaczom wołyńskim wa-
gę spraw kresowych. Po zebraniu po-
wiatu odbyło się walne zgromadzenie
powiatowej Organizacji Nar., na któ-
rem wybrano wydział na r. 1926.

— W sprawie redukcji pracowników
Zakładu Mundurowego. Wobec likwi-
dacji tego zakładu we Lwowie — wy-
powiedziano przed dwoma tygodnia-
mi pracę przeszło 100 kobietom, tam
zajętym. Rozgoryczone i niezadowolone
zapowiedziano w pierwszej chwili
odprawa — przez cały dzień przed-
wczorajszy kobiety owe pozostawały
w lokalu zakładu mundurowego, ocze-
kując pomyślnego załatwienia swych
zadań. W dniu wczorajszym przed po-
łudniem odbyła się konferencja w D.
O. K., na której sprawa została po my-
śli żądań robotnic załatwiona.

— Lo-Kittay, znany psycholog-eks-
perymentator, który na pierwszym
swoim wieczorze w przepełnionej sali
Sokoła wywołał niezmiernie interesu-
jącymi doświadczeniami ogólny po-
dziw, wystąpi po raz drugi we Lwo-
wie w sali Pol. Towarzystwa Muzy-
cznego we środę dnia 7 bm. Program
wieczoru obejmie szereg nowych eks-
perymentów i doświadczeń psycholo-
gicznych, wywołujących niezwykle
wrażenia. Bilety do nabycia w skła-
dzie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.
2785

— Kurs dolara. Przed kilkoma
dniami rozpoczęta zwykła kursu do-
lara w „zakazanych” obrotach dziś
w dalszym ciągu kontynuowała się.
Rano płacono za dolary kurs zł. 8.25,
poczem z godziny na godzinę kurs
podnosił się. Po południu płacono zł.
8.45 i nawet po tym kursie nie mo-
żna ich było dostać. Tendencja była
mocna i zwykła, usposobienie ner-
wowe i niespokojne.

— Odznaczenia w służbie bezpie-
czeństwa. P. prezes Rady Ministrów
za zasługi, położone na polu bezpie-
czeństwa nadał srebrne krzyże zasługi
następującym wyższym funkcjonariuszom
Policji Państwowej: kom. Jerze-

NUMER DZISIEJSZY

(święteczny)

zawiera:

JANINA KRÓLIŃSKA. Ta Polska...
(wiersz).
STANISŁAW WASYLEWSKI. Jesz-
cze jedna zasługa Chrobrego.
ADAM GRZYMAŁA - SIEDLECKI.
Świat lwowski w komedii Fredry.
VIATOR. Poprzednik Poego.
STEFAN MEKARSKI. Wczoraj —
dziś — jutro (artykuł wstępny).
DR. JAN ROGOWSKI. „W samych
rekach naszych, w piersiach i gar-
dłach — mumiata nasza”.
DR. ST. M. „Prodesse volo”.
M. ŻYCZYŃSKI. Hołd sonetowi pol-
skiemu.
WŁADYSŁAW KOZICKI. Monumen-
talne wydawnictwo.
GEN. BRUCE. Z wyprawy na szczyt
świata.
WACŁAW MEJBAUM. Geograficzne
warunki rozwoju Polski.
DR. ZBIGNIEW PAZDRO. W spra-
wie mniejszości polskich w smi-
nach wiejskich.
TADEUSZ BERTONI. O losy złotego.
R. Co nam winna Rosja.
WŁADYSŁAW ŚWIRSKI. Renesans
narodów katolickich.
K. Ł. Zygmunt Matkowski.
sz. Stan gospodarczy i finansowy m.
Lwowa.
N. A. KRASZENINNIKOW. Angelika
(fejleton).

ponadto przynosi artykuły:

Ankieta o modzie.
Komunikacja lotnicza w Airycc.
Koniec Azefa.
Miliony w płomieniach.
Zwyczaj wielkanocne
oraz
Wiadomości bieżące.
Z piśmiennictwa.
Filatelistyka.
Listy z kraju.
Ze świata itd.

nu Klusowi, okr. referentowi admini-
stracyjnemu, kom. Jerzemu Michalec-
kiemu, kom. pow. w Sokalu nadkom.
Stanisławowi Parylewiczowi, kierow-
nikowi Ekspozytury policyjno-sled-
czej we Lwowie, pkom. Michałowi
Przybyszewskiemu, kom. pow. w Lu-
baczowie, nadkomis. Kazimierzowi
Skarbkowi, kom. pow. w Krośnie i nad-
kom. Kazimierzowi Zlotowskiemu, in-
spek. przy okr. kom. we Lwowie.

— Dwa zamachy samobójcze. W d.
wczorajszym usiłował popełnić samo-
bójstwo przez zażycie sublimatu Ed-
ward Kohn, słuchacz filozofii, zamie-
szkały przy ul. Bema 1. 12. — Drugi
wypadek samobójstwa wydarzył się
przy ul. Małeckiego, gdzie pozostała-
ca w służbie u N. Schwartz Karolina
Łopuszańska w zamiarze samobój-
czym wypila większą ilość kwasu sol-
nego. Pogotowie ratunkowe przewio-
ziło ją do szpitala powszechnego. W o-
bu wymienionych powyżej wypadkach
powód desperackiego kroku nieznany.

— Nieszczęśliwy wypadek. Skut-
kiem nieostrożnego obchodzenia się z
rewolwerem postrzelił się wczoraj nie-
jaki Jarosław Jabłoński, kierownik ki-
noteatru w Stanisławowie i tam za-
mieszkały. Jabłońskiego przewieziono
do szpitala powszechnego.

— Kamienie wała się! W dniu wczoraj-
szym o godz. 8 rano zawalił się bal-
kon pierwszego piętra w kamienicy 1.
9 przy ul. Traugutta. Właścicielka ka-
mienicy jest Zofia Giżycka, zamieszka-
ła przy ul. Zyblikiewicza 1. 13. Szczę-
ściem w krytycznej chwili nikt tamte-
dy nie przechodził.

— Matki pozbywają się dzieci. W o-
statnim czasie kronika policyjna notu-
je kilkanaście wypadków porzucenia
dzieci-niemowląt. W dniu wczoraj-
szym znów zaszedł taki wypadek. O-
to Aleksander Semkowicz, właściciel
zakładu introligatorskiego, zamieszka-
ły przy ul. Kadeckiej 1. 4, wracając do
domu — spostrzegł w klatce schodo-
wej porzucone na pace śpiące dziecko,
leżące około pół roku, owinięte w po-
duszek w niebiesko-czerwone pa-
ski. Dziecko oddano komisariatowi.

we od 5 do 7. Szkoła ewangelicka przy
ul. Kochanowskiego 1. 5. 2761

2788n

Z Szostakowskich JADWIGA JEZIEŃSKA

żona radcy

po ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 2 kwietnia 1926 r., przeżywszy lat 55.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w niedzielę dnia 4 kwietnia 1926 r., o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Potockiego 1. 28 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążona
Rodzina.

Wielkanocne zwyczaje.

Była w dawnej Polsce Wielkanoc domową uroczystością wielkiej doniosłości, gromadziła bowiem rozprzeczniętą po świecie rodzinę pod dach ojcowskiego domu. W pierwszym dniu święta każda rodzina pozostawała sama z sobą, podczas gdy drugi i trzeci dzień przeznaczony był na wzajemne odwiedziny sąsiedzkie.

Homeryckie uczy — jak mówi Lucjan Siemieniński — na których zastawiano całe woły i barany — bledną przy staropolskim święconem. Opisy niektórych święconych jakby wyjęte były z „Tysiąca i jednej nocy“. Weźmy np. tylko jedno takie święcone u Sapiehy w Dereczynie za czasów Władysława IV. „Stało cztery przeogromnych dzików — powiada kronikarz — to jest tyle, ile części roku, a każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias szynki, kielbasy, prosiatka. Stało tandem dwanaście jeleni, także całkowicie upieczonych, i nadziane były rozmaite zwierzęta alias zającami, cierniami, drożdżami, pardwami. Te jelenie wyrażały dwanaście miesięcy. Naokoło były ciasta sażniste tyle, ile tygodni w roku — całe cudne placki, mazury, żmudzkie pierogi a wszystkie wysadzone bakaliami. Zatem było 365 babek, to jest tyle ile dni w roku. Każde było adornowane inskrypcjami, floresami, że niejedyn tylko czytał a nie jadł. Co zaś do bibendy: były cztery pułhary niby cztery pory roku, napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych, z winem po królu Zygmuncie, tandem 52 baryłki srebrnych in gratiam 52 tygodni było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie, dalej 365 gąsiorów z winem węgierskiem a dla czeladzi dworskiej 8.700 kwart miodu, robione go w Brezie, to jest ile godzin w roku“. Tak było z przed około trzystu laty...

I pod koniec wielkiego tygodnia zamęt wielki panował w staropolskim dworze modrzewiowym. Gdyby tak zaglądać w jego tajniki — to byłoby widać — jak pan domu w nocy nie dosypia czuwając nad ruszającymi się ciastami, doglądając gorącości pieca, siłąc głowę nad najgustowniejszym ubraniem i ulukrowaniem bab i placzków, w które sypała przedziwne kordjaly i słodycze. A zastawa stołu — jak znacznym zmysłem artystycznym traci: „na ogromnym stole w środku szynki, ozory, nadziewane prosiatka, pieczone baranki, nibyto stara gwardja — wszystko to kupi się dokoła „Agnus Dei“, misternie wyrobionego z masła, trzymającego jak hetman chorągiew Zmartwychwstania“.

Po dworach wiejskich i dworach mieszczanich czy w ich miejskich posesjach już w Wielką Sobotę od rana zastawiają stół ciastem, zinnem mięsiwem i jajami — celem ich poświęcenia. Po twardym poście jadło było pożądane. Pozostały opisy święconego zastawionego z prawdziwie wielkopolskim złytkiem. Na przygotowanie bab, jajczników i mazurków — wysłał się kunszt gospodni. Zwykle jej ręką przepisywana książka mieściła na pożółkłych nieraz kartach liczne kulinarne recepty i często pilnie z tej dziedziny strzeżone sekretnie przepisy. A co kłopotu było z babami, sadzeniem i wyjmowaniem z pieca tych olbrzymów. Spotykając się w święta — witano się słowami: „Resurexit sicut dixit, Alleluja!“ a dzieląc się jajkiem święconem — starym obyczajem brano je nie widelcem, ale palcami. „Święconego“ nie zdejmowano ze stołu aż do „Przewodów“.

Podczas rezurekcji mieszczanie dobijali się o zaszczyt niesienia baldachimu nad celebrantem, przyczem nieraz w zakrystji omal do bójk nie przycho-

dziło przy dobijaniu się o ten zaszczyt. A w poniedziałek świąteczny panował „śmigus“ czyli „dyngus“.

„Oblewali się rozmaitym sposobem — pisze Kitowicz: amanci dystyngowani chcą tę ceremonię odprawić na amantkach swoich bez ich przykrości, oblewali je lekko różaną lub inną pachnącą wodą po ręce, a co najwięcej po gorsie małą jaką sikawką albo flaszeczką. Którzy zaś przekładali swawolę nad dyskrety, nie mając do niej żadnej racji, oblewali damy wodą prostą, chlując garnkami, szklenicami, dużymi sikawkami prosto w twarz lub od nóg do góry. A gdy rozswawoliła się kompanja, panowie, panie i panny — nie czekając dnia swego lali jedni drugimi wszelkimi statkami, jakich dopaść mogli. Służba donosiła cembrami wodę a kompanja czerpiąc od nich, goniła się i oblewała od stóp do głów tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiegoś potopu. Stoły, stoliki, kanapy, krzesła, łóżka — wszystko to było zmoczone a podłogi jak stawy wodą zalane. Dlatego, gdzie taki dyngus, mianowicie u młodego małżeństwa miał być odprowadzany, pouprzątały wszystkie meble kosztowne a sami poubierali się w suknie najpodlejsze z ciemnych materii, którym woda nie wiele albo wcale nie szkodziła“.

A potem pisze dalej: „Po ulicach zaś w miastach, wsiach młodzież obojej płci czatowała z sikawkami i garnkami z wodą na przechodzących i nieraz chcąc dziewczę oblać jakiego gargasu albo chłopiec dziewczynę — oblał inną jaką osobę słuszną i nieznaną, czasem księdza, starca poważnego lub starą babę. Kobiety wiedząc, iż im mężczyźni mogą sto razy lepiej oddać, nigdy dyngusa nie zaczynały i rade były, gdy się bez niego obejść mogły, ale zaczepione od mężczyzn podług możliwości oddawały za swoje“.

I jak mówi Kitowicz — „największa była rozkosz przydybać jaką damę w łóżku — to już ta nieboga musiała pływać w wodzie między poduszkami i pierzynami jak między bałwanami — przytrzymywana bowiem od silnych mężczyzn — nie mogła się wyrwać z tego potopu, którego unikając w dniu tym damy wstawały jak najwcześniej albo pamiętały zatarasować dobrze pokoje sypialne“.

Takie dyngusy wnosili typowy rozgwar nie tylko po pałacach magnackich, dworach szlacheckich i dworach mieszczanich, ale i w chatach wiejskich — „parobcy zaś po wsiach łapali dziewczki, które w ten dzień, kryły się jak mogły i zawiłkły do stawu i rzeki — wzięwszy za nogi i ręce wrzucali do wody albo włożywszy w koryto przy studni — lali wodą“. Na wsi nazywano poniedziałkowy „śmigus“ lejka, oblewanka lub polewanka.

Widać w niektórych okolicach przekraczano zwyczajne formy krotocwilnej uciechy — gdy synod duchowny diecezji poznańskiej za Władysława Jagiełły w uchwale swoich przeciw starym zwyczajom zabobonnym powiada do duchowieństwa w artykule, zatytułowanym: „Dyngus prohibeatur“: — „zabraniając, aby w drugie i w trzecie święto wielkanocne mężczyźni kobiet a kobiety mężczyzn nie ważyli się napastować o jaja i inne podarki, co w polspocie nazywają dyngować ani do wody ciągnąć“.

W niektórych wsiach był zwyczaj, że parobek w tym dniu wchodził na dach karczmy wioskowej z miednicą w rękę i pobrzucając w dno takowej obwoływał dziewczki, które będą oblewane i za powiadał, iż do „szorowania niejednej potrzeba będzie wozu piasku, perzu na wiechcie, graca do skrobania, wiele kubłów wody i mydliśka“.

E. ZAMIN wstępny do gimnazjum. Kurs dwumiesięczny urzędnika profesor gimnazjalny. Adres: Reakcja: „Gimnazjum“.

RODOWITA wiednia, udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie, Szopna Polna 7. 2135

RÓŻNE DONIESIENIA.

5 groszy za wyraz.

KOSTIUMY, płaszcze wykonuje dobrze tanio i precyzyjnie, firma przedwojenna, krawiec damski N. Polak przedtem Jagiellońska 12, obecnie Łyczakowska 19, parter w podwórzu. 2640

PRZEBACZAM Ci przyjeżdż jestem chora. Matka. 2739

NAPRAWĘ zegarków pod kierownictwem fachowych, sił szwajcarskich uskutecznia Guterma, Sykstuska 14. Po zegary ściennie posyłam do domu. 2676

OBRAZY Axentowicza, Bonnańskiej, Hofmana, Janowskiej, Karpinińskiego, Kossaka, Krzesza, Malczewskiego, Stanisławskiego, Wyczółkowskiego okazują nie sprzeczając, najtaniej opiewa Salon obrazów Sapiehy 9, naprzeciw kościoła Marii Magdaleny. 2674

1 ZŁ. kosztuje każda reparaacja złotnicza u Guterma, Sykstuska 14. 2616

CHOROBY serca, nerwów, przewodu pokarmowego cukrzyca, astma. Lecznica „Salus“, Kraków, Szulskiego. 2209

WSPÓLNICZKI do kupna względnie dzierżawy wielkiego majątku ziemskiego, model, sympatyczny i gospodarny z kapitałem 5—15 tysięcy dolarów (zabezpieczenie hipoteczne) poszukuje właścicieli ziemskich. — Wrazie porozumienia małżeństwo. Pośrednictwo sówicie honorowane. Nieanonimowe zgłoszenia pod „S. T. 34“, Reklama Prasowa, Lwów, Chorzyczy 7. 2556

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon-Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia. 1632

NAPRAWĘ zegarów pod kierownictwem fachowych sił szwajcarskich uskutecznia Guterma Sykstuska 14. Po zegary ściennie posyłam do domu. 2615

FREBLAWSKI komplet prywatny w stonowanej willi w ogrodzie kwiatowym Higiena i metoda nowoczesna. Przyjmę tylko kilkoro dzieci z najlepszymi polskimi rodzinami. Zgłoszenia od 10 do 6 ul. Jacka, Kolonia oficera willa Nr. 9. 2779

GEOMETRA autoryzowany inżynier Szczepański wykonuje wszelkie roboty pomiarowe precyzyjnie, tanio, plac Marjański 5. 2769

PRACOWNIA ślusarsko - mechaniczna Juliana Grossa, Czarnieckiego 1. 3, we Lwowie. Przyjmuję wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa i mechaniki wchodzące. Naprawy maszyn rozmaitego systemu. Rekonstrukcje bram żelaznych, dorabianie klat do okien, ogrodzenia na ławy, szlachetny na cmentarz itd. wykonuje porządnie i w najkrótszym czasie. 2732

CZYTAJCE wstępcy „Głos Urzędników i Emerytów“ (Pielczyńska 5A.). — Egzekucja opornych członków „Nuzy“! 2770

Pierwsza Małopolska Fabryka
SIATEK DRUCIANYCH I OGRODZEŃ
Warsztat ślusarsko-mechaniczny
MICHAŁ SCHUHART
Lwów, ul. Zielona 61. 2159
Poleca swoje wyroby po cenach fabrycznych.

Magazyn i ekspedycja
towarów żelaznych i artykułów technicznych na prowincję

J. SZUMAN
Lwów, ul. Krasińskich 18 A.
poleca: Narzędzia dla ślusarzy, kowali, stolarzy i do robót ziemnych, budowy dróg i mostów, Wagi stołowe, dźwignie, orosowe i inne, Piasek i Kuchnie żelazne, Siatki druciane, druty stalowe, Koła transmisyjne, Pasy, Gurty, Gazę jedwabną, Sznuzy, Postronki, Blachę pocynkową, Papę oraz wszelkie inne towary żelazne i artykuły techniczne. 2760

CEMENT, GIPS, WAPNO
HORSZOWSKI I SKA
Lwów, Bourlarda 3. Tel. 1764. 2752

ZAKŁAD DEN-
TYSTYCZNY Dr. Z. Pileckiego
PLAC DĄBROWSKIEGO 1. 2678
Leczenie lampą „Sollux“. — Zęby w złocie i kauczuku po cenach przystępnych. 2678

POŃCZOCHY, TRYKOTAZE
NAJTANIEJ 2575

„ALFA“ ul. Koralmicka 8.
SKLEP ZJEDNOCZENIA PRACOWNI TRYKOTARNICH.

GLEJTE 2281
MINIĘ I BIEL OŁOWIANA
BIEL cynkowa, METALE
I BLACHY METALOWE
dostarcza ze składów
fabrycznych:
Wiktor LACHMANN
wyroby chem. i metalurgiczne,
Bielsko, Śląsk, Cieszyńska 24.

Mylnem
jest mniemanie jakoby Aparaty
Radjowe musiały być konieczne
drogie. — Specjalnie na święta
dostarczamy na prezenta trzy lampowe
aparaty na kilkanaście stacji
za cenę 160 ZŁ.

Radjo-Kinofot

Lwów, ul. 3-go Maja 11a.

Skład 2402
Moruszko FORTEPIANÓW
i pianin
Telefon 35-54. Zimorowicza 10. Telefon 35-54.

WYTWORNIĄ ZABAWEK
Bigi Pomocy Przemysłowej
Sp. z o. oip.
we Lwowie
ul. św. Mikołaja 18.
wyrabia: zabawki miękkie,
(pluszowe, filcowe, flanelowe)
oraz lalki w strojach
narodowych.

Na PRZEPUKLINĘ
ZAKŁAD M. FREILICHA
specjalisty i wynalazcy patentowanych
bandaży na rupturę dla mężczyzn, kobiet
i dzieci, zapomocą których zostało
setki ludzi, nawet w najstarszych
wypadkach wyratowanych, przyjmuje co-
dzienne od 9-tej rano do 6-tej wieczór

we Lwowie, Grodecka 35.
Firma ta istniejąca już przeszło lat 60
zyskała sobie pochwałę i uznanie nie
tylko w kraju ale nawet zagranicą.
Sviadcza o tem złote medale, doktorat
honorowy, dyplomy jak również listy
dziękczynne wielkich dygnitarzy, księży
i oficerów i zdobyła sobie zasłużone
przodownictwo światowe w tym za-
wodzie

ŻURNALE
WZORY
KROJE
MANEKINY
R. LANDAU
LWÓW, CZARNECKIEGO 3.

Szczetki różne, trzepaczki, sznury do
bielania, rogózki kokosowe, masę po-
drogową, sukna do podłóg, wosk, ter-
pentyne 1823
POLECA JÓZEF KOLEŻAŃSKI
BATOREGO 34 a.

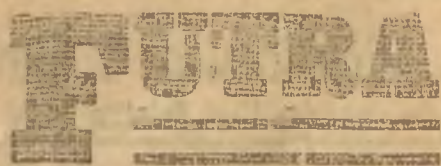
Nowo otworzony
SKŁAD WĘDLIN
własnego wyrobu i wyrab mięsa
wołowego, wieprzowego i cielęciny
poleca firma KAROL CHOMICKI
Lwów, ul. Kopernika 15. 2507

??? GZYGZAKI ???
plisowań wzorzystych oraz szeroki endel
amerykański nadeszły już do Zakładu Haf-
tów Artyst. M. Kozłowskiej, Lwów, Akade-
micka 22 I. p. telef. 33-43. Kantor przyjęć
przy ul. Leona Sapiehy 28. parter. Dział
wyrobu form. 2580

„NEWEGO“ M. BRENDL
Zakład dla czyszczenia brudnych
ścian i sufitów malowanych i ta-
petowanych drogą suchą, Lwów,
ul. Jagiellońska 18. Telefon 12-01.

Certan
niszczy
pluskwy
i zabija pasorzyty
zwierząt domowych

ZELIO-ZIARNA — ZELIO-PASTA
zupełnie PEWNE ŚRODKI przeciw MYSZOM I SZCZURÓM
wyrobu 2713
FARBENFABRIKEN
FRIEDR. BAYER & Co.
LEVERKUSEN, ok. Kolonii, n/Renem
Do nabycia w hurtowniach aptecznych, apte-
kach, drogeriach, składach farb, w spółdziel-
niach i Syndykatach rolniczych lub u Zastępstwa
LWÓW — Kosciuszki 18.



DO PRZECHOWANIA PRZEZ LATO

z ubezpieczeniem
asekuracyjnym

WIELKI WYBÓR W ETOLACH I LISACH po cenach zredukowanych.

Budapeszteński Magazyn Futra BREITFELD i WIESNER

LWÓW, ul. Sykstuska 1. 2.

2787

ORYGINALNE WALCE GANZA I MOTORY DIESLA

kompletne urządzenia młyńskie oraz wszelkie maszyny
w zakres przemysłu rolniczego i chemicznego, wchodzące

dostarcza

2752

ANGLO-WĘGERSKI BANK S. A. W BUDAPEŚCIE

Główna Zarządca: Lwów, BRANIKOWSKA 1. 2.

PO NAJTAŃSZYCH CENACH I NA DODATKOWYCH WARUNKACH.

Inż. KINEL, BIELAWSKI
i BR. JENKER

Lwów, ul. Domagalczów 9

Tel. No. 32-75

Przebiegi i pomiary

budowy i inne pomiarowe.

2740

L. 360. —

Rudki, dnia 30 marca 1926.

Ogłoszenie Licytacji.

W dniu 15 kwietnia 1926 o g. 11 przedpołudniem odbędzie się w biurze Wydziału powiatowego w Rudkach, publiczna licytacja wyrębu lasu gminnego w Milczycach, na obszarze 29 morgów. Drzewostan mieszany. Kępami brzoza, grab i olcha reszta dębina w wieku od 40 do 80 lat. Las oglądać można każdego dnia od 8 do 16 godz. w gminie Milczyce. Oferty na wyręb lasu wnosić należy do biura Wydziału pow. Rudkach do dn. 14 kwietnia 1926 oraz złożyć wadium w wysokości 5%, olerowanej kwoty. Ewentualnych wcześniejszych informacji zaciągnąć można w godz. urzędowych w biurze wydziału pow. w Rudkach.

2612

Kierownik T. Zarządu Powiatowego.

N. A. KRASZENINNIKOW.

„Angelika”

Nowelka.

przełożyła z rosyjskiego.

Irena Łozińska.

Tak! odezwał się nagle czyjś głos z kąta gabinetu, w życiu, raz tylko kocha się prawdziwie.

Pod wpływem opowiadania, milczeli wszyscy. Ponad głowami przeleciał powiew skrzydeł labędzich... Duszny smutek ogarnął.

— No, a teraz na pana kolej, powiedział gospodarz domu, zwracając się do młodego człowieka, który oparłszy głowę na dloni, pochylony siedział przed kominkiem.

Znaliśmy go i lubili wszyscy; jego subtelne rysy twarzy ożywiały zawsze smutny uśmiech, a szare, jak gdyby zgasłe oczy, przykuwały uwagę. Był to dość znany malarz N.

— Teraz na pana kolej, powtórzył ktoś z obecnych, dotykając jego ramienia.

— Opowiem państwu zdarzenie, — zaczął po chwili głosem cichym, który jak gdyby drżał z lekka — zdarzenie, o którym właściwie nie mam odwagi mówić, ale jesteśmy tu sami swoi przeciw.

Zamilkł jednak, jak gdyby wahając się jeszcze: oparł się o poręcz fotela i zaczął mówić dalej.

— Dostępnie, przed dziewięć laty, wyjechałem z żoną do Nicei na kilka tygodni... ot tak, trochę dla studiów moich, a trochę dla wypoczynku. Jak państwu wiadomo, jestem żonaty: zamieszkałszy w hotelu... zresztą, mniejsza o to, jak się ten hotel nazywał. Streszczam się. W tym samym hotelu zamieszkała jakaś starsza pani, Hiszpanka, z siedemnastoletnim synem i dwoma córkami. Pochodziła z południowej Hiszpanii. Jakże one piękne były...

Na to wspomnienie uśmiech rozjaśnił jego twarz, ale zgasł szybko.

— Jedną z dziewcząt miała około szesnastu, siedemnastu lat najwyżej druga była jeszcze dzieckiem prawie, czternastoletnią dziewczynką; miała oczy, jak dwa fiołki, drobniutkie usteczka, długa, gładka szyja i przepyszne włosy czarne, jak skrzydła kaczki. Starsza była bardzo do niej podobna, przewyższała ją wzrostem tylko i nos miała prosty, klasyczny, a nad górną wargą ledwo dostrzegalny puszek. Najpiękniejsze to były jej oczy i ręce, podobnych rąk nie widziałem nigdy; były tak delikatne, niewinne i dziwnie wąskie. Ale te jej oczy, te oczy były wprost niezwykłe; mimowoli przypominały powiedzenie Gogola: „spróbuj spojrzeć na błyskawicę, kiedy przebiegała czarna chmura, drga ośle plającym błyskiem!... Takimi były oczy Hiszpanki. Przyznaję się, że nie mogłem patrzeć w nie, nie doznając uczucia, jakiegoś dziwnego niepokoju.

smutku, drżenia prawie... A tych cudnych długich rzęs, które na policzki tajemniczo cienie rzucały, zapomnieć nie można... Ale dosyć o tem.

Po raz pierwszy ujrzałem ichwszy stłoch przy table d'hotel. Z przyzwyczajenia rozglądałem się po sali i nagle zabłysły przedemną dwie gwiazdeczki! To były oczy młodszej naturalnie, a ruchy jej były takie miłe, szczere, naturalne... Po chwili, korzystając z tego, że matka się odwróciła i starsza spojrzała w naszą stronę. W kilka dni potem ujrzałem ją wchodzącą do sali, była taka blada, subtelna; spojrzała na mnie i uśmiechnęła się. Była tak bajecznie piękna, że brak mi słów, aby ją opisać.

Żona moja zauważyła odrazu, że dziewczęta przypatrują mi się; z początku śmiałem się z tego oboje, no, bo to przecież śmieszne było... i miłe zarazem... Ale potem ja — śmiać się przestałem.

Na drugi dzień, w chwili kiedy schodziłem na obiad, przypomniałem sobie, będąc już na dole, że portier przynosił gazety do pokoju. Żona poszła na salę, a ja powróciłem, gdyż chciałem przeczytać co pisało o mojej wystawie. Kazałem chłopcu poczekać na siebie z windą i powróciłem natychmiast. Zadrżałem; w windzie ujrzałem Hiszpankę; matka z młodszą córką siedziała na kanapie, starsza stała i wpatrywała się we mnie czarnymi, jak noc dziwnie palającymi oczyma. Poczuliśmy, że błędnie, brakło mi oddechu...

Wpatrywała się we mnie bez jednego drgnienia powiek... Wszedłem do windy jak nieprzytomny.

Wobec żony jestem zwykle szczery, opowiedziałem więc jej o wszystkim. Ja zainteresowało moje opowiadanie i zaczęła mnie namawiać:

— Nie podobają mi się wprowadzić to narzucanie się, zwłaszcza, skoro wiada, że jesteś z żoną... ale zapoznaj się z tem, może cię to zainteresuje...

Nie zgodziłem się jednak na to. Minęło znowu kilka dni, usiłowałem nie patrzeć w ich stronę, przy obiedzie. Zresztą, ona siedziała zwykle odwrócona do nas plecami.

Jednego wieczoru, około dziewiętej godziny, wyszedłem samotnie na spacer. Lubię taką wieczorną włóczęgę po Nicei, mniej ludzi spotyka się, niebo jaśniejsze się wydaje, a palmy piękniejsze i jakos spokojniej w duszy...

— Ale do rzeczy, do rzeczy! Zawołano zewsząd.

Malarz uśmiechnął się mówiąc:

— Jak państwo nie lubicie uchyleć od tematu... A więc wyszedłem na spacer, byłem już za bramą hotelu... uczułem jednak chłód jakiś; w marcu zazwyczaj bywają chłodne wiatry w Nicei... Wróciłem więc po plażę i wchodząc do hotelu, ujrzałem hiszpankę, rozmawiającą z jakimś młodym człowiekiem: on mówił coś do niej, a ona na mnie patrzyła. Niewiem dlaczego, skrzyłem w stronę werandy, położonej tuż obok czytelnicy i drugiemu drzwiami wszedłem: obok stołu z gazetami stała hisz-

2716

Transporty eksponatów na

VI. MIĘDZYNARODOWY TARG

w Poznaniu

wykonują oficjalni ekspedytorzy Targu

G. HARTWIG Sp. Akc. w Poznaniu.

Wszelkich informacji we Lwowie udziela:

G. HARTWIG S. A. — ul. Sykstuska 19.

POŃCZOCHY, rekawiczki, skarpetki, **po cenach fabrycznych**

specjalny magazyn wyrobów pończosznich

B. Wójcikiewicz i Ska
Lwów, Halicka 19, Telefon 14.77.

Na Święta! WINA Na Święta!

WĘGIERSKIE:

Szamorodner stary	Zł. 6.50
Badacsonyer	" 7.—
Riesling	" 7.—
Leányka	" 7.—
Erlauer czerwone	" 5.—
Burgunder czerwone	" 5.—

AUSTRIACKIE:

Mailberger	" 6.50
Vöslauer Goldeck	" 7.50

FRANCUSKIE:

Graves superieur	" 5.50
Haut Barsac	" 7.50
Haut Sauternes	" 8.—
St. Estephe czerwone	" 5.50
St. Julien	" 6.50
Chateaux Lafite	" 8.—

BURGUNDZKIE:

Chablis	Zł. 8.50
Pommard	" 8.50
Nuits St. Georges	" 8.50

WŁOSKIE:

Marsaletto	" 5.40
Marsala	" 8.—
Vermuth	" 6.—

HISZPAŃSKIE:

Malaga kuracyjna	" 10.—
------------------	--------

COGNAC francuski oryginalny.

Royer & Guillet	" 22.—
J. Hennessy & Comp.	" 30.—
V. O.	" 32.—
J. Prunier „Comp.	" 20.—

za flaszkę 0.7 litra.

WÓDKI i LIKIERY krajowe i zagraniczne w wielkim wyborze po cenach najniższych poleca

Handel Herbaty, Kawy i Wina **Edmunda Riedla**
we Lwowie, ul. Rutowskiego 3, Filja: Gródecka 74.
Cenniki na żądanie. 2609

NA ŚWIĘTA!!

WINA KRAJOWE: Chateau Iquem, Riesling, Portwein, Vermouth i inne firmy „KONSERWA“ we Lwowie, smaczne tanie niczem wsmaku nie ustępują winom zagranicznym. Do nabycia w firmie:

„ZAKOPANE“ A. MOOR i J. STACHOWICZ

2644 **UL. AKADEMICKA 24 i LEONA SAPIEY 1. 25.**

Ogrodnictwem

Sadownictwem

Warzywnictwem

Kwiaciarnictwem

interesujący się
zechcą zająć
z Księgarni Pe-
lskiej we Lwowie
bezpłatnego pro-
spektu dzieła z
tej dziedziny.

Splata ratami
miesięcznymi.

Dom meblowy ratahny!

W znanej firmie Münzer Rejtana
istniejącej od roku 1892, niema konkurencji
z jakości dostarczonych krajowych i zagranicznych.

2425

RÓŻE

w wielu pięknych od-
mianach ładne braki
od zł. 1.50 w ogrodzie
POŁONIECKIEGO
ul. W. Ponilskiego 1. 21.
Wykaz odmian na żądanie.

Róże wysokopienne

w pięknych gatunkach i kolorach
sprzedaje

Inspektorat Ogrodów w Doblanach koło Lwowa
Cennik na żądanie. 2660

panka. Przeniknął mnie dreszcz zimny... Poszedłem szybko ku windzie, stało tam sporo osób, a jechać na raz może tylko cztery. Czekalem więc, za chwilę ona stanęła przy mnie... czulem jej wzrok na sobie. Pierwsza partja odjechała, zaczęła druga wsiadać do windy... Ona patrzyła ustawicznie na mnie i cofała się, chąc by wszyscy odjechali. Stałem nieruchomy, prócz nas, pozostał tylko jakiś siwy pan, francuz. Miał właśnie i on wejść do windy, ale nagle zwrócił się uprzejmie do dziewczyny, mówiąc: „Mademoiselle, proszę, jest miejsce“. W tej chwili, nie potrafię opisać tego nalezycie, ona zadrżała, zadrżały nawet jej powieki i ogładnęła się bezradnie... Ale nie wejść do windy, byłoby zbyt widoczne, że pragnie ze mną pozostać. Poblądła, przygryzła wargi, drgające wargi i weszła do windy. Chłopak zatrzasnął drzwi, winda ruszyła... Dziś jeszcze nie potrafię opisać tego jej ostatniego spojrzenia; było w niem tyle bólu i wstydu.

W chwili, kiedy wyszedłem z windy, na trzecim piętrze, gdzie mieszkalem, znowu ja ujrzałem. Szedłem szybko, rozglądałem się, — na korytarzu nikogo! Widziałem tylko jej twarz zmienioną. Podbiegła i chwyciła mnie za rękę, mówiąc:

— Pan może myśli... ja...

Mówiła szeptem, po francusku, spuszczone powieki drżały, a głos rwał się co chwilę: tyle bólu, tyle wstydu

w nim było... — Kocham! chciałem powiedzieć.

I nie wiem, czy słowa te wypowiedziałem głośno, czy też ona je wyczuła, ale twarz jej zapłonęła i popatrzyła na mnie oczyma szczęścia pełnemi...

— Kocham pana! powiedziała pewnym głosem.

Ktoś przeszedł koło nas. Cofnąłem się mimowoli, mówiąc:

— Co my robimy! przecież ja mam żonę...

— Wiem! odpowiedziała tym razem po hiszpańsku.

W tej chwili ktoś wysiadł z windy i spojrzal na nas. Niewiem dlaczego wszedłem w odsunięte drzwi, ona za mną. Chłopak zatrzasnął drzwi, a ona niezważając na niego, położyła nagłym ruchem swoje boskie, wąskie ręce na moich ramionach i wyszeptala:

— Kocham pana! i zaskakała cicho.

Chłopak poczerwieniał i odwrócił się, by nie patrzeć na nas. Winda zapadała się szybko, miałem wrażenie, że w jakas otchłań lece, że tonę... Trwało to kilka sekund zaledwie, ale okropne było... Winda zatrzymała się, ona pobiegła do ogrodu. Poszedłem za nią. Ktoś przypatrywał się nam... Niezadowolony, wzruszyłem ramionami, przecież to właściwie jest mi obojętne? Odnalazłem ją w altanie.

— Co ja zrobiłam! mówiła zrozpaczona, łkając. Co ja zrobiłam... nie mogłam inaczej...

POWSZECZNY BANK KREDYTOWY S.A.

BANK DEWIZOWY

Zakład Główny:

Lwów, ul. Jagiellońska 5—7. Warszawa, ul. Marszałkowska 149

Nr. telefonu 182, 770 i 1409.

Oddział:

Kraków, Rynek Główny 35

Bielsko, ul. Blichowa 1.

Adres telegraficzny: POKREDBANK.

Wykonywa wszelkie czynności wchodzące w zakres bankowości. Przyjmuje wkłady w złotych i w walutach zagranicznych związane i niewiązane i udziela kredytów w złotych i w obcych walutach. Uskutecznia przekazy i inkasa w kraju i zagranicą — wszystko na najkorzystniejszych warunkach.

2736

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie

podają do wiadomości, że stosownie do zatwierdzenia Min. P. i H. z dnia 11 października 1925 r., kapitał akcyjny Spółki przewalutowany został na 20.000.000 złotych i podzielony na 800.000 sztuk akcji po zł. 25 wartości nom. Na tej zasadzie zarządza się wymianę dotychczasowych akcji markowych I, II i III emisji o wartości nominalnej jednej akcji mk. 500 na nowe akcje złotowe o wartości nominalnej jednej akcji zł. 25 w stosunku jednej dotychczasowej akcji markowej za jedną nową akcję złotową. Wymianę uskutecznić będzie Bank Gospodarstwa Krajowego, w czasie od 8 kwietnia do 31 grudnia 1925 r., wypłacając równocześnie kupon złotowy Nr. 3 za rok 1924.

Do wymiany przedstawiać należy tedy akcje markowe, zawierające arkusz kuponowy z talonem i wszystkimi kuponami od Nr. 3 za rok 1924 włącznie. W zamian zaś wydane będą nowe akcje złotowe z kuponem począwszy od Nr. 4 za rok 1925 i talonem, oraz wypłacana dywidenda za rok 1924. Akcje markowe wraz z arkuszami kuponowymi przedkładać lub nadysłać należy do wymiany Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie z konsygnacją, zawierającą imię i miejsce zamieszkania wymieniającego, ilość sztuk z numerami akcji w porządku arytmetycznym, dokładny adres, pod jakim mają być wysłane w zamian nowe akcje złotowe i dywidenda, oraz oświadczenie przyjęcia przez wymieniającego tak wszelkiej odpo-

wiedzialności za przedłożone akcje markowe, jak i zobowiązania złożenia Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie innych akcji prawdziwych w razie, gdyby między przedłożonymi akcjami markowymi znajdowały się akcje zamortyzowane, lub nieautentyczne. Akcje markowe wraz z arkuszami kuponowymi mogą być składane Bankowi Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, albo bezpośrednio, albo przez Zarząd Główny w Warszawie lub Oddziały tego Banku we Lwowie i Poznaniu. Akcje będą wysyłane franko, jako przesyłka wartościowa, atoli na ryzyko wymieniającego. Formularze konsygnacji ze wskazówkami wypełnia, wydaje i przysyła Bank bezpłatnie. Niewymienione do dnia 31 grudnia 1926 r. akcje złotowe, zdeponowane będą na koszt i niebezpieczeństwo właścicieli w Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie.

Tytułem zwrotu kosztów emisji nowych akcji złotych oraz należności i wydatków z wymianą połączonych, będzie potrącona kwota 50 groszy od akcji przy wypłacie kuponu. Jakiegokolwiek dalsze koszty, należności lub portoria nie będą pobierane.

W sprawach dotyczących wymiany akcji i wypłaty dywidendy, zgłaszać się należy tak osobiście jak i w drodze listownej wyłącznie do Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, Lwowie, Poznaniu lub Warszawie.

2737

Kraków, dnia 3 kwietnia 1926 r.

Serce moje krwią się zalało. Chciałem coś mówić, ale zrozumiałem nagle, że za mało znam na to język francuski, by wypowiedzieć to, co czułem, zacząłem więc mówić po niemiecku, ale poznałem, że ona nie rozumie tego, co mówię... Ale czy ja sam... sam siebie rozumiałem?

— Dziecko kochane, drogie dziecko, powiedziałem nareszcie, gładząc jej włosy. Kocham panią... panią i żonę... Czy słyszy pani?... Miłość moja, to miłość piękności pani!... Kocham piękność pani! powtórzyłem z lękiem i zachwytem. Czy rozumie pani tę czystą, niewinną miłość malarza?... Miłość ta powinna święta pozostać! Miną lata, pani zapomni o mnie, pokocha innego, wyjdzie za mąż... Ale to spotkanie nasze proszę zachować w pamięci; tak nie pokocha pani już nigdy więcej... Jutro odjeżdżam.

Odszedłem. Jadąc winda, chciałem dać chłopcu luidora, ale chłopak poczerwieniał, odwrócił się, i nie przyjął go. Tak, są usługi, za które nawet dziękować nie powinno się.

Dochodząc do drzwi pokoju naszego, pomyślałem o żonie; żal mi jej było tak, jak gdybym ją czemś obraził. Kiedy wszedłem, leżała już, popatrzyła na mnie przez chwilę i odwróciła się nagle. Nie mówiłem nic, po chwili usłyszałem, że płacze.

— Co ci jest? zapytałem.

— Wiem wszystko, odpowiedziała. Mimowoli wzdygnąłem się.

— Skąd wiesz?

— Wyczytałam to z twojej twarzy. Ty kochasz ją... — i wybuchnęła płaczem. Małenka, w białym kaftaniku nocnym, z zaplecionymi na noc w warkocz, siwiejącymi włosami, wyglądała jak dziewczynka. Żal mi jej bardzo było.

— Jutro wyjeżdżamy, powiedziałam.

— Wyjeżdżamy, powtórzyła cicho, jak echo.

Nie potrzebowaliśmy jednak wyjeżdżać, hiszpanek nie spotkałem więcej. Dowiedziałem się, że wyjechała nagle, o święcie. Wiem, że nigdy więcej już jej nie zobaczę i choć Angelika jest teraz Bóg wie jak daleko, choćby nawet...

— A więc Angelika było jej na imię? zapytał ktoś, przerywając.

— Nie wiem, odpowiedział zinnym, wrogo prawie. Nie pytałem o imię, ale miałem wrażenie, że musi się Angelika nazywać, bo jakże pięknym był ten jej poryw! gdzie teraz można znaleźć taką miłość? Gdzie taka śmiałość uczucia, gdzie takie piękne szaleństwo miłości? Oto już dziewczę lat minęło, a ona jest tu, żyje; żyje w myśli, sercu, w duszy mojej, we mnie całym, nademna nawet!

W pokoju cisza panowała, a wszystkim zdawało się w tej chwili, że słyszą nad sobą szelest skrzydeł labędzich...



A. Piasecki

S. A.

KRAKÓW

FABRYKA CZEKOLADY

1220

POLECA

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI

GARNITUR YKLUBOWE

Materie meblowe, Tapety
T. Kysiak i Synowie

Lwów, Kościuszki 20. — Tel. 19-85

własna solidna

Pracownia tapic.-dekoracyjna
wykonuje wszelkie roboty tapicer-
skie tanio i sumiennie. 2776

IWONICZ

**Zakład
Zdrojowo-Kąpielowy
i Klimatyczny**

JÓZEFA I EMMY Hr. ZAŁUSKICH

Źródło: „Karola”, „Amelji”, „Emmy”, „Józefa” i „Adolfa”

Kąpiele słono-jodo-bromowe, żelaziste, kwasowęglowe (sztuczne), kąpiele borowinowe, słoneczno-powietrzne wraz z gimnastyką szwedzką, kąpiele hydropatyczne, lecznica ortopedyczna wraz z zakładem terapii fizycznej (Filja Lecznicy Lwowskiej Dr. Józefa Aleksiewicza, Instytut Zanderowski, Elektroterapia, Heljoterapia, Aparat Roentgena, Lampy kwarcowe, Aparat Finzena, Laboratorium chemiczno-mikroskopowe).

W Iwoniecu leczą się:

Choroby układu ruchowego (reumatyzm, artretyzm), systemu nerwowego, choroby kości, narządu oddechowego, exudaty organów rodnych u kobiet, w chorobach gruczołów limfatycznych i gruczołach o wewnętrznym wydzielaniu, skrofuleicznych oczu i skóry w wypadkach drugo i trzeciorzędnej kiły i w szeregu chorób narządów trawienia. Otyłość na tle złej przemiany materji. Scleroza (zwapnienie).

Stacja Klimatyczna dla uzdrowieńców i katarów płucnych.

Pierwszorzędne hotele, pensjonaty, wille, mieszkania dla rodzin z kuchniami, umeblowane z oświetleniem elektrycznym.

Ceny mieszkań, kąpiele i urządzeń leczniczych, bardzo przystępne.

Ceny mieszkań w drugim sezonie od 20 czerwca droższe o 33%, od pierwszego sezonu. W sezonie III-cim od 21-go sierpnia do 1 września, ceny pierwszego sezonu. Od 1 września do 15 października o 50%, tańsze od cen pierwszego sezonu.

Pierwszorzędny Pensjonat „Zofjówka” od szeregu lat prowadzony przez p. Kl. z Raczyńskich Studencką, poleca piękne słoneczne pokoje, własny plac do zabaw dla dzieci, zapewniając opiekę rodzicielską. Zgłoszenia: Kl. Studencka, Iwoniec.

Pierwszorzędny Pensjonat „Ustronie” poleca piękne słoneczne pokoje, kuchnia wykwienna, ceny umiarkowane. Przyjmuje dzieci szkolne, opieka zapewniona. Zgłoszenia: Z. Teodorowiczowa, Iwoniec.

Pierwszorzędny Pensjonat w „Hotelu Murowanym” poleca piękne słoneczne pokoje, kuchnia wykwienna, ceny umiarkowane. Zgłoszenia: H. Górnicka, Iwoniec.

Zakładowa Restauracja pod opieką lekarza zakładowego.

Cukiernia i Mleczarnia.

Kasyno, sala balowa, koncertowa i teatralna, Tennis Court, orkiestra wojskowa, bale, reuniony i danzengi.

Dwóch lekarzy zakładowych, pięciu wolnopraktykujących.

Apteka, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy na miejscu.

Stałe samochodowe połączenie ze stacją kolejową Iwoniec.

2739

Sezon letni od 1 maja do 15 października.

We Lwowie informację zasięgnąć można u lekarza zakładowego p. Dr. Józefa Aleksiewicza, ul. Friedrichów 1, 2, od 10-12 i od 3-5. Tel. 30-42.

Wszelkie informacje udziela stale Dyrekcja Zakładu, Dyrektor Inż. Władysław Geysztor, Iwoniec, Małopolska.

Od roku 1914 dopiero teraz nowo otwarty skład **Jedynę Przedstawicielstwo**

PATEFONÓW

Lwów, ul. Sykstuska 27. Telefon 27-15. 2738

Wielki zapas płyt repertuaru wyborowego. Ostatnie nagrania z rewji paryskich i Londynu. NOWOŚĆ: Membrany i płyty Pathé iżowe (gramofonowe). Aparaty oryginalne Pathé Freres. **Ulgi w spłatach!!**

Ubezpieczenie jest — kwestją zaufania!

Zyciowe wedle najnowszych kombinacji	Informacje i porady bezpłatnie Biuro Asekuracyjne Robert Grebel Lwów, Asnyka 3. Telefon 5-83 i 62. Waloryzacja przedwojennych ubezpieczeń.	automobilowe Casco
ogniowe		cywilnej odpowiedzialności
gradowe		wypadkowe wszelkiego rodzaju
transportowe		kradzieżowe i rabunkowe
2735		

Ubezpieczenie jest — kwestją zaufania!

THE INTERNATIONAL SHIPBUILDING AND ENGINEERING CO LTD.

MIĘDZYHARODOWE

TWO BUDOWY OKRĘTÓW I MASZYN SKA AKCYJNA

2749

BIURO LWOWSKIE

UL. PODLESKIEGO L. 7.

TELEFON 48-88.

**BEZKONKURENCYJNIE
TANIO**

Silniki Diesla. Silniki i tryczne dla prądu stałego i trójfazowego. Kotły parowe o najwyższej wydajności.
Pompy i armatury.

**KRÓTKOTERMINOWO-
DOSTARCZALNE**

**BECZKI ŻELAZNE.
KŁOTY POWIETRZNE.**

**SZYBKOBIEŻNE TOKARKI
WÓZKI WĄSKOTOROWE.**

Akcyjne Towarzystwo Elektryczne

przedtem

SOKOLNICKI I WIŚNIEWSKI

Reprezentacja Polskich Zakładów Elektrycznych

BROWN-BOVERI S. A.

Lwów, pl. Trybunalski l. l. Tel. 2-61

wykonuje wszelkie roboty instalacyjne.

Dostarcza: wszelkie materiały do instalacji elektrycznego światła i siły, sygnalizacji, gromochronów, telefonów itp. — **Maszyny elektryczne dla rozmaitych napięć i siły z fabryk Brown Boveri.**

2755

KSIĄŻNICA-ATLAS

T. N. S. W.

Lwów, ul. Czarnieckiego 12.

Warszawa, ul. Nowy Świat 59.

poleca

KONSTYTUCJĘ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

z dnia 17 marca 1921 r.

W opracowaniu Dr. A. PASZKUDZKIEGO.

Cena Zł. 3-60.

Jest to pierwsza fachowo opracowana książka, dająca obok tekstu Konstytucji naukowe jej opracowanie, bez którego niepodobna poznać całokształtu ustroju państwowego Polski. Autor, wybitny specjalista objaśnia w przystępny a naukowy sposób wszystkie artykuły Konstytucji, uprzedzając ich treść najszerszym warsiwom społeczeństwa. Każdy obywatel Polski, każdy nauczyciel i każdy dojrzały uczeń winien książkę tę posiadać.

Inne nowości tejże firmy:

J. Domaniewski: Z życia naszych ptaków. Sikory. 2-40	F. Tomanek i J. Treter: Tematy do księgowości. Cz. II. księg. bankowa 1-20
A. Jakubski: Nowe metody i kierunki w zakresie kartografji zoograficznej. 3-—	L. Törnqren: Podręcznik gimnastyki 12-—
A. Łomnicki: Tablice matematycz-fizyczne cyfrowe 1-20	T. Wierzbowski: Vademecum. Wyd. II-gie. W opr. K. Tyszkowskiego i B. Włodarskiego 10-—
Gz. Nanke: Historia nowożytna. Cz. I. wydanie III. 4-20	W. Wisłocki: Przewodnik bibliograficzny. T. II. Rok 1921 —
	K. Wojciechowski: Dzieje literatury polskiej 8-— 2756

Polskie Biuro Podróży „ORBIS”

Spółka z ogr. odp. we Lwowie

Centrala: Ul. Jagiellońska 1. 20. — Tel. 8-12 i 9-36.

BIURO SPRZEDAŻY BILETÓW I INFORMACJI:

Pl. Mariacki 8 (dom Sprechera) Tel. Nr. 11-46, ul. Jagiellońska 20. Tel. Nr. 8-11, ul. Szpitalna 1, (Dom towarowy) ul. Kródecka 1. 65.

Sprzedaż biletów kolejowych do wszystkich stacji w Polsce po cenach taryfowych bez żadnej dopłaty — z ważnością na 7 dni naprzód.

Bilety okrężne i powrotne z ważnością 90-dniową.

Bilety zagraniczne do Niemiec, Czech, Austrii, Węgier, Włoch, Jugosławji, Rumunii, Francji i t. d.

Zamawianie miejsc w wagonach sypialnych i na okrętach. Sprzedaż biletów linii lotniczych. Wyrabianie wiz paszportowych. Urządzanie wycieczek krajoznawczych i turystycznych w kraju i zagranicą. Bezpłatne udzielanie wszelkich informacji w zakres podróznictwa wchodzących. Zamawianie miejsc w hotelach, pensjonatach, zdrojowiskach krajowych i zagranicznych.

Własny Oddział reklamowy: UL. JAGIELLOŃSKA 20, Tel. Nr. 8-11 załatwiający wszelkie sprawy reklamowe najpункtualniej i najtaniej. Własna reklama świetlna w aparatach „Dialux”.

Oddziały we wszystkich większych miastach Polski. Reprezentacje zagraniczne: Mitteleuropäisches Reisebüro (Niemcy), Oesterreichisches Verkehrsbüro (Austria), Československá Cestovní a dopravní kancelář „Cedek” (Czechosłowacja), Societate Anonima Romana de Volaj (Rumunja), Ungarische Fremdenverkehrs Aktiengesellschaft (Węgry), Putnik Jugoslawiański (Jugosławja), Ente Nazionale per le Industrie Turistiche (Włochy), Nordisk (Szwecja), Bennet (Norwegja), Zeeland (Holandia), Eesti Reisebüro (Estonja), Expriinter (Francja), Dean & Dawson (Anglja), American Express Company (Ameryka), Lotta Finlandja i wiele innych z przeszło 1000 placówkami w Europie. Własny oddział w Palestynie Tel-Aviv, ul. Herzla 9.

Reprezentacja Związku wielkich biur podróży w Europie (A. G. O. T.)

Najbardziej celowa propaganda i reklama we wszystkich wyżej wymienionych państwach tylko za pośrednictwem Związku biur. Własne i wyłączne prawo reklamy na obiektach i drukach pocztowych w Polsce.

Oficjalna reprezentacja Targów Lwowskich, Poznańskich, Wiedeńskich, Czeskich i Rumuńskich.

Własne linie autobusowe. Zastępstwo Związku Zdrojowisk Polskich. Ubezpieczenie bagażu od wypadków w Europejskiem Towarzystwie Ubezpieczeń.

2740

SPÓŁKA AKCYJNA

„NAFTA”

CENTRALA WE LWOWIE UL. BATOREGO 6.

Telefon Nr. 56 i 990.

: : Adres telegraficzny dla wszystkich przedsiębiorstw : :

„Photonafte”

RAFINERJA w Drohobyczu.

DYREKCJA GÓRNICZA w Borystawiu.

FABRYKA GAZOLINY w Borystawiu.

KOPALNIE w Borystawiu, Tustanowicach, Mraźnicy, Bitkowie, Równem-Rogach, Rudawce-Rymanowskiej, Winnicy-Brzezówce i t. d.

FABRYKA MASZYN I NARZĘDZI WIERTNICZYCH w Borystawiu.

SKŁADY KOMISOWE we wszystkich znaczniejszych miejscowościach Państwa.

REPREZENTACJA w Warszawie, ul. Królewska 23.

REPREZENTACJA na Gdańsk i państwa bałtyckie: Polnaft, Gdańsk, Pfefferstadt 56.

SPRZEDAŻ KRAJOWA I ZAGRANICZNA: gazoliny, benzyny, nafty, oleju gazowego, oleju opałowego, olejów maszynowych (rafinowanych i destylowanych), parafiny, asfaltu, koksu.

WŁASNY PARK CYSTERNOWY.

POWSZECHNE

DOMY SKŁADOWE S. A.

we LWOWIE, Blonie Janowskie (obok lotniska)

założone przez Banki lwowskie z Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Polskim Bankiem Przemysłowym na czele, oraz przez Gminę m. Lwowa, przyjmują na skład wszelkie towary zagraniczne i krajowe.

Posiadają własne magazyny i piwnice o pojemności 2.000 wagonów, obszerne, suche i widne, oraz olbrzymie place składowe. Magazyny WOLNO-CŁOWE dla towarów zagranicznych z przeznaczeniem dla kraju.

Magazyny TRANZYTOWE dla towarów zagranicznych z przeznaczeniem dla innych krajów.

Magazyny KRAJOWE.

Towary zagraniczne są przez 12 miesięcy wolne od opłaty cła i akcyzencji. Towary zagraniczne nadchodzące bez pozwoleń przywozu mogą być przechowywane przez 3 miesiące. Cło odbywa się w całości lub w częściach.

Opłaty skarbowe i komunalne opłaca się dopiero przy wydawaniu towarów z magazynów.

Wydawane przez Spółkę „REW. RSY” umożliwiają przenoszenie prawa własności na inne osoby zapomocą własnego indeksu, a „WARRANTY” umożliwiają uzyskanie kredytów na podkład zaskładowanych towarów w Polskim Banku emisyjnym i we wszystkich innych bankach.

Wszelkie czynności spedytorskie załatwia się na warunkach bezkonkurencyjnych.

WŁASNA BOCZNICA.

Odpada więc kosztowny dowóz towarów drogą kołową. Doborowy i fachowo wyszkolony personel.

Towary należy adresować:

Powszechne Domy Składowe S. A. stacja: LWÓW-KLEPARÓW. Własna bocznicza.

Biuro informacyjne: LWÓW, ul. Kościuszki 11, (Gmach Banku Gospod.)

Korespondencję należy adresować do biura informacyjnego. TELEFON biura informacyjnego 14

składow administracyjnych 16-40

Dyrekcji 33 40

Adres telegraficzny: „PEDESŁAD”.

2750

Rozumna i powszechna oszczędność jest pewniejszą drogą do stworzenia kredytu, niż pożyczka zagraniczna!

Stan rachunków

MIEJSKIEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI

we Lwowie, ul. Wałowa 9

2610

z dniem 1 marca 1926 r.:

WINIEN

Kasa	zł. 22.143'28
Pożyczki hipoteczne i komunalne	121.863'55
Weksle	3.642.926'03
Lokacje	1.076.807'41
Efekt funduszu obrotowego	434.462'00
Nieruchomości	230.451'60
Zaliczki Odziasła Zastawniczego	534.624'00
Różni dłużnicy	37.476'96
Koszta ogólne	45.979'29
zł. 6,146.744'12	

MA

Wkładki oszczędności	zł. 5,077.200'24
Reeskont weksli	113.802'00
Różni wierzyciele	48.866'03
Odsetki i prowizje	151.654'72
Fundusz waloryzacyjny	212.358'60
„ rezerwowy	386.642'33
Czysty zysk z r. 1925	156.220'20
zł. 6,146.744'12	

KASA przyjmuje wkładki oszczędności na 12% rocznie od 1 Złotego począwszy od godz. 8¹/₂, do 1 i od 5 do 6¹/₂,

Wydaje SKARBONKI OSZCZĘDNOŚCIOWE za złożeniem wkładki zł. 5.—

Kupcom i Przemysłowcom otwiera RACHUNKI BIEŻĄCE i wydaje czeki Miejskiej Kasy Oszczędności.

PRZYJMUJE OPŁATY ZA TELEFONY

Zamiejscowym klientom wysyła bezpłatnie czeki P. K. O. — Podatek rentowy od wkładek opłaca Kasa z własnych funduszy.

Telefony: Dyrekcja 2-75 Rki bieżące, Oddz. wekslowy, Miejski Rk. żyrowy w Banku Polskim
Sekretariat 25-50 Zakład Zastawniczy 49-22 Konto w PKO. Warszawa Nr. 59-914

Za wkładki i ich oprocentowanie ręczy gmina miasta Lwowa całym majątkiem.

Okolo zł. 300.000

wypłaciła Kasa posiadaczom wkładek tytułem odsetek za rok 1925.

Z wyprawy na szczyt świata.

Wyjatek z opowiadania kierownika wyprawy (w r. 1922) gen. Bruce'a, wydanego p. t. „The Assault on Mount Everest”.

Rongbuk.*) Obóz główny.

Z niemałymi trudnościami, rozbiliśmy u stóp klasztoru obozowisko, gdyż wicher dał znacznie mocniej niż zwykle. Niebawem też pospieszaliśmy złożyć nasze uszanowanie miejscowemu Lamie, a superiorowi klasztoru. Dziwny ten Lama był istotnie godną uwagi osobistością. Wysokiego wzrostu, postawie zbudowany mężczyzna, w wieku około sześćdziesiątki, o twarzy rozumnej i bardzo inteligentnej, z niezwykle ujmującym uśmiechem.

Należy również podkreślić fakt, iż mimo wielkiej surowości klimatu w Rongbuk, cały klasztor wraz z zabudowaniami, był dużo schludniejszy, niż wszystkie inne, przedtem lub potem przez nas spotykane. Sam zaś Lama jest tak przepojony majestatem, jak gdyby rzeczywiście był wcieleniem bożka Chougrejsej, przedstawianego tam o 9 głowach. Przez płynność zaś swej wymowy, okazał się naprawdę godnym zamienionych uprzejmości. Przyjęto nas zgodnie z przetrzeganym ceremoniałem, a po wynianie obowiązujących grzeczności, począł nas Lama indagować o cel naszej podróży, za pośrednictwem tłumacza Karma Pol'a, czołgającego się prawie przed Lamą (był bowiem buddystą). Każde jego pytanie dotyczące wyprawy, nacechowane było wielkim rozsądkiem, jakkolwiek w tej chwili, trudno nam było zdobyć się na odpowiedź. A dziwić mu się nie należało zupełnie, gdy się zważy, wiele to razy podobnymi pytaniami zasypywano nas w Anglii: „Jaka korzyść przy niesie zbadanie Everestu, co z niego wydobydnie i wogóle jaki jest istotny cel tego wspinania się po górach”.

*) Nazwa klasztoru tybetańskiego.

Oczywiście, że Lamie łatwiej nam było odpowiedzieć, niż pytaniem zadawanym nam w Anglii. Odrzuć jednak przyszło mi na myśl, że Lama tybetański, zwłaszcza z wyższej sfery, nie będzie chyba materialistą. Wpadł mi więc do głowy szczęśliwy koncept wytłumaczenia mu, że całą tę wyprawę, głównie zaś próbę osiągnięcia szczytu Everestu, traktujemy jako pewnego rodzaju pielgrzymkę. Obawiam się tylko, czy nie nazbyt silny nacisk położyłem na słuby wszystkich uczestników ekspedycji. Całe to ugrzecznione kłamstwo białych ludzi, zostało jaknajlepiej przyjęte, ba, nawet uwierzono w historię, jaką wykombinowałem sobie, w celu uchylenia się od strasznego obowiązku wypicia obrzydliwej tybetańskiej herbaty. Powiedziałem mianowicie przez Pol'a, który jakimś cudem zdołał pohamować się od wybuchnięcia śmiechem (aktualny rekord), że ślubowałem sobie nie tknąć masła, zanim nie stanę na szczycie Everestu. Tak więc i w tę błagę najzupełniej uwierzono. Po chwili piłem już herbatę z cukrem, którą specjalnie dla mnie przyrządzono.

A teraz, słów kilka o tej tybetańskiej herbacie. Prawdziwa herbata z której tę miksturę preparują, jest prawdopodobnie znośnie dobrą, ta jednak o której tu mowa, ubita jest w dużym saganie, z najrozmaitszymi przyprawami, oraz z przydatkiem soli, saletry i masła, które z reguły jest zjełczałe, innego bowiem Tybet nie zna. Jestem przekonany, że powyższym napojem delekują się tylko wyższe sfery w Tybecie, dla europejskiego jednak podniebienia, olej rycynowy jest conajmniej delikatesem w porównaniu z nim. Ci więc z naszych, którzy go wypili, musieli go rychło odpokutować olejem rycynowym.

Nakoniec jeszcze pobłogosławił Lama nas i naszych ludzi, życząc jak najponiższych wyników. Wyraził tylko obawę o całość zwierząt, lecz przyrzekliśmy mu, gdyż i tak byliśmy związani słowem, że przez ca-

ły czas trwania ekspedycji, nie oddamy w Tybecie ani jednego strzału.

Żadnego natomiast nie okazał niezadowolonia, że nasze badania mogą zakłócić spokój demonom, mającym podobno w tych stronach swoje siedziby. Opowiadał mi również z niezachwianą pewnością, że w górnym Rongbuku**) i między lodowcami, żyje pięciu czy sześciu ludzi w zupełnie dzikim stanie. Krąży tu bowiem miejscowa tradycja, o tych legendarnych troglodytach, żyjących gdzieś w głębi Himalajów.

Badz co badz, jestem w mniemaniu, że Lama pozostał dla mnie bardzo przychylnie usposobiony, gdyż jak później dowiedziałem się od Karma Pol'a, miał nawet oświadczyć, że odkrył, jakobym w poprzedniej inkarnacji, miał być Lamą tybetańskim. Później przyszło mi na myśl, że komplement ten mógł być obosieczny, że wyrażał pewne wątpliwości co do mego prowadzenia się w poprzednim wcieleniu. Nie ulega bowiem wątpliwości, że stopień Lamy jest nieskończenie bliższy Nirwany niż stopień Anglika, czyli, że za jakieś przewinienia zostałem „zdegradowany”. Bardzo jeszcze chciałbym wiedzieć, jakie były minione bytowania moich współtowarzyszy.

Myślę jednak, że namietność, jaką żywię w moim obecnym wcieleniu do tureckich kapieli, nie dowodzi chyba donniemanej wyższości w mej poprzedniej inkarnacji i doskonałości tybetańskiego Lamy.

Następnego ranka, pomimo srogo zimna, jak zwykle wyruszyliśmy w drogę, usiłując przesunąć obóz do możliwie najdalej wysokości. Marsz nasz zaczynał być bardzo interesujący, a wzdłuż stromej drogi spotkaliśmy sześć czy siedm pierwotnych pułstelnicznych schronisk. Zamieszkują je samotni pustelnicy, otrzymujący regularnie żywność z okolicznych męskich i żeńskich mnastyrów. Pozostają oni tu przez rok na próbę, pod obserwa-

**) Nazwę tę posiada jeszcze wąwóz i lodowiec.

cją, zanim nie zaawansują i nie przyjmą wyższych święceń, lecz jak jest możliwym przepędzenie roku wśród takich warunków życia bez śmierci lub obłąkania, przechodzi ludzkie pojęcie; zupełnie oni zatem niepotrzebnie ślubują zerwanie ze światem. Mieszczą się w bardzo ciasnych celach, cały swój czas poświęcają kontemplacji i rozmyśleniom nad „om mani padme ham” nie trudniąc się zdaje się niczem ponadto. Istnieją przypuszczenia, że potrafią żyć o małej garstce ziarna na dobę, szkoda tylko że nie mieliśmy sposobności naocznie to sprawdzić. Wydaje mi się jednak, że przy donoszonej żywności, niczego im nie brak.

Droga nasza prowadziła nas prosto w objęcia głównego lodowca Rongbuk, dokąd też wreszcie dotarliśmy; do wejścia jednak w dolinę między lodowcem a stokiem góry, w żaden już sposób nie można było naszych „jakmenów”) nakłonić. Tu bowiem poganiacze formalnie zastrejkowali, a i dozorczy, jakby wiedzeni dobrem przeczuć, nie starali się na nich zbytnio nalegać. Okazało się zaś później, że dalsze forsowanie mogłoby narazić na szwank nasze zwierzęta, przez co bylibyśmy i tak zmuszeni do powrotu. Wkońcu więc po wyszukaniu dogodnego i pięknie położonego miejsca, któreby na tej małej przeszerzeni zabezpieczyło nas od panujących tu zachodnich wiatrów, złożyliśmy tam cały nasz dobytek i założyliśmy obóz. Nie sądzę, by kiedykolwiek tak oryginalna kawalkata, mogła dotrzeć do lodowca Rongbuk. Było bowiem ponad 300 zwierząt jucznych, około 20 koni (pony), 50 czy 60 najmniejszych oraz około setki Tybetańczyków, przybyłych już to z ciekawości już to jako przedstawiciele Szekar Dżongpen. Ostatecznie po zaplaceniu wszystkich ludzi, ekspedycja pozostała zdana na własne siły.

Był to dzień 1 maja 1922.

Przetłum. z ang. E. Tałasiewicz.

*) Popędzający „yali” woły tybetański.

Ankieta o modzie.

Co mówi i myśli o modzie społecznej p. Filip Berthelot, dyrektor departamentu politycznego w francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

— Panie ambasadorze, nie wiem czy pytanie moje nie wyda się panu frywolnem: dotyczy mody.

— Pardon, moda nie jest tematem frywolnym, protestuje p. Berthelot, lecz lekkim. A lekkość i subtelność jest cechą francuską, jedną z najpiękniejszych może cech naszych... Lekko, z uśmiechem poruszamy się w odmęcie życia, poprzez zwały trosk i kłopotów. Moda jest jedną z pięknych form lekkości naszego usposobienia.

— A więc pochwała pan modę społeczną?

— Wydaje mi się doskonała. Cechuje ją urok, czar wszystkiego, co jest efemerydą.

— Czy nie sądzi pan, iż powrót do stylowych strojów a la Mme de Sevigne będzie możliwy?

— Sądzi pani, iż ubiory Mme de Sevigne błyszczały istotnie elegancją? Nie wydaje mi się... Widzę w niej raczej prowincjałkę i wątpię, aby mogła kiedykolwiek uchodzić za wzór gustu i elegancji. Zresztą sądzę, iż dzisiaj Mme de Sevigne wizytowałaby... krawców z rue de la Paix, pozbawionych całego dnia przy telefonie i radjoparapie...

Opinia pisarza i humorysty Tristana Bernarda.

— Drogi mistrzu, wysłuchaj mnie łaskawie... Kwestja poważna: mody!

— Mody? Hm, chodzi tu chyba o ocenę, a nie o definicję. Lubilem zawsze mody czy modę, jak pani chce... Tak, moim zdaniem kobiety ubierają się dobrze. Niema tu nigdy podobieństwa, a strój jest zawsze piękny...

— A więc sądzisz, drogi mistrzu, że moda obecna jest miła dla oka?

— Bardzo miła. Dawniej, gdy suknie zakrywały nogę, kobiety nosiły okropne pończochy i buciki. Dzisiaj muszą nosić piękne pończoszki i pantofelki.

— Nie sądzisz zatem, mistrzu, iż wróca jeszcze stroje z okresu Mme de Sevigne?

— Gdyby Mme de Sevigne ożyła, nosiłaby dzisiaj krótką spódniczkę, jedwabne pończoszki i eleganckie pantofelki.

Co myśli dramaturg Henryk Bernstein?

— Zgodził się pan udzielić mi wywiadu pod warunkiem, że nie będę stawiała pytań. A więc stwierdzam, że lubi pan modę obecną.

— Tak, lubię, bardzo lubię obecną modę. Jest ona odbiciem naszej uczuciowości, naszych pragnień, naszej niecierpliwości. Idzie trop w trop za zmianą naszych gustów i nie przestaje być piękna.

— Czy suknie stylowe mogą jeszcze wrócić?

— Niema sukni stylowych, są tylko suknie modne. Jeśli suknia stylowa będzie modna — polubię ją jak każdą inną. Polubię ją za to, iż będzie przełotnym wyrazem zmiany naszych gustów i upodobań.

Co mówi znakomita literatka p. Colette.

— Co pani myśli o modzie społecznej?

— Jest ona skończeniem doskonała, i wygodna. Nareszcie można swobodnie chodzić, siedzieć w sukniach obecnych.

— Nie przypuszcza pani zatem możliwości powrotu do stylu strojów z epoki Mme de Sevigne?

— Nie, to nonsens! A zresztą czyż wiemy, jak się ubierała Mme de Sevigne do swych zajęć codziennych? Wszak miała krótkie włosy. I chyba nie nosiła sukni z trenem, udając się do swych ulubionych piaszczyn i kurników?... Mężczyźni!... Ich poglądy na modę! Ależ dziewięciu z nich na dziesięciu niema pojęcia o prawdziwej elegancji. Nie należy się przejmować krytyką i opinią mężczyzn.

Co mówią rzeźbiarz Bourdelle i kompozytor Vincent d'Indy.

— Uwielbiam obecną modę, skanduje mistrz Bourdelle. Nareszcie widzimy rzeźbę ciała kobiety. Moda istnieje właśnie po to, aby uwydatnić linie ciała. A czyż jest coś piękniejszego nad ciało... Moda obecna rzeźbi tu wszystko. Tyłto te włosy!...

— Żałujesz mistrzu, długich włosów?

— Tak, żałuję.

— I ja też jestem tego zdania, wtrąca się do rozmowy nasz mistrz d'Indy.

— A suknie stylowe?

— Ah, cóż za szkarada! wybucha mistrz rzeźby. Te straszne gorsety, kołce na biodrach, płatnina sukien dookoła nóg!... Mme de Sevigne! Cóż wy chcecie od niej? Zmarła przed trzydziestu laty i ma służyć nam teraz za model? Nonsens! („Excelsior“).

Komunikacja lotnicza w Afryce.

Dla państw posiadających odległe kolonie, związane szeregami spraw gospodarczych z metropolją, kwestja szybkiej i dogodnej z niemi komunikacji ma pierwszorzędne znaczenie.

To też olbrzymie rajdy odbywane obecnie przez Anglików, Francuzów, Belgów czy Hiszpanów nie są tylko pięknymi rozrywkami. Lotnik - pionier upaja się rozkoszą „pożerania” tysięcy kilometrów, lecz jest jednocześnie wywiadowcą, który bada możliwości komunikacyjne, przeprowadza studia.

Lot Hiszpana Franco, a tembardziej projektowana podróż powietrzna króla hiszpańskiego przez ocean, nie są tylko sportem. Chodzi tu o nawiązanie kontaktu z rasowo bliskimi Hiszpanom narodami południowo - amerykańskimi i skrócenie dzielącej od nich przestrzeni. Franco był w Ameryce przedmiotem olbrzymich manifestacji na cześć Hiszpanji, zaś podróż króla zdobędzie dla nowej komunikacji zaufanie, a dla Hiszpanji jeszcze większą sympatię w Ameryce Południowej.

Szczególnie jednak doniosłą rolę grać będzie komunikacja lotnicza w Afryce, pozbawionej dogodnych dróg lądowych, a za szerokiej, by, wystar-

czyć mogły szlaki morskie. To też od czasu do czasu dowiadujemy się o bawędzych ekspedycjach lotniczych.

Obecnie prowadzone są na miejscu studia szczegółowe co do możliwości wprowadzenia stałej komunikacji pomiędzy Brukselą a Kinohasą. Narazie już wprowadzono lokalną komunikację w Kongo, która funkcjonuje w miarę potrzeby, pełniąc służbę pocztową i pasażerską. 12 lutego odbył się pierwszy lot na linii Kinohasa — Elisabethville i z powrotem. Dystans wynoszący 3500 km, został przebyty przez pilota Rogera w ciągu czterech dni. Dawniej na odbycie tej podróży trzeba byłoby stracić kilka długich tygodni. Podobnie jak Belgowie w Kongo, wprowadzili Anglicy komunikację sporadyczną pomiędzy Kapsztadtem i Pretoria, a więc na przestrzeni 1550 km. Francuzi posiadają stałą, regularną komunikację lotniczą z Algierem i Afryką północną.

Widzimy więc, że energiczny i przedsiębiorczy Europejczyk powoli, ale systematycznie pokrywa ląd afrykański — krainie najdalszych ludów świata — siecią lotniczą linii komunikacyjnych. W. Z.

BANK CUKROWNICTWA S. A.

w Poznaniu

Oddział we Lwowie

ul. Kopernika 1. 9

TELEFONY:

Dyrekcji Nr. 617 i 242

Wyd. bank. 25-40 Adres telegraficzny „BACUKRO” Lwów

„Kom. Tow. 621.

Centrala: Poznań, ul. Seweryna Mielżyńskiego L. 2

Oddział: Warszawa, Krakowskie Przedmieście L. 55

Wydział Bankowy

załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzące.

Wydział komisowo-towarowy

przeprowadza sprzedaż hurtową cukrów wszelkich sortymentów ze wszystkich związkowych cukrowni w Polsce.

Wszelkie czynności związane ze sprzedażą cukru na terenie krakowskim załatwia Biuro w Krakowie, ul. Mikołajska L. 32. 2444

CHEMICZNE LABORATORIA



urządza, kompletuje, zaopatruje, wyposaża w:

Szkło, porcelanę laboratoryjną, przyrządy aparaty etc., chemikalia i odczynniki fabryki „Kahlbaum”

„ARGON” Sp. z ogr. por.

Lwów, L. Sapiechy 31.

(Naprzeciw Politechniki).

2445

Telef. 25-72.

POLSKA FORESTA

LWÓW, UL. KOPERNIKA 21. TEL. 472.

Zakupno i eksploatacja lasów, sprzedaż i zakupno materiałów drewnianych, okrągłych i tartanych.

2655

WŁASNE TARTAKI.

WŁASNE TARTAKI.

Koniec Azefa.

Nakładem sowieckiego instytutu wydawniczego „Gosizdat”, ukazała się książka pod nagłówkiem „Koniec Azefa”. Autor jej, młodszy B. Nikołajewski, oparł swą pracę na cennym materiale dowodowym — na wspomnieniach generała A. W. Gierasimowa, szefa petersburskiej ochrony w latach 1905—1909, na listach Azefa do jego żony oraz na dokumentach, znalezionych w tajnym archiwum policji carskiej.

Przez szesnaście lat czerpał Azef systematycznie, bez najmniejszych wyrzutów sumienia, swe zarobki z prowokacji. Wszelkie legendy o ideowym waleńrodyźmie, o dostojowszczyźnie, mściwości, o chorobliwej ambicji rozwijały się ostatecznie w świetle rzeczowych dokumentów autentycznych.

Azef zaofiarował dobrowolnie swe usługi tajnej policji jeszcze w 1893 r., będąc studentem politechniki w Karlsruhe. Został też bezzwłocznie przyjęty w charakterze ajenta-informatora z pensją 50 rubli miesięcznie. Powoli, wytrwale zaskarbia on sobie początkowo zaufanie, a później i wpływy w kołach formującej się na samym początku XX. wieku organizacji socjal-rewolucionistów. W roku 1903 ndaje mu się osiągnąć główny cel swoich zabiegów — zostaje członkiem Centralnego Komitetu partii „eserowców”. Od tej chwili Azef rozwija swoją właściwą, straszliwą działalność, znaną już dziś zresztą w ogólnych zarysach, dzięki sensacyjnym rewelacjom, dokonywanym przez Burcewa. Głosne w dziejach rosyjskiej rewolucji zdemaskowanie prowokatora następuje w Paryżu na początku stycznia 1909 r. Azef rzucił żonę i dwoje dzieci, by uciec początkowo do Berlina, skąd, otrzymawszy nowy paszport na nazwisko Aleksandra Neumayera, puszcza się w

wędrowkę po świecie. W 1910 r. osiedla się na stałe w Berlinie, urządzając z przepychem obszerne mieszkanie.

Wojna zadaje cios jego dobrobytowi, wolności osobistej. Majątek jego, ulokowany całkowicie w rosyjskich papierach wartościowych, ulega ruinie. Sprytny wyga nie daje jednak za wygraną i przerzuca się na inne pole pracy, otwierając przy pomocy swojej drugiej żony... pracownię gorsetów. Azef zostaje aresztowany. Następuje tragifarsa. Przypuszczając, iż powodem jego uwięzienia były stosunki z rosyjskim rządem, wyjaśnia on w obszernym podaniu, wystosowanym do von Jagowa, prezydenta policji berlińskiej, że porzucił on już w 1910 roku służbę, zrywając wszelką łączność z petersburskimi władzami. To też wielkie było jego zdumienie, gdy dowiedział się w toku śledztwa, że został aresztowany, jako członek wywrotowej partii, który brał czynny udział w zamachach terrorystycznych na koronowane głowy. Azef natychmiast zmienia front, wymieniając w drugim memoriale wszystkie swoje liczne i „najgorliwsze” zasługi w walce z anarchią, w systematycznej obronie praworządności ustroju monarchicznego. Na nic zdały się tłumaczenia, nie pomogły wymowne argumenty — zostaje on internowany w obozie jęńców cywilnych; z powodu obciążonej choroby serca i nerck przeniesiony zostaje do miejskiego szpitala w Moabit (Berlin). Rewolucja październikowa przywraca mu wolność, dalsze zaś wypadki polityczne dają mu sposobność wstąpienia na służbę do niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych. Choroba jednak czyni coraz szybsze postępy i powoduje w kwietniu r. 1918 śmierć. Grób jego jest bezimienny.

Medaliony w płomieniach.

Statystyka pożarnicza za r. 1925.

W gospodarce polskiej zamało uważa się poświęca się zagadnieniom obrony przeciwpożarowej. A tymczasem w Polsce płoną dosłownie całe wsie, spalają się do cna całe dzielnice miast i miasteczek. Kroniki pożarnicze notują corocznie paręset zbiorowych pożarów, wśród których nie są rzadkie wypadki pochłonięcia przez ogień po 400 i więcej budynków.

Oto ułamek zaledwie strat, poniesionych wskutek pożarów w r. 1925. W miejscowości Puznówka (pow. Garwolin) spłonęło naraz 215 budynków, wartości 106.000 zł.; w Trzyszkowie (pow. Sarny) 180 budynków wartości 18.700 zł., w Żukowie (pow. Radom) 149 budynków wartości 120.000 zł., w Małym Żaluchu (pow. Sarny) 108 budynków wartości 60.000 zł., w Buchliczach (pow. Stolin) 326 budynków — wartości 120.000 zł., w Zająmnie (pow. Stołpecki) 210 budynków wartości 180.000 zł., w Bałazówce (pow. Krzemieniec) 370 budynków wartości 90.000 zł., w Kiełblichach (pow. Sokółowski) — 105 budynków — 50.000 zł. w Okrzeji (pow. Łuków) — 287 budynków — 180.000 zł.; w Rykach (pow. Garwolin) — 143 budynki — 250.000 zł.; w Łozianach (pow. Lida) — 123 budynki — 72.000 zł.; w Chorostowie (pow. Kopyczyńce) — 199 budynków — 90.000 zł.; w Cnie (pow. Łuniniec) — 132 budynki, wartości 105.000 zł. i w Stepaniu (pow. Kostopol) aż 477 budynków — 1.000.000 zł., ogółem więc pastwą płomieni w r. 1925 padło podczas zbiorowych pożarów: 3024 budynki wartości 2 miliony 442 tysięcy zł.

Mimo przysłówia o królu Kazimierzu Wielkim, który „zastał Polskę drewnianą, a zostawił murowaną”, budynki murowane w dzisiejszej Rzpltej stanowią zaledwie 8 proc. ogólnej ilości budo-

wli, 8 proc. stanowią budynki z muru pruskiego, zaś aż 81 proc. to budowie drewniane. A zaledwie 10 proc. budynków ma pokrycie dachu ogniotrwałe, a z budynków miejskich 93 proc. ma pokrycie ze słomy. Dodajmy do tych smutnych cyfr fakt, że z mocy prawa ubezpieczone są tylko nieruchomości, zaś o ubezpieczenie ruchomości nie wiele się troszczy, mało uświadomiony, ogół.

Jak w takich warunkach zorganizowana jest akcja na wypadek pożaru?

W pięciu miastach: Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wilnie i kilku innych miastach Wielkopolski, utrzy mywane są stałe zawodowe straże pożarne. W Łodzi, Częstochowie, Płocku, Białymstoku, Sosnowcu, Chełmie, Lidzie, Baranowiczach i kilku innych większych miastach czuwają stale dyżury, gotowe do pierwszej zapobiegawczej akcji na wypadek pożaru.

Reszta kraju znajduje się pod pełną poświęcenia, opieką ochotniczych straży pożarnych. W powiatach: tarnopolskim i nowogródzkim jedna straż pożarna przypada na obszar od 600 do 1500 km. kwadr. Czy w takich razach straż pożarna może przybyć do pożaru?

Ankieta przeprowadzona przez polską dyrekcję ubezpieczeń wzajemnych w r. 1925 wykazała, że 76 proc. straży nie posiada wozów, a w razie pożaru, narzędzia musi ładować na przegrodzie zdobyte wehikuly i na nich jechać do pożaru. Okazało się również, że 20 proc. straży nie posiada najprymitywniejszej sikawki.

Ustawodawstwo polskie nie w tej ogromnie kraj obchodzącej sprawie nie zrobiło. A płomienie jak pochłaniały tak pochłaniają corocznie miliony złotych.

CO CZYTAĆ NALEŻY?

Wybór najcenniejszych dzieł ostatniej doby, które księgarnia

MARIANA HASKLERA W STANISŁAWOWIE

udziela na spłaty 6-miesięczne wedle dowolnego wyboru.

Album	Zł.		Zł.
„Kohieta w sztuce”, 53 reprodukcji	55.—		
„Luwr”, muzeum najcenniejszych dzieł	55.—		
„Luksemburg”, muzeum najcenniejszych dzieł	55.—		
„Malarstwa polskiego”	55.—		
Artydziela malarstwa klasycznego i współczesnego:			
Malarstwo angielskie, belgijskie i t. d.	65.—		
francuskie	65.—		
hiszpańskie, holenderskie i t. d.	80.—		
włoskie	80.—		
Askenazy Sz. Gdańsk a Polska	7.50		12.—
Książę Józef Poniatowski	7.—		9.50
Biblioteka laureatów Nobla:			
dotąd wyszło 41 tomów, komplet	253.10		376.10
Brückner A. Dzieje literatury polskiej, 2 tomy.	16.—		22.—
Brzeziński. Pomoclegja	7.50		9.—
Brzozowski St. Płomienie, 2 tomy, oprawne w jednym			9.50
Oniedowski K. Ostatni Wależjusz			21.—
Dąbrowska-Gerson. Wielcy artyści			11.—
Dunkowski K. Album rzeźb			25.—
Feldmann W. Współczesna literatura polska	9.—		12.—
Goszczyński S. Dzieła, 4 tomy			15.—
Gettlieb M. Album (feka pośmiertna)			40.—
Brązowski Br. Podróż, 3 tomy	43.—		53.—
Gustawicz I Wyredek. Życie zwierząt, 5 tomów			80.—
Hojnacki Wl. Dr. Hygiena kobiety	6.—		8.—
Homer, Odyseja, przekład Wittlina	7.50		10.50
Hupert W. Historia wojenna polska i porozb., 4 tomy			24.—
Jerusalem W. Wstęp do filozofji	12.—		
Kleiner J. Dzieje twórczości na lepszym papierze, 3 tomy			50.—
Kopera F. Dzieje malarstwa polskiego, 2 tomy			92.—
Krawczyński W. Łowicstwo	17.—		25.—
Kucharszewski J. Od białego caratu do czerwonego, 2 tomy	15.90		21.—
Kutrzeba St. Historia ustroju Polski, 4 tomy			28.60
Lagerlöff S. Cudowna podróż, 3 tomy oprawne w jednym			15.—
Leenarde da Vinci. Pisma wybrane, 2 tomy			32.—
Lirycey francuscy Wybór Leopolda Staffia	12.50		15.50
Makarewiczowa R. Praktyczna kuchnia			15.—
Makowski W., prof. Kodeks karny, 3 tomy			21.60
Molier. Dzieła, przekład Boy'a, 6 tomów	30.—		50.—
Morawski St. Kilka lat młodości mojej w Wilnie	29.—		22.20
Mościcki M. Pod berłem carów	9.—		11.20
Z Filareckiego świata	14.—		16.20
Ochotowicz-Monatowa. Uniwersalna kuchnia kucharska			15.—
Papiński. Dzieje Chrystusa, 3 tomy			10.—
Parandowski J. Eros na Olimpie	12.—		
Pisudski J. Moje pierwsze boje	6.50		8.70
Pol W. Dzieła, 4 tomy			15.—
Polska w pamiętnikach wielkiej wojny	25.—		27.50
Porębski. Samochód, 3 tomy	16.—		20.—
Pras B. Faraon, wydanie wytworne, z 10 ilustracjami, foljo			50.—
Komplet dzieł	80.60		
Przybyszowski St. Komplet dzieł	78.70		
Moi współcześni wśród obcych	9.80		
Reymont Wl. St. Komplet dzieł	154.85		271.65
Rodiewiczówna M. Komplet dzieł	71.30		125.—
Sieroszewski St. Komplet dzieł	67.70		99.70
Sinke T. Antyk Wyspiańskiego	8.40		10.60
Hellenizm Słowackiego	11.20		12.40
Skarbnica klasyków polskich pod red. prof. Kallenbacha:			
Mickiewicz A. Dzieła, 4 tomy			25.—
Krasinski Z. Dzieła, 4 tomy			25.—
Słowacki Jul. Dzieła, 6 tomów			50.—
Skwarczyński Wl. Podręcznik budowlany z analizą cen, 2 tomy			60.—
Słowacki J. Król Duch	95.—		110.—
Słownik ilustrowany języka polskiego, 70.000 wyrazów	22.—		28.—
oprawy polskórek			36.—
Sohn R. Instytucje rzymskiego prawa prywatnego	25.—		27.50
Srokowski. Komplet dzieł	19.50		
Sztuka polska. Malarstwo w reprodukcjach			50.—
Słiwski A. Monografie i powstania, 10 tomów	70.—		
Tetmajer-Przerwa K. Na skalnem Podhalu, 2 tomy	11.40		15.40
Poezje, wydanie zbiorowe, 4 tomy	24.—		32.—
Trojanowski. Malarstwo włoskie			25.—
Wasylewski. Komplet dzieł	63.—		
Wierka mapy Rzeczypospolitej Polski 1:750.000	10.—		
Wyspiański St. Dzieła, Tom I, II, i III	36.—		44.—
Dzieła malarskie, album	100.—		120.—
Zieliński T. Grecja — budownictwo, plastyka			50.—
Rzym —			35.—
Żeremski St. Komplet dzieł	154.85		271.65

Przy zamówieniach należy dokładnie i wyraźnie podać: imię i nazwisko, godność, miejsce zamieszkania i pocztę. — Pierwszą ratę należy przy zamówieniu wpłacić na konto czekowe P. K. O. 142.760 lub przestać przekazem pocztowym. 2587

Szczegółowe Katalogi na żądanie darmo.

Nakłady Spółki Wydawniczej
Do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” (ulica Zimorowicza 15)
i księgarniach.

STANISŁAW GRABSKI:	Naród a Państwo	3 —	Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	Albert Einstein i jego teoria (wydanie drugie)	— 75	
J. HABBERTON:	Chłopszki Heleny Humoreska	1 —	
Dr. JAN CZERKOWSKI:	Wschodnie zagadnienia zagraniczne Polski	1 —	
SIR SAMUEL M. STUART:	O pogromach w Polsce	— 50	
Pptk. JÓZEF SOPOTNICKI:	Kampanja polsko-ukraińska z 12 szkicami	3 —	

Tanio

Baterje anodowe

60 Volt, 90 Volt i 100 Volt.

poloca

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE

LWÓW, Jagiellońska II.

2709

Z piśmiennictwa.

* **Sztuki Piękne**, Nr. 5 i 6 „Sztuk Pięknych” stoją pod względem typograficznym i ilustracyjnym na tej wyżynie doskonałości, do której nas redaktor tego wytwornego miesięcznika artystycznego, prof. Władysław Jarecki, oddawna przyzwyczaił. Także treść nader jest interesująca. Nr. 4 zawiera cenną rozprawkę Stefana Komornickiego o „Pontyfikałe Erazma Ciołka”, dokończenie artykułu T. Sewaryna o mozaikach i początek dłuższej pracy Stefana Zaborskiej pt. „Impresjonizm a najnowsze malarstwo francuskie”. Zdobio go i eżerobarwna planaża i 33 reprodukcji w tekście. W Nr. 6-tym znajdujemy studium Wł. Tatarkiewicza o „pewnej grupie księdołów polskich z początku XVIII w.”, dokończenie pracy Stefana Zaborskiej i szkice Przemysła Smolika o twórczości przedwcześnie w obronie Lwowa poległego malarza Wilhelma Wywińskiego. Zeszyt ten zawiera 23 reprodukcji jednorazowych i jako osobną planszę drzeworyt Wetera „Wenus”. Obfita kromka artystyczna stanowi uzupełnienie obu numerów.

* **Muzyka kościelna**. Wyszedł z druku pierwszy numer „Muzyki kościelnej”, organu Związku organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej. Miesięcznik ten poświęcony jest wyłącznie sprawom muzyki liturgicznej i kościelnej. Treść zawiera artykuł ed Redacji i artykuły ks. dr. Gieburrowskiego „Sprawa udziału głosów żeńskich w chórach kościelnych”, dr. K. Z. „Z historii organów”, Serożyńskiego „O wyższy poziom praktyki muzyczno-kościelnej”. „Muzyka kościelna” ukazuje się pod redakcją Zygmunta Łatoszewskiego. Adres Administracji: Poznań, ul. św. Marcina ul. 7/3. Do nabycia w księgarniach lub wprost w administracji. Cena pojedynczego egzemplarza (16 stron) 1 złoty.

* **Muzyka**. Warszawa Nr. 3. Mieczysław Karłowicz: „Powracające Fały”. Wł. Zaborski: Życie Mieczysława Karłowicza. Adolf Chybiński: Mieczysław Karłowicz. St. Barcewicz: Wspomnienia o Karłowiczu. Grzegorz Fitelberg: Dzieje „Epizodu na Maskaradzie”. Nieznane listy M. Karłowicza.

Nr. 3 poświęcony jest więc pamięci wielkiego kompozytora. Bogaty jest dział korespondencji (Warszawa, Kraków, Toruń, Paryż, Haga, Drezno, Ateny). Uzupełniają: Przegląd prasy i wydawnictw, Kronika, Trybuna czytelników itd., ilustracje w tekście oraz „Ilustrowana Kronika Muzyczna”. Dodatek nutowy: Sikorski: Dwie melodie ludowe. Nadzwyczajną staranność i dobor artykułów przynoszą zaszczyt Redacji „Muzyki”.

* **Przegląd Teologiczny**, kwartalnik naukowy, organ Polskiego Towarzystwa Teologicznego. Rok VII. 1926. Nr. 1. Prenumerata roczna 12 zł.

Zeszyt niniejszy zawiera trzy bardzo ciekawe rozprawy. W pierwszej zasytułowanej: „Sorleya teoria wartości moralnych” podaje prof. Uniw. Jag. W. Rubczyński zasady głoszonego filozofa angielskiego krytycznej ocenie i stwierdza fakt, że Sorley naogół dochodzi drogą zwykłego rozumowania do tych samych zasad, jakie głosi etyka katolicka. Przy zupełnym prawie braku badań filozoficzno-etycznych w literaturze polskiej, należy się rozprawie tej szczególne uznanie. Drugi artykuł, źródłowo opracowany przez dr. T. Siłnickiego omawia „Wpływy francuskie na polską kościół w XI—XIII wieku” i uzupełnia pod wielu względami prace Abrahama, Papee’a i in. Kwestii biblijnej poświęcony jest artykuł ks. Jeżyty: „Levitikus XIV a rytuał chetejski i babiloński, w którym podkreślenie pewnych obrzędów religijnych wskazuje

Obfity jest dział recenzyjny, zawierający oceny krytyczne kilkunastu nowych publikacji polskich i zagranicznych. Dalej podany jest pogląd na literaturę dotyczącą teologii mistycznej (ks. Zychliński), ascetycznej i pastoralnej i hagiografii (ks. Maśliński). Z pośród streszczonych wykładów członków Towarzystwa Teologicznego zasługują na wzmiankę rzecz ks. Lisowskiego: Analiza aktu wiary.

* **„Przegląd Językowy”**, wychodzący w Krakowie (Podwale 7) pod redakcją R. Załuskiego, numer marcowy mieści A. A. Kryńskiego „Zjawiska analogii w formach językowych”, artykuł „Z drugiej półkuli” (język polski na wychodźstwie w południowej Ameryce) i szereg artykułków z zakresu błędów językowych, zagadnień itd. Pismo, spełniające znakomicie swą rolę od szeregu lat zasługuje na pełne poparcie miłośników mowy ojczystej.

* **„Przyjaciel Szkoły”**, (Poznań, Różana 4a), nr. 4 poświęcony wyłącznie praktyce nauczycielskiej (lekcje wzorowe i uwagi dyskusyjne nad poprzednio ogłoszonymi lekcjami). Charakterystycznym jest to, że w „Przyjacielu Szkoły” nie ma ani wzmianki o sprawach uposażeniowych, redukcjach itp., a tylko artykuły pedagogiczne, czy dydaktyczne. Nr. 5 przynosi dalszy ciąg artykułów: dr. Mirskiego, Klich i in.

FILATELISTYKA
Red. J. Zadurawicz

L. 61.

4. IV. 1926.

Kobieta na znaczkach pocztowych.

II. Kobieta jako mieszkanka rozmaitych krajów.

Typy niewiast zamieszkujących kraje europejskie spotykamy jeszcze na znaczkach pocztowych Bośni i Szwecji. Pierwsze z nich są to znaczki pocztowe wydane w r. 1913 przez austriacki zarząd pocztowy a przeznaczone dla Bośni i Hercegowiny. Na znaczkach tych umieszczoną jest podobizna uroczej bośniaczki w stroju narodowym.

Niemniej sympatyczne są typy kobiet zamieszkujących piękna Szwajcarię, a które spotykamy na wspaniałych znaczkach tego państwa. I tak na znaczku 10-frankowym z r. 1914 widzimy wieśniaczkę z okolic Berna, zapatrzoną w ładne srozyty wspaniałych Alp szwajcarskich. Podobizny wieśniaczek z okolicy Appenzeli i Friburga uwidocznione są na znaczkach dobroczynnych t. zw. „PRO JUVENTUTE” z r. 1916; zaś typy wieśniaczek z okolic Wallis, Unterwalden i Tesen umieszczone są na znaczkach dobroczynnych wydanych w r. 1917.

Daleko częściej spotykamy typy niewieście z innych części świata na znaczkach wydanych przez państwa europejskie dla swych kolonii. Tutaj na pierwszym miejscu należy wymienić znaczki pocztowe licznych kolonii francuskich jak: Dahomeju, Gabonu, Gwinei, Indochin, Senegalu i Somali i wielu innych. Stosunkowo znaczna ilość tychże znaczków zmusza nas do podania tylko kilku najcharakterystyczniejszych przykładów. I tak na znaczkach Somali wydanych w r. 1915, widzimy mieszkankę tamtejszych okolic obwieszoną licznymi ozdobami metalowymi. Niemniej ciekawą jest podobizna przedstawicielki murzyńskiego szczepu Bantu, którą spotykamy na znaczkach Gabonu.

Najpiękniejszymi jednak znaczkami tego działu są znaczki Belgickiego Konga, które pojawiły się w r. 1923. Na znaczkach tych umieszczone są przedstawiciele szczepów murzyńskich zamieszkujących tę podzwrotnikową krainę. Jedną z nich ze szczepu Baluba zwraca szczególną uwagę swymi krótkimi włosami, które przypominają tak modną obecnie fryzurę a la garconne.

Jugosławia wydała znaczek 1-dynarowy barwy czerwonej ze zmienionym rysunkiem. Obecnie profil króla Aleksandra zwrócony jest na prawo.

Belgia wydała nową serię dobroczynną złożoną z trzech następujących wartości: 30+30 cent, zielony, 1 fr+1 fr. jasnoniebieski, 1 fr.+1 fr. ciemnoniebieski. — Pierwsza wartość jest to znaczek opłaty, będący w obiegu z nadrukiem: „INONDATIONS+30 c.—WATERSNOOD” (w języku polskim „dla powodzi”). Dwie dalsze wartości są to znaczki pamiątkowe z nadrukiem jak wyżej. Na znaczkach tych przedstawiony jest św. Marcin dający jałmużnę ubogiemu. Opłata dodatkowa ma zasilić fundusz na rzecz ofiar powodzi, która ostatnio nawiedziła Belgię.

Belgia wydaje nowe znaczki dobroczynne. Jak się dowiadujemy, wkrótce ma się ukazać nowa seria znaczków dobroczynnych złożona z dwóch wartości: 30+30 c. i 1+1 fr. Opłata dodatkowa przeznaczona będzie na fundusz komitetu niesienia pomocy mieszkańcom okolic, które ucierpiały wskutek ostatniej powodzi — Bliższe szczegóły podamy w następnym numerze.

Wszelkie korespondencje w sprawach filatelistycznych należy przysyłać wyłącznie pod adresem: p. Jerzy Zadurawicz, Lwów, ul. Kurkowa 5. I. p. Na odpowiedź upraszamy dołączyć znaczek 15-groszowy.

Przegląd nowości. W ostatnim przeglądzie nowości wkradła się drobna omyłka, którą obecnie prostujemy. A mianowicie zamiast „Irlandia” ma być „Islandia”.

Bułgaria wydała dwa nowe znaczki dobroczynne a to: 2 lew zielony i 5 s. niebieski. Na obu znaczkach przedstawiony jest widok sanatorium, na budowę którego przeznaczona jest część dochodu uzyskana ze sprzedaży powyższych znaczków. Znaczki te są formatu podłużnego.

LITERATURA.

„Ilustrowany Kurjer Filatelistyczny” Nr. 27 już się ukazał. Na treść tego zeszytu składa się nader interesująca praca wybitnego badacza p. A. Piaskowskiego, pt. „Udział poczty polskiej w propagandzie poczytelniczej państwowych; prócz tego dokończenie ciekawego artykułu: Krzysztof Kolomb na znaczkach pocztowych, najświeższy przegląd nowości bogato ilustrowany oraz szereg ciekawych wiadomości ze świata filatelistycznego. Cena egz. 30 gr. Adres Administracji: Lwów Kurkowa 5.

BANK ZWIĄZU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

ODDZIAŁ LWOWSKI:

UL. JAGIELLOŃSKA
(RÓG LEGJONÓW)

Zakład główny w POZNANIU.

Oddziały we wszystkich większych miastach kraju, -- oraz w Nowym Jorku i Paryżu.

Przeprowadza wszelkiego rodzaju transakcje bankowe w Kraju i zagranicą i przyjmuje wpłaty na rachunek bieżący a vista i za wypowiedzeniem, tak w złotych, jak i w walutach zagranicznych, oprocentowane na korzystnych warunkach, zależnie od terminu wypowiedzenia.

24/2

„KARPATY”

SPRZEDAŻ PRODUKTÓW NAFTOWYCH

BIURO SPRZEDAŻY RAFINERJI GALICYJSKIEGO
KARPACKIEGO NAFTOWEGO T. A. w GLINNIKU
MARJAMPOLSKIM, JEDLICZU I DZIEDZICACH.

DOSTARCZA:

BENZYN, OLEJÓW WRZECIONOWYCH,
MASZYNOWYCH, SAMOCHODOWYCH
SPECJALNYCH, SMARÓW MASZYNOWYCH I AUTOMOBILOWYCH, WAZELINY
APTECZNEJ

i wszystkich innych produktów naftowych mark

„GALKAR”

pierzworzędnej jakości. — Proszę żądać tabel porównawczych i wskazówek smarowania.

„KARPATY”

SPRZEDAŻ PRODUKTÓW NAFTOWYCH

LWÓW — plac Marjański 8.

TELEFON 251, 676, 549, 756.

Oddziały i składy w całej Polsce.

Listy z kraju.

□ **SOKAL.** Zebranie poselskie. W związku z akcją ZLN. podjętą na terenie całego państwa, odbyło się także w Sokalu zebranie obywatelskie przy współudziale posła ZLN. Bieleckiego. Zebrani w liczbie kilkuset wypełnili ogromną salę Sokoła po brzegi. Po słowie wstępnym dra J. Szpinara i po wyborze prezydium wygłosił p. poseł dłuższe przemówienie na temat położenia gospodarczego kraju. Rzeczowe przemówienie i trafne uwagi, wskazujące na społeczeństwo, jako główne źródło winy obecnych stosunków finansowych, trafiły do przekonania ogromnej liczbie słuchaczy, bez względu na narodowość i przynależność partyjną. Poseł wskazał następnie drogi do poprawy stosunków i wezwał zebranych do solidarności i organizowania się. W końcu zaś odczytał uchwały powzięte na zjeździe Rady Naczelnej ZLN. w dniu 21. II. br. Żywe oklaski i słowa uznania były odpowiedzią zebranych na przemówienie posła. Następnie wygłosił p. Z. Sosnowski ze Lwowa referat o obecnym położeniu Polski na terenie Li-gi Narodów. Po referatach uchwalono następującą rezolucję: „Obywatele Sokala i okolicy w przekonaniu, że wykonanie uchwał Rady Nacz. ZLN. przyczyni się do poprawy opłakanych stosunków gospodarczych Polski i do wzmocnienia Państwa, uchwalają wezwać ogół społeczeństwa do usilnej, codziennej a zorganizowanej pracy mającej na celu: wzmoczenie oszczędności, uzdrowienie i podniesienie produkcji oraz usunięcie stosowanego przez pośredników nadmiernej wyzyski”.

□ **JABŁONÓW** obok Kopyczyniec. Osiatność obywatelska. Wieś kresowa, leżąca w granicznym powiecie, dzięki staraniom tutejszego ziemianina p. J. Cholewickiego-Dzieduszyckiego, jakoteż nauczycielstwa miejscowego, ks. kanonika i plenipotentowi dóbr, p. J. Alana-czowiczowi przedstawia wysepkę dużego rozwoju kulturalnego. P. J. Cholewicki-Dzieduszycki mimo trudnych warunków zbudował elektryką poruszany młyn, tartak, zakład fabryczkę mebli, dając w ten sposób i zarobek wielu bezrobotnym rodzinom. Dla jednej szkoły ofiarował własny marmurany budynek wraz z parcelą — pomaga odpowiednio nauczycielstwu, w pracy kulturalnej. Niedawno ofiarował zabudowanie na Dom Polski, który jego sumptem ma być wnet ukończony. — Piękny to będzie budynek, mieszczący w sobie: salę teatralną, kasę Stefczyka, Kółko rolnicze, sklep i mleczarnię. Oby takich obywateli więcej!

W. Stółga.

□ **CZORTKÓW.** Zjazd Okręgowy T. S. L. W dniu 7 marca br. odbył się w Czortkowie Zjazd Okręgowy Delegatów Kół T. S. L. z powiatów politycznych: Czortków, Borszczów, Kopyczyniec i Zaleszczyki. — W zjeździe wzięli udział delegaci 11 Kół T. S. L. Jako przewodniczącego Związku Okręgowego wybrano dyr. gimn. w Czortkowie p. St. Matuszewskiego, a sekretarzem Wł. Banach. — Celem reaktywowanego Związku Okręgowego jest ożywienie pracy oświatowo-narodowej w tym tak odległym zakątku Małopolski Wschodniej. — Z ramienia Zarządu Głównego T. S. L. wziął udział w Zjeździe dr. Czuchajowski, który zakomunikował odcytem, że Sekcja Wschodnia pragnie utrzymać jak najściślejszy związek z reaktywowanym Związkiem Okręgowym kooptowała przewodniczącego Związku do swego grona. — Nowo obrany Zarząd Związku odbędzie w najbliższym czasie pierwsze posiedzenie, na którym ułoży program działalności.

□ **PRZEMYSŁANY.** Znamienna statystyka. Tutejsze gimnazjum ma napis już używa pieczętki „Polskie niemieckie gimnazjum prywatne im. Król. Jadwigi w Przemyślanach”. Na 10 osób grona nauczycielskiego gimnazjum jest 3 Rusinów i 3 Żydów. Uczniów jest 40 proc. Żydów. Zaznaczyć należy, że komitet gimnazjalny składa się prawie ze samych Polaków.

Ze świata.

✚ Z życia nowej stolicy tureckiej. — Nowa stolica republiki tureckiej, Angora, bardzo się szybko rozwija. Niedawno jeszcze była to duża, brudna wieś, otoczona murami cytaдели, a dziś coraz bardziej zbliża się ona do typu nowoczesnego wielkiego miasta. — Pierwsze wrażenie, jakie wywiera Angora na przybyszu europejskim, nie jest co prawda zbyt dodatnie, przyznać jednak trzeba, że rozwój Angory posuwa się szybkimi krokami naprzód. — Wokoło Angory rozrzucone są liczne przedmieścia, które wkrótce przyłączone zostaną do miasta, tak że stolica bardzo będzie rozległa. Żelazna wola prezydenta Kemala Paszy dokonała cudów. Na pagórku, który podarowało mu wdzięczne miasto, wznosi się piękna willa prezydenta. W pobliżu rezydencji Kemala Paszy znajdują się ambasady państw zagranicznych. Mieszkańcy Angory popierali na każdym kroku prezydenta republiki przy rozbudowie miasta. Nie szczędzili oni ani pracy, ani środków pieniężnych w dążeniu do stworzenia stolicy, godnej demokratycznej republiki. — W Angorze panuje niesłychana drożyzna. Najprymitywniejsze hotele i restauracje są również drogie, jak luksusowe hotele i restauracje konstantynopolskie. W złym stanie znajduje się również komunikacja miejska, gdyż tramwaje elektryczne dotychczas nie istnieją, a komunikacja samochodowa jest bardzo kosztowna. Kwitnie w Angorze lichwa parceli budowlanych, za które żądają fantastycznych cen. Sprzyja to powstaniu nowej kasty „nouveaux riches”, która przyswaja sobie udział w rozmaitych zabawach na cele dobroczynne, płacąc przy tej okazji po kilka set funtów tureckich za bilet wejścia. Nie bacząc na liczne niewygody, jest pobyt w Angorze bardzo ciekawy i pożyteczny, gdyż można się przy tej okazji naocznie przekonać o szybkiej modernizacji młodej Turcji.

✚ Pola Negri fundatorka kościoła. Z Los Angeles donoszą nam w liście z dnia 3 marca b. r., że znana artystka filmowa, Pola Negri, zamieszkała na stałe w tym mieście, zakupiła grunt i ofiarowała znacznie większą sumę na budowę kościoła dla tamtejszej Polonii, liczącej 5000 ludzi. Władze ustanowiły już polską parafię i przeznaczyły na proboszcza ks. Br. Krzemińskiego. — Przy parafii będzie także szkoła polska. Na te cele odbył się wspaniały koncert pod protektorem fundatorki, który przyniósł 2762 dolarów czystego dochodu. Jak zaś powodzi się naszej rodaczce na drugiej półkuli niech świadczy następujący opis.

Przed koncertem Pola Negri wydała w swoim pałacu wspaniały obiad na 60 nakryć, na który zaprosiła najwybitniejszych obywateli z Los Angeles i z San Francisco. Na pierwszym miejscu siedziała jej matka, sędziwa staruszka, biała jak gołąb, p. Eleonora Chałupiec-Kietczewska. Po jej prawicy siedział ks. Giedroń, a po jej lewicy hr. Zygmunt Szeliski. Na przeciw niej, na drugim końcu stołu siedziała Pola Negri ze słynną swą na śnieżnym gorsie kolegą brylantową, mając po prawej ręce lorda Hamilton-Russela, prezesa Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w San Francisco i p. Booth'a, rektora Uniwersytetu w Ontario. Według tego układu podzielony był cały stół. Od strony Poli Negri siedzieli sami Amerykanie i Amerykanki, a od strony p. Chałupiec-Kietczewskiej sanu Polacy i Polki. Lokaje w czerwonych frakach usługiwali, a butler czyli mistrz ceremonii w czarnym fraku, ale z ogromnym złotym łańcuchem na szyi, nadzorował nad wszystkim i dolewał wino. Obiad, obstarłowany w hotelu Savoy, a dostarczony punktualnie w ciepłych blaszanych pudłach był wspaniały. — Col mary były zachwycające, poncz rzymski lodowaty w żołądku a ognisty w mózgu i krem w konchach z pomarańcz uwieńczone były szalonym powodzeniem. Czarna kawa i likiery podano na werandzie pałacowej wychodzącej na śliczny stawek w parku Poli Negri. — Po obiedzie pojechaliśmy w 30 samochodach na koncert.

TOWARZYSTWO OLEUM

SPÓŁKA Z OGR. ODPOW.

LWÓW, Batorego 26 — TELEFONY: 362, 364 i 915

MIEJSKIE BIURO SPRZEDAŻY WE LWOWIE, ul. Szajnochy 1.
TELEFON Nr. 1159.

SKŁAD WE LWOWIE, ul. Żółkiewska 120, TELEFON Nr. 1158.

WARSZAWA, ul. Mazowiecka 7, TELEFONY: 109-01, 293-87, 141-56.

Organizacja

Krajowej sprzedaży Koncernu Naftowego „PREMIER” z własnych rafinerji: w Trzebinii, w Drohobyczu (Dros) i w Peczeniżynie.

Stale na składzie

Nafta, benzyna, oleje maszynowe, olej gazowy, olej automobilowy, olej cylindrowy, olej lotniczy, parafina, świece, asfalt, koks, smary do wozów, smar Tootte'a i t. p.

Skład i Oddziały

Bielsk Podlaski, Biała Podlaska, Baranowice, Białystok, Borysław, Bielsko, Chełm, Ciechanów, Częstochowa, Chrzanów, Drohobycz, Grudziądz, Kalisz, Kielce, Kołomyja, Kraków, Lida, Lublin, Lwów, Łowicz, Łódź, Łuków, Nowy Targ, Peczeniżyn, Przemyśl, Poznań, Pińsk, Piotrków, Rawa Ruska, Równo, Sosnowiec, Stanisławów, Stryj, Słonim, Tarnopol, Tarnów, Tomaszów, Włocławek, Wiłno, Włoszczowa, Wołkowysk, Warszawa, Zamość, Zakopane, Złoczów.

POLSKIE FABRYKI MASZYN I WAGONÓW

L. ZIELENIEWSKI S. A.

FABRYKA LWOWSKA

LWÓW, św. Marcina 11. — TELEFON 782.

ZAKRES FABRYKACJI:

Kotły parowe	Rury żebrowe kute	Prasy
Konstrukcje żel.	Pralnie	Gorzelnie
Turbiny wiatrowe	Odlewy maszynowe	Kotłarnia miedzi
Transmisje	do 2000 kg.	Spawanie elektr.
Wiertaki i szlifierki	Odlewy handlowe	Spawanie gazowe
Zbiorniki	Walce drogowe	Ogrzewania parowe
Boilery	konne	i wodne
Grzejniki	Pompy	Wiatraki

Zastępuje fabrykę krakowską i załatwia wszelkie zlecenia techniczne dla jej działów:

Kotły parowe	Kompresory	Przyrządy aseniz.
Paleniska na wszelkie paliwo	Pompy	żurawie
Podgrzewacze	Maszyny parowe	Silniki Diesel'a
Przegrzewacze	Maszyny wiertnicze	syst. GRAC
Budowa aparatów	Urządzenia cegielni	Silniki ropne
Mosty żelazne	Urządzenia browarów	„LECH”
Rury lane	Urządzenia tartaków	Pogłębiarki
Walce drog. mech.	Urządzenia rzeźni	Statki
		Kolejki wąskotor.

MEBLE KLUBOWE I SALONOWE

gotowe i na zamówienia oraz wszelkie roboty tapicersko-dekoracyjne tak w mieście jak i na prowincji przyjmuje

Pracownia tapicerska

Wł. Prokopek

Lwów, — ul. Zimorowicza 6. — Tel. 40-25.

Rymanów-Zdrój**Pensjonat „Krystyna”**

otwarty od 15-go maja, przyjmuje dzieci
od lat 7-tnu pod troskliwą opieką.

Zgłoszenia przyjmuje właścicielka **Onyszkiewiczowa**
do 1-go maja — Lwów, Kopernika 2. Telefon 22 69.

**Podróż dookoła świata
w przeciągu 30 minut**

odbyć może każdy, kupując aparat radio-odbiorczy w największym składzie aparatów i przyborów radiofonicznych.

WALERJAN DRABIK

Lwów, — ul. Sykstuska 1. 17. Telefon 736.

Żelazo, stal i wyroby żelazne

Narzędzia wszelkiego rodzaju, dla rękodziela i przemysłu, artykuły techniczne, okucie budowlane i różnorakie towary żelazne poleca po cenach konkurencyjnych firma

„POLFERRUM” — Lwów, ul. Słoneczna 39

Telefon 12-53 Ekspedycja na prowincję.

**Czapki sportowe, woj-
skowe i cywilne**

IAN WITTMAN Lwów
ul. Trybunańska 1.

Specjalny dział kapeluszy męskich krajowych i zagranicznych

Hurtownia SOLI

BRACI ALBERTYNÓW — Lwów, Grodecka 84 a
poleca po najtańszych cenach wszelkie gatunki soli, jadalnej, dla bydła, do kąpiei i celów przemysłowych. Na zamówienia z dostawą do domów i sklepów. — Na prowincję wysyła się za zaliczką.
Telefon Nr 13-63.

„Goplana”

Poznańska Fabryka Czekolady
Tow. Akc.

Reprezentacja Lwów, Nabeleka 12

poleca znakomitą czekoladę oraz cukry deserowe.

„Różnowskiego”

Mydło z WIELBŁĄDEM

uznane za najlepsze.

**Modele paryskie kapeluszy
najnowszych kreacji**

poleca

MAGAZYN MÓD „CHIC PARISIEN”

Lwów, ul. Akademicka 5, mezanin.

JULIUSZ MEINL

IMPORT KAWY I HERBATY

Założone w roku 1862.

„Konserwa”

Zakłady Przemysłowe dla przerobu owoców
i warzyw — Ska z ogr. odp.

we Lwowie, ul. Kopernika 4. Tel. 40-31

poleca swoje wyroby jako to: konserwy z owoców i warzyw, wysolone wino krajowe białe i czerwone. Żądać we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

DANIEL GRZYB

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
Lwów, JANOWSKA 112. Telefon Nr 21-58.

Projektuje i wykonuje wszelkie roboty w zakresie budownictwa wchodzące, jakoto budowie mieszkalne, zakłady fabryczne, piece kregowe i budowy kominów fabrycznych oraz obmurowania kotłów parowych po cenach umiarkowanych.

ZAKŁAD OGRODNICZY TEODORA KLIMOWICZA
we Lwowie, ul. Piekarska 63, Telefon 32-10.

poleca: sazonki szparagowe, truskawek, Rombarbarum, estragonu, irysow, piwonii, lilii oraz innych roślin ogrodowych jak georgii, szkarlet — kasztany silne drzewa alejowe. — Bukiety weselne, imieninowe. — Wieńce pogrzebowe — nasiona kwiatów i warzyw, miazankę gazonową oraz wszelkie artykuły w zakresie ogrodnictwa wchodzące. Adres telegraficzny: Teodor KLIMOWICZ, Lwów, Piekarska.

**Sprzedaż wszelkich materia-
łów elektrycznych oraz wszel-
kich gatunków żarówek**

we firmie

Inż. M. Kraus, Lwów

ulica Stanisława 1. 2,

TOWARZYSTWO ROBÓT TECHNICZNYCH

Ska z ogr. odpow.

we Lwowie, Hetmańska 8. Telefon 18-71.

wykonuje wszelkie budowy wchodzące w zakres inżynierii miernictwa i budownictwa lądowego, oraz projekty i oceny.

Najlepsza, najwydatniejsza, najtańsza

CYKORJA BOHMA

znów wszędzie do nabycia.

Fabryka istnieje 110 lat.

Lwowskie Biuro Ogłoszeń „Nowa Reklama”

Lwów, ul. Sykstuska 42. Telef. 9-24.

2565

LWOWSKIE TOWARZYSTWO ARCYINE BROWARÓW

POLECA NA ŚWIĘTA

PIWO EKSPORTOWE JASNE
PIWO BAWARSKIE
PORTER IMPERIAL

FACHOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
DLA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO „GRAFIKA”
MAREK SEIDE, LWÓW, KRZYWA 11 TEL. 19-03

ZASTĘPSTWO I SKŁAD NA POLSKĘ:

Fabryki czcionek i linii mo-
siężnych POPPELBAUM, Wle-
deń. Fabryki maszyn drukar-
skich „VICTORIA” Rockstroh.

2714

Utrzymuje na składzie wszelkie przybory drukarskie, sztegl, kwadraty, interlinje, farby
drukarskie, masę walcową i t. p. — Projektuje wszelkie zakłady drukarskie.

TANIO

TANIO

! PARCELE BUDOWLANE !

W KRZYWICZACH, tuż za rogatką Łyczakowską, kilkaset metrów od przy-
stanku tramwajowego. parcele budowlane, od 300 s.
kw. przemysłowe, ogrodnicze, place pod magazyny i składowiska przy torze kole-
jowym, w cenie od 1/2 dolara am. za 1 sążeń kw. Parcele rolne taniej. Ośrodek
gospodarczy z kompletnymi budynkami, młynem, stawem, lasem i t. d. osobno
do sprzedania.

Nadto PO BARDZO NISKICH CENACH parcele budowlane w różnych wiel-
kościach w uzdrowiskach i letniskach po Lwowie w ZIMNEJ WODZIE, w BRZUCHOWICACH
(obok stacji kolejowej) wraz z dziewostanem sosnowym, oraz w ZBOISKACH, za rogatką
Żółkiewską.

Splata ceny kupna na dogodnych warunkach.

Bliższe szczegóły w BANKU ZIEMIAN S. A. we Lwowie
ulica Kopernika I. 4, II. p. od godziny 9 do 3 popołudniu i ulica Szajnoch 2,
II. piętro — Telefon 155. 2251

DRUT POCYNKOWANY

DRUT KOLCZASTY ZWYKŁY I CYNKOWANY, MOCHY
DRUTY ŻEL. TWARDE, SPRĘŻYNOWE, ŻARZONE, SPE-
CJALNE WE WSZYSTKICH GRUBOŚCIACH OD 0,2 mm.

POLECA ZE SKŁADU

KRAKOWSKA FABRYKA DRUTU I WYROBÓW ŻELAZNYCH
SPÓŁKA AKCYJNA

KRAKÓW-PODGÓRZE ROMANOWICZA 5. TELEFON 277.
ADRES TELEGRAFICZNY „METALGOR”.

NA ŻYCZENIE DRUT JEST WYWAŻONY W KRAJACH. KRÓTKIE TERMINY DOSTAWY. DOGODNY KREDYT WEKSL.

BANK

ZWIĄZKU SPOŁEK ZAROBKOWYCH

CENTRALA W POZNANIU.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY

20,000.000—

REZERWY PRZESZŁE

2,000.000—

2658

ODDZIAŁY WE WSZYSTKICH WIEK-
SZYCH MIASTACH KRAJU, ORAZ
W NOWYM JORKU I PARYŻU.

ODDZIAŁ LWOWSKI
UL. JAGIELLOŃSKA (RÓG LEGJONÓW)

Przeprowadza wszelkiego rodzaju trans-
akcje bankowe w kraju i zagranicą.
Przyjmuje wpłaty na rachunek bieżący
w złotych oraz za wypowiedzeniem
w walutach zagranicznych. — Opro-
centowanie na korzystnych warunkach,
zależnie od terminu wypowiedzenia.

DOGODNE SPŁATY

DOGODNE SPŁATY

SIEWNIKI do wszelkich celów

PŁUGI, Kultywatory, Brony

ZNACZNIKI Jordana Plewniki

PLANETY konne i ręczne

TRAKTORY DEERINGA i narzędzia

CEMENT - WAPNO BUDOWLANE - OLEJE - SMARY

DOSTARCZA

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE S. A.

ODDZIAŁ LWÓW 3 MAJA 11.

DOGODNE SPŁATY

DOGODNE SPŁATY

Zamiast TRANU poleca się

znany i od lat wie-
lu zalecany przez
WPP. Lekarzy **JECOROL** A. Bukowskiego

Syrup o przyjemnym smaku, bardzo chętnie przez dzieci przyjmowany, stosuje się
przy anemii, ogólnym wyczerpaniu, chorobie angielskiej. — Sprzedaż we wszy-
stkich aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Żądać tylko z czerwonym podpisem „A. Bukowski”
i marką ochronną — trójkąt ze statywem 1664

WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW.

„TRANS-SPEED”

Międzynarodowe Towarzystwo Transportowo-Spedycyjne
Spółka z ogr. odpow. we LWOWIE, ul. KOPERNIKA I. 5. Telefon 1-93.

2655

wykonuje:

TRANSPORTY MEBLOWE międzymia-
stowe i przeprowadzki miejscowe wła-
stnymi patent. wozami meblowymi. CLENIE I SPEDYCJA TOWARÓW.
Zwózki wszelkich towarów, kas, forte-
pianów i maszyn.

Własne magazyny do przechowywania towarów i mebli.
Inkasa i Asekuracje. WOZY ZBIOROWE z Austrii, Francji,
Niemiec i Czechosłowacji.

Zastępstwa we wszystkich miastach w kraju i zagranicą.
Ceny konkurencyjne. Dla PT. urzędników i wojskowych przesiadających się znaczny opust.

KOSZULE MĘSKIE NA MIARĘ

w wykwintnem wykończeniu po
nader niskich cenach poleca

M. BEYER I SKA
LWÓW, UL. LEGJONÓW 1.

SUNIA BIELSKO-KĘTY
RAKSZAWA
BERNO-LONDYN
Z. GROCHOLSKI
Lwów, Wałowa 9. Tel. 30-30

KOCZUR Maksymilian

Inżynier, Architekt, rząd. upow. budowniczy.
Lwów, Bajki 17. — Telefon 25-17

projektuje i wykonuje plany wraz z kierownictwem
technicznym, sporządza kosztorysy, oszacowania,
wykonuje budowy nowe i rekonstrukcje w przed-
siębiorstwie.

ZNANOMITE PIWA WARSZAWSKIE
HABERBUSCH I SCHIELE
ZJEDNOCZONE BROWARY W WARSZAWIE.
Generalni zastępcy dla Małopolski
OZYASZ WIKEL I SYN
król. rumuński dostawcy na dworze, we Lwowie,
ul. Bogusławskiego 9-11. — Telefon 10-6.

FABRYKA KONSERW ZYGMUNTA RUCHERA

SPÓŁKA AKCYJNA WE LWOWIE.
LWÓW, (ZNISILNIE), UL. ŻÓŁKIEWSKA 173. TELEF. 97, 16-33, 22.

Wyroby własne pierwszorzędnej jakości:
— konserwy jarzynowe w uszkach. — Kompoty owocowe w pus-
kach i słojach. — Jam'y owocowe. — Marmelady — kon-
serwy mięsne i kawowe.

KONRAD HAIM I SYN
LWÓW

UL. KOPERNIKA L. 15.
Telefon 20-45.

SPRZEDAŻ — NAJEM
— O — ZAMIANA. — O —

**COMI JAN**

LWÓW, UL. ŁYCZAKOWSKA L. 15.
TEL. 26-51. TEL. 26-51.

poleca na święta wędliny
i szynki pierwszorzędnej
jakości.

WARSZTAT NAPRAWY WODOCIĄGÓW

uskutecznia naprawy in-
stalacyj domowych wodo-
ciągów. — Biuro zgłoszeń
przy ul. CZARNECKIEGO L. 3. Tel. 1-76.

NA ŚWIĘTA!

FIRMA

EDMUND RIEDL

we Lwowie — ul. Rutowskiego 1. 3.

POLECA: HERBATĘ — KAWĘ — WINA.

ZASTĘPCA FABRYKI MEBLI GIĘTYCH
„MAZOWIA“ **JÓZEF BEZDEK**

Lwów, ul. Pańska 15. Telefon 23-04.

Hurtowna i Detaliczna
Sprzedaż Mebli Giętych.

Kołdry — Materace — Kocy — Kapy
Firanki — Gotowe prześcieradła — Po-
szewki itp. najtaniej sprzedaje

FABRYKA POŚCIELI

A. PIETRUSZEWSKI — M. MLEKO
Lwów, Kuratnicka 6. Telefon 37 72. Cenniki darmo.

Płaszcz

gumowe 18.—
Waterproof 32.—
Gabardynowe 55.—

„PREMIER“

LUDWIK MARIK

Lwów, ul. Stawackiego 2.

Tel. 26-83.

Sklep Ruska 1

Tel. 26-14.

„FORTUNA NOWA“

FABRYKA CUKIERKÓW I POMADEK
K. AUDYKOWICZOWA

Lwów, ul. Kordeckiego 23.

Perfumerje, Mydła oraz wszelkie
przybory toaletowe poleca najtaniej

LUDWIK HOSZOWSKI

Skład farb i materiałów
LWÓW, — UL. AKADEMICKA L. 3.

„NA WIOSNĘ I LATO“.

Czapki, Kapelusze Damskie w wielkim wyborze, pierw-
szorzędnej jakości i wykonania — poleca firma

STYRNA-PLANNER

Lwów, ul. Chocimska 7. — Telefon 9-03.

Przyjmuje przeróbki kapeluszy, jakoteż i czapek skó-
rzanych. Ceny niskie.

Rok założenia 1917.

Rok założenia 1941

PAWEŁ PRON

Lwów, ul. Kopernika L. 10. Telefon 14-21.

Detaliczny skład materiałów krajowych i zagranic-
znych, damskich i męskich w olbrzymim wyborze.
Pierwszorzędna pracownia ubrań męskich.

Lwowskie Biuro Ogłoszeń „Nowa Reklama“

LWÓW, UL. SYKSTUSKA 42. TEL. 9-24.